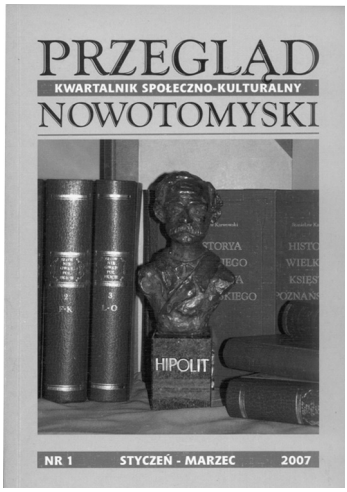

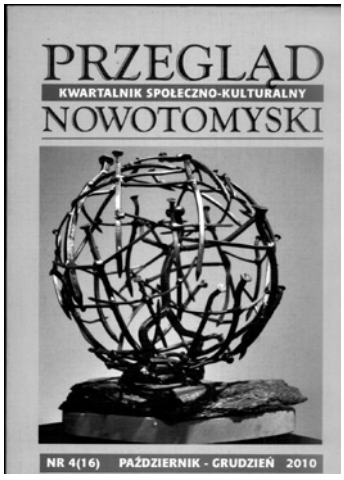

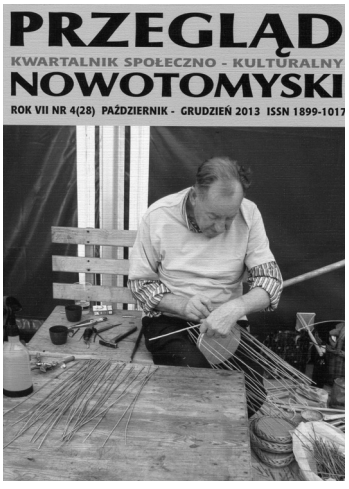

PRZEGLĄD
KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY
NOWOTOMYSKI

pod patronatem
NOWOTOMYSKIEGO
TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

Nr 1 (29)2014 **Cena 8 zł**

WYDAWCA:
Wydawnictwo Opalgraf Opalenica
tel.(61) 447 58 00
e-mail:iopalgraf@wp.pl

REDAKCJA:
Lucyna Kończal - Gnap
Sylwia Kupiec
Bogumił Wojcieszak - redaktor prowadzący

Adres redakcji:
ul. Witosa 8
64-300 Nowy Tomyśl
tel. (61) 44 21 270
e-mail:info@bibliotekant.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami

Na okładce:
Członkowie Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w Bukowcu
Fot. archiwum TDH (Więcej na ss. 29 - 41)

Edmund Kaptur w drzwiach Zakładu Stolarskiego przy ul. 3 Stycznia - lata 60. XX w.
Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Romualda Kaptura

Damian Rożek – Pawłowski

Fabryka mebli POLONIA

Zanim na początku lat dwudziestych XX wieku, Wojciech Pięta, mistrz stolarski z Bukowca, nabył wraz z posesją, położony dziś przy ul. 3. Stycznia 2, budynek, w którym zlokalizowana jest m. in. apteka „Farmacja", należał on do starej nowotomyskiej rodziny Morzynskich. W miejscu tym znajdował się browar produkujący doskonałe piwo nowotomyskie, a tuż obok niego karczma również należąca do tej rodziny. Podobno w targowe dni okoliczni rolnicy zostawiali na terenie ich posesji swoje furmanki i – jak sądzę – zachodzili do karczmy na piwo.

Gustav Morzynski urodził się w 1843 roku, jego rodzicami byli Johanne Wilhelmine z domu Pietsch i Peter Morzynski. Matką chrzestną Gustava była Albertina Wandrey, a ojcem chrzestnym Tadeusz Narwański – nauczyciel. W 1871 roku Gustav ożenił się z Emilią Pauliną Schulz. W rozporządzeniu z 1913 roku o podłączeniu nowotomyskich posesji do wodociągów miejskich, Gustav Morzynski figurował jako właściciel browaru i karczmy. Jego nazwisko zostało jednak przekreślone i zastąpione określeniem – spadkobiercy Morzynskiego. W wyborczym spisie uprawnionych do głosowania z marca 1919 roku, jako właściciel browaru wskazany jest już George Morzynski, a karczmy Arthur Morzynski.

Zofia Piętówna urodzona w 1914 roku, średnia córka Wojciecha i Magdaleny Piętów zapamiętała, że mając lat 5, wraz z rodziną przeprowadziła się z Bukowca do Nowego Tomyśla. Był więc rok 1919. Dwa lata później Wojciech i Magdalena Piętowie byli już nowymi właścicielami zabudowań po browarze Morzynskich.

W czasie, o którym piszę, czyli mniej więcej sto lat wcześniej, „fyrtel" przy wlocie na ówczesną ul. Lwówecką (dziś 3. Stycznia) składał się dokładnie z tych samych budynków co i dziś. Architektonicznie nic tu się nie zmieniło. Miejsce to wyglądało jednak zupełnie inaczej, jakby bardziej magicznie. Skrzyżowanie ulic Lwóweckiej i Zbąszyńskiej wybite było brukiem, czy – jak kto woli – „kocimi łbami". Dookoła rosły – wycięte w czasach Polski Ludowej – drzewa. Architektoniczną dominantę w tym rejonie części miasta stanowił, wybudowany w stylu neogotyckim, młyn rodziny Schmidtów. Na lewo od niego, po drugiej stronie ulicy, do dziś stoi ta sama, narożna, wybudowana w stylu eklektycznym, z neobarokowymi elementami, kamienica. Charakteryzuje ją narożne wejście. Dziś jest to wejście do sklepu papierniczo- zabawkarskiego, a do 1945 roku prowadziło ono do piekarni Gustava Schulza – mistrza piekarskiego i właściciela owej kamienicy.

Fabryka mebli POLONIA. W środku siedzi Wojciech Pięta z żoną. Obok córki.
Prawdopodobnie rok 1932 lub 1933.
Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Romualda Kaptura

Od 1921 roku mamy więc w budynku po browarze nowych lokatorów – rodzinę Piętów. Wojciech Pięta urodził się w 1879 roku w Bukowcu. Matką Wojciecha była Maria z domu Pawłowska, a ojcem Andrzej Pięta. W 1904 roku Wojciech Pięta poślubił urodzoną w 1884 roku Magdalenę z domu Nowak. Ich ślub odbył się w kościele pw. Św. Marcina w Bukowcu. Przed przeprowadzką do Nowego Tomyśla Magdalena Piętowa prowadziła w Bukowcu tzw. kolonialkę. Podobno posiadłość nabyta przez rodzinę Piętów była dość zaniedbana i oni doprowadzili ją do porządku, przeprowadzając tu generalny remont. Być może po śmierci Gustava Morzynskiego produkcja piwa nie szła już pełną parą, a jego spadkobiercy za jedyny cel postawili sobie z czasem sprzedaż browarnianych zabudowań.

Wojciech Pięta z zawodu był mistrzem stolarskim. Mieszkając w Bukowcu prowadził tam zakład stolarski, pomagał również przy renowacji organów w bukowieckim kościele. Jeszcze w Bukowcu w rodzinie Magdaleny i Wojciecha przyszły na świat kolejno córki: w 1911 r. – Marta (po mężu Setna), w 1912 r. – Jadwiga (po mężu Kaptur), w 1914 r. – Zofia (po pierwszym mężu Smyk, po drugim Gelbert). W 1926 roku, już w Nowym Tomyślu, na świat przyszła ostatnia córka Magdaleny i Wojciecha – Felicja (po mężu Piątkowiak). Państwo Piętowie mieli również jedynego syna – przedwcześnie zmarłego Zygmunta.

Jubileusz 25. lecia małżeństwa Magdaleny i Wojciecha Piętów – listopad 1929 r. Siedzą od lewej: NN, NN, Magdalena Pięta zd. Nowak, Wojciech Pięta, Maria Pięta zd. Pawłowska – matka Wojciecha; stoją w środkowym rzędzie od lewej: NN, Szczepan Hancyk – mąż Anny, szwagier Wojciecha, Stefania Ciszewska zd. Hancyk – córka Szczepana i Anny, Anna Hancyk zd. Pięta – siostra Wojciecha, Marta Setna zd. Pięta – córka Wojciecha i Magdaleny, NN, Jadwiga Kaptur zd. Pięta – córka Wojciecha i Magdaleny; w rzędzie górnym od lewej: Helena Ciszewska zd. Hancyk, primo voto Süss – córka Szczepana i Anny, NN, NN, NN, Maria Ludwiczak zd. Hancyk – córka Szczepana i Anny, NN. Fotografia wykonana przez Gottlieba Hecke (Glinno – Nowy Tomyśl ul. Lwówecka).

Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Zenona Ciszewskiego

Wojciech przeprowadził się więc do Nowego Tomyśla z zamiarem prowadzenia w mieście produkcji stolarskiej. Fabrykę mebli „Polonia" uruchomił w budynku zakupionego przez siebie browaru, a wraz z rodziną zamieszkał w mieszkaniu położonym na piętrze tego samego budynku. Sądzę, że nazwa „Polonia" mogła mieć swój związek z faktem niedawno odzyskanej przez Polskę niepodległości. Na szyldzie reklamowym fabryki widniały napisy: „Specjalna fabryka amerykańskich mebli biurowych" oraz „Fabryka gabinetów męskich i jadalnych". Kilka zestawów jadalnych z fabryki Wojciecha Pięty stoi do dziś w nowotomyskich domach. Solidność ich wykonania robi wrażenie, a meble służą kolejnym pokoleniom.

Po dziesięciu latach od przeprowadzki do Nowego Tomyśla, Wojciech Pięta był już znanym i szanowanym obywatelem niespełna 150. letniego miasteczka. W listopadzie 1929 roku Wojciech i Magdalena Piętowie świętowali srebrne gody małżeństwa. Tak o jubileuszu napisano w ukazującym się wówczas w Nowym Tomyślu „Kurierze Zachodnim": „Srebrne gody obchodził w piątek dnia 22 bm. znany obywatel i właściciel

Wojciech Pięta w progu budynku przy ul. 3 Stycznia, w którym mieściła się wówczas Spółdzielnia Pracy Stolarzy (dawniej Fabryka Mebli „Polonia") – koniec lat 40. lub lata 50. XX w. Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Romualda Kaptura

fabryki mebli „Polonia" p. Wojciech Pięta wraz z swą małżonką Magdaleną z domu Nowak. Na intencję Jubilatów odprawione zostało nabożeństwo w piątek dnia 22 bm. o godz. 7: 30. Szczęść im Boże w dalszym pożyciu." Jubilatów i ich krewnych uwiecznił na fotografii Gottlieb Hecke, sąsiad z ulicy Lwóweckiej.

Wojciech Pięta był w okresie dwudziestolecia międzywojennego cenionym nowotomyskim rzemieślnikiem i nauczycielem kolejnych pokoleń stolarskich rzemieślników. Pełnił funkcję starszego Cechu, był przewodniczącym komisji egzaminacyjnej, przeprowadzającej egzaminy na czeladników stolarskich i organizował dla nich kursy mistrzowskie.

Dobrą passę w życiu rodziny Piętów przerwała wojna. Ich udziałem stało się wysiedlenie do Generalnego Gubernatorstwa, do Częstochowy. Nie są bliżej znane losy rodziny Piętów w Częstochowie. Pod koniec wojny Wojciech krótko poradził córce Jadwidze: „Poszukaj sobie kogoś, kto po wojnie poprowadzi firmę." W zamyśle miał zapewne, że idealnie byłoby, gdyby wybranek córki miał związek ze stolarstwem. Jadwiga bardzo poważnie wzięła sobie do serca słowa ojca. Pochodzący z Trzemeszna młodzieniec, Edmund Kaptur, wywodził się z rodziny, w której zarówno ojciec Franciszek Kaptur, jak i brat Józef zajmowali się przed wojną produkcją trumien.

Młodzi, Jadwiga i Edmund pobrali się w 1946 roku, już w Nowym Tomyślu. Proboszcz nowotomyskiej parafii, ks. Michał Kosicki miał wtedy zażartować: „Prawdziwy to awans... z Pięty na Kaptura".

Współczesny wygląd i usytuowanie budynku przy ul. 3 Stycznia 2

Po wojnie na rodzinę Piętów „spadła" nowa rzeczywistość. Przedwojenną fabrykę mebli „Polonia" przekształcono w 1948 roku w Spółdzielnię Pracy Stolarzy. Edmund Kaptur, zięć Wojciecha, początkowo starał się na terenie przedwojennej fabryki teścia pracować na własny rachunek, kontynuując tradycję swojej rodziny, czyli wyrób trumien. Spółdzielnia stolarzy również zajęła się produkcją trumien i tym samym zabroniono Edmundowi wyrobu i sprzedaży trumien na terenie spółdzielni stolarzy przy ulicy 3. Stycznia. Dopiero po odwilży w 1956 roku, Edmund Kaptur powrócił do jednego z budynków przedwojennej fabryki teścia, uruchamiając regularną produkcję i sprzedaż trumien na własny rachunek.

Najpierw browar rodziny Morzynskich produkujący doskonałe piwo nowotomyskie, po nim fabryka rodziny Piętów, z której wychodziły solidne meble przeznaczone do jadalń i gabinetów, po niej (jakże to popularne w okresie socjalizmu określenie zakładu) – spółdzielnia pracy, do 1963 roku spółdzielnia stolarzy, pomiędzy 1963 a 1968 rokiem Spółdzielnia Wielobranżowa „Wielkopolanka" produkująca odzież roboczą, a od 1968 roku Spółdzielnia Inwalidów „Krosno", która z czasem przekształciła swą nazwę na Spółdzielnia Inwalidów „Chemos" – tak najkrócej ująć by można dzieje budynku przy ul. 3. Stycznia, uzupełniając je wskazaniem na mieszczącą się w nim dziś aptekę „Farmacja", która funkcjonuje tu od 1995 roku.

Wojciech Pięta zmarł w 1960 roku. Do jego śmierci w budynku przedwojennej fabryki mebli pachniało drewnem. Spółdzielnia produkująca roboczą odzież wprowadziła się do niego dopiero w 1963 roku. Jest w zbiorach Nowotomyskiej Galerii Internetowej wykonana w sierpniu 1959 roku, a więc na rok przed śmiercią Wojciecha Pięty, fotografia wykonana w dniu odnowienia sztandaru nowotomyskiego Cechu Rzemiosł. Wojciech Pięta siedzi w dolnym rzędzie, tuż obok architekta Michała Preislera. Wówczas 80. latek (na zdjęciu w okularach) wydaje się być pogodnym, spełnionym w życiu człowiekiem. Odnowienie cechowego sztandaru dla przedwojennego starszego Cechu musiało być ważnym wydarzeniem. (Fotografię tę publikowaliśmy w nrze 3 z roku 2013 w związku z publikacją artykułu Lucyny Kończal-Gnap „Kartki z dziejów i tradycji nowotomyskiego rzemiosła" – przyp. Red.). Magdalena Pięta, żona Wojciecha, odeszła w 1968 roku. Piętowie do końca swoich dni mieszkali na piętrze budynku przy ul. 3. Stycznia, nad ich przedwojenną fabryką mebli.

W 1971 roku nagle odszedł Edmund Kaptur, zostawiając żonę, syna i córkę. Po śmierci męża firmę przejęła jego żona, Jadwiga Kaptur z d. Pięta. Syn Edmunda, Romuald był wówczas studentem piątego roku technologii drewna. Po ukończeniu studiów podjął pracę w Lubuskich Fabrykach Mebli w Świebodzinie, a od 1978 roku pracował w Gorzowskich Fabrykach Mebli w Gorzowie Wlkp. na stanowisku głównego konstruktora. Rodzinną firmą do 1982 roku zarządzała jego mama Jadwiga. Romuald Kaptur powrócił jednak do Nowego Tomyśla na stałe. W 1983 roku uruchomił produkcję szafek na obuwie, przerywając na kilka lat produkcję trumien. Powrócił do niej w 1986 roku i produkuje trumny do dziś. Jak widać syn Edmunda i wnuk Wojciecha podtrzymuje rodzinną stolarską tradycję. Z czasem rozszerzył swą działalność o kompleksowe usługi pogrzebowe.

Gdy pytam pana Romualda, czy sądzi, że nowotomyślanie kierując się wieloletnią tradycją, wybierają – w smutnych dla nich okolicznościach – jego zakład, odpowiada, że właściwie nie wie. Jednak klienci jego zakładu pogrzebowego często mówią: „My już dla dziadków i dla rodziców kupowaliśmy u pana rodziny trumny, zawsze w razie potrzeby tu wracamy".

Grażyna Matuszak

Z dziejów Chóru *Cecylia* w Bukowcu
W stulecie śpiewaczej tradycji

Tradycje towarzystw śpiewaczych są w Polsce bardzo stare. Historia tego, które chcemy dziś państwu przypomnieć, sięga początków XX stulecia. Cofnijmy się zatem w przeszłość o całe 100 lat.

Koło Śpiewacze w Bukowcu powstało 14 lutego 1914 roku. Inicjatorem jego powołania był ówczesny proboszcz parafii, ks. dziekan Stanisław Maciaszek – wielki patriota i społecznik, założyciel wielu polskich towarzystw działających na naszym terenie. *Jeżeli zauważy się, że powstanie koła datuje się jeszcze z czasów nieznośnej niewoli pruskiej, przyznać trzeba, że założenie tej organizacji było czynem patriotycznym, mającym na celu pielęgnowanie polskiej pieśni, Ducha Polskości!, a niemniej miało na celu kształcenie młodzieży na dobrych synów Ojczyzny naszej, której powstanie, wówczas, wydawało nam się snem, marzeniem!* Takie słowa członkini koła Franciszki Skrzypczak możemy przeczytać we wstępie do powojennej kroniki chóru.

Idea powstania polskiego towarzystwa śpiewaczego spotkała się w Bukowcu z dużym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. Na zebraniu założycielskim do *Koła Śpiewaczego św. Cecylii Bukowiec — Sworzyce*, jak brzmiała pierwotna jego nazwa, zapisało się aż 60 osób. Na prezesa wybrano Franciszka Drzymałę, sekretarzem został Stanisław III Koza, skarbnikiem – Walenty Kańduła, bibliotekarzem – Kazimierz Jaworowicz, zaś dyrygentem – organista z kościoła pw. św. Marcina, Ludwik Dutkiewicz. Repertuar nowo powstałego chóru obejmował polskie pieśni świeckie i kościelne, zaś przeświecające mu motto, przez wspomnianych prawie 100 lat bukowieckiej tradycji śpiewaczej, brzmiało niezmiennie: *Niosąc chwałę w świat daleki polskiej pieśni cześć na wieki.* Po I wojnie światowej, już w niepodległej Polsce, dyrygentem po Ludwiku Dutkiewiczu został Teofil Waraczewski, *człowiek zamiłowany w śpiewie* (cyt. z Kroniki Koła). W okresie międzywojennym funkcję tę przejmowali kolejno: Franciszek Szachta, Jan Baiński, a po roku 1930 – Józef Koza z Nowego Tomyśla, którego wspierali Bronisław Przybylski i Feliks Koza. W międzyczasie kołem kierował również dyrygent nowotomyskiego chóru *Chopin* — Feliks Mikołajczyk. Pod koniec lat 20. XX w. chór został członkiem Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych w Poznaniu i po raz pierwszy wziął udział w Zjeździe Kół Śpiewaczych, zdobywając jednocześnie pierwszą w swej historii nagrodę.

Wycieczka członków Koła Śpiewaczego do Buku -1933 r.
Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Elżbiety Sucharzewskiej

W kolejnych latach brał udział w licznych zjazdach śpiewaczych w całym okręgu i zdobywał wiele nagród i wyróżnień, m. in. I nagrodę na Zjeździe Kół w Opalenicy w roku 1936.

Ożywiona rywalizacja między kołami śpiewaczymi powodowała większe zaangażowanie śpiewaków. O postępach bukowieckiego chóru, przy okazji jednego z koncertów, zorganizowanych *na wolnym powietrzu, wśród zieleni ogródka* w Grodzisku Wlkp., tak napisano w *Orędowniku na powiat nowotomyski i wolsztyński* z sierpnia 1937 r.:... *O ileż większe zrozumienie sprawy okazał np. chór z Bukowca! Operuje on głosami mało jeszcze wyrobionymi i nie wyzyskał może wszystkich walorów zaprodukowanych utworów: ale znać w jego występie gorliwą i sumienną pracę. Pilność ta tym więcej zasługuje na uznanie, z im większemi — jak słychać — trudnościami zespół ten walczy, aby się we formie utrzymać. Niewątpliwie lwią część zasługi przypisać należy dyrygentowi, który umie w tak niekorzystnych warunkach i z takim materiałem głosowym nie tylko chór utrzymać i nie dopuścić do słabnięcia zainteresowania samą rzeczą, ale nawet efektywnie pracę doskonalić. Bo zanotować trzeba znaczne postępy chóru od czasu, gdyśmy go w Grodzisku słyszeli na zjeździe jubileuszowym Harmonii....*

Działalność chóru nie ograniczała się jednak wyłącznie do śpiewu. W sierpniu 1939 roku, również w *Orędowniku na powiat nowotomyski i wolsztyński* nr 87, ukazała się notatka mówiąca o udziale Koła Śpiewaczego z Bukowca w imprezie, której celem było zebranie funduszy na FON.

Koło Śpiewacze im. św. Cecylii z ks. Antonim Kozłowiczem – 1937 r.
Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Klary Kurowskiej

Jutro, w niedzielę Tow. śpiewu „Harmonia" (z Grodziska Wlkp.) *urządza propagandowy k o n c e r t śpiewaczy wraz z zabawą latową w Kąkolewie. Na program składają się występy chórów z Grodziska, Nowego Tomyśla, Bukowca i innych oraz zabawa połączona z licznymi niespodziankami. Ażeby udostępnić szerszemu ogółowi spędzenie popołudnia na koncercie i zabawie, uruchomione zostaną wozy, którymi już od godz. 1-szej będzie można wyjechać z Placu Św. Anny. Dochód z Koncertu przeznaczony jest na FON. Zatem w niedzielę wszyscy do miłego ustronia w Kąkolewie.*

Rok 1939 związany jest z dyrygenturą Antoniego Witajewskiego z Opalenicy. Funkcję prezesa pełnił wówczas Antoni Simon. 29 czerwca 1939 roku, z okazji 25. lecia istnienia koła, zorganizowano w Bukowcu uroczystość jubileuszową połączoną z XIII Zjazdem Kół Śpiewaczych Okręgu. Na tejże uroczystości został poświęcony, ufundowany ze składek członków i datków pieniężnych bukowieckiej społeczności, sztandar koła. Nowym sztandarem cieszono się jednak krótko. Już we wrześniu, tuż po wybuchu II wojny światowej, działalność koła została zawieszona. Z ukrywanego, początkowo przez druhnę Franciszkę Skrzypczak w domu, a potem przez księdza w kościele, sztandaru, pozostały tylko grot i drzewiec. Niemcy zniszczyli sztandar i majątek towarzystwa. Udało się jednak skutecznie ukryć i uratować kilka śpiewników i nut, z którymi koło wznowiło działalność 27 maja 1945 roku.

W roku 1945 prezesem, na bardzo krótko, został ponownie Alojzy Simon, a po jego rezygnacji, 30 czerwca 1945 roku, powołano nowy zarząd, w skład którego weszli: Bernard Cholaszczyński jako prezes, Bernadeta Sroczyńska jako sekretarz i Feliks Przybylski jako skarbnik. Dyrygentem, po sześcioletniej przerwie, został ponownie

Fotografia Koła Śpiewaczego z Dyplomem Zasługi.
Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Klary Kurowskiej

Antoni Witajewski. Chór znów zaczął śpiewać i powrócił do Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych w Poznaniu. W uznaniu zasług swych poprzedników, honorowe członkostwo przyznano założycielom i zasłużonym działaczom towarzystwa: ks. Stanisławowi Maciaszkowi, Stanisławowi III Kozie, Franciszkowi Nowakowi, Alojzemu Simonowi i Kazimierzowi Jaworowiczowi.

Od roku 1946 dyrygentem był Sylwester Piskorek. Pod jego batutą, 2 marca 1947 roku, po raz pierwszy po wojnie, poza Bukowcem chór koncertował podczas zjazdu chórów w pobliskiej Opalenicy i otrzymał tam dyplom uznania. 13 lipca 1947 roku, na kolejnym zjeździe w Grodzisku Wlkp., konkurując z chórami: *Harmonia* z Grodziska Wlkp., *Chopin* z Nowego Tomyśla, *Moniuszko* z Opalenicy, *Lutnia* z Wolsztyna, *Harfa* ze Świebodzina oraz *Halka* z Buku, bukowiecka *Cecylia* zdobyła I nagrodę w III kategorii chórów mieszanych i awansowała do kategorii II, a także wyśpiewała I nagrodę w popisach dowolnych. W tym okresie chór „śpiewająco" konkurował w Zielonej Górze, w Nowym Tomyślu, w Grodzisku Wlkp., a także uświetniał swymi występami okoliczne uroczystości, śpiewając m. in. na dożynkach w Przyłęku, Starym Tomyślu, Sątopach, Glinnie i Bolewicach. W roku 1951 to wieś Bukowiec została gospodarzem Festiwalu Muzyki Polskiej, w którym wzięły udział zaprzyjaźnione chóry z Grodziska Wlkp., Nowego Tomyśla, Opalenicy i Buku.

Ważną kartę w historii Towarzystwa Śpiewaczego im. św. Cecylii zaczął w 1954 roku zapisywać kolejny dyrygent, Władysław Adamiak. Pochodzący z Jarocina

Alojzy Simon - ostatni prezes Koła Śpiewaczego „Cecylia" przed wybuchem II wojny światowej i krótko po II wojnie.
Źródło: Nowotomyska Galeria Internetowa. Fot. z albumu Klary Kurowskiej

organista, instrumentalista grający na czterech instrumentach: pianinie, skrzypcach, trąbce altowej i akordeonie, swoją społeczną funkcję pełnił nieprzerwanie przez 33 lata. Chór dalej śpiewał i zdobywał wiele nagród. W roku 1964 hucznie obchodził swój kolejny jubileusz – 50. lecie istnienia. Podczas uroczystości na placu Kółka Rolniczego w Bukowcu, obok jubilatów wystąpił także chór *Lutnia* z Wolsztyna. Obecni też byli przedstawiciele Wielkopolskiego Związku Chórów i Orkiestr Dętych z Poznania. Koło Śpiewacze im. św. Cecylii otrzymało wówczas Honorową Złotą Odznakę. Z chwilą rozwiązania Okręgu Wolsztyńskiego, w roku 1965, chór przystąpił do IV Okręgu Szamotulskiego i brał udział we wszystkich imprezach okręgowych w Szamotułach, Dusznikach Wlkp., Brodach, Bolewicach, Kwilczu i Nowym Tomyślu. Ze swym repertuarem docierał wszędzie tam, gdzie go zapraszano: na akademie państwowe, święta ludowe, dożynki, uroczystości kościelne.

W roku 1968 *Cecylia* wzięła udział w Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Żołnierskiej, a za występ podczas Festiwalu O *Laur XX. lecia PRL* w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, otrzymała dyplom uznania. Kolejny zaś jubileusz w roku 1974, został połączony z Okręgowym Świętem Pieśni i Muzyki. Do Bukowca zjechały chóry z całego okręgu: *Halka* z Dusznik Wlkp., *Lira* z Pniew, chór z Sierakowa, *Halka* z Nowego Tomyśla, *Pro Sinfonika* z Liceum Ogólnokształcącego z Nowego Tomyśla i Grodziska Wlkp. oraz Chór Żeński z Niemieckiej Republiki

Chór *Cecylia* z ks. Wenancjuszem Baraniakiem - na stopniach kościoła pw. św. Marcina w Bukowcu; 1958 r. Fot. z kroniki chóru

Pamiątka z Jubileuszu 50. lecia chóru – Bukowiec; 5 lipca 1964 r.
Fot. Z albumu rodzinnego Elżbiety Sucharzewskiej

Występ chóru w ramach Festiwalu „O Laur XX. lecia PRL"- Aula Uniwersytecka w Poznaniu; czerwiec 1966 r. Fot. z kroniki chóru

Chór „Cecylia" – lata 70. Fot. z albumu Elżbiety Lehmann

Poświęcenie sztandaru. Franciszka Skrzypczak wbija w drzewiec pamiątkowy gwóźdź – 15 maja 1983r.
Fot. z kroniki chóru

Władysław Adamiak –
dyrygent chóru w latach 1954 – 1986.
Fot. z kroniki chóru

Występ chóru podczas Jubileuszu 60. lecia Klubu Sportowego „Korona" w Bukowcu – 1983 r.
Fot. z kroniki chóru

Podczas „Święta Pieśni" w Dusznikach Wlkp. - 1985 r. Fot. z kroniki chóru

Pamiątkowa fotografia z Jubileuszu 75. lecia Koła Śpiewaczego „Cecylia"- 1989 r.
Fot. z albumu rodzinnego Anny Szczepaniak

Demokratycznej (NRD). Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Tomyślu przekazało wówczas chórzystom z Bukowca nagrodę zespołową w postaci pianina oraz odznaczenie *Zasłużony dla Powiatu Nowotomyskiego*.

Na zebraniu plenarnym w 1981 roku postanowiono o ufundowaniu dla koła nowego sztandaru, który miał być kopią oryginału zniszczonego w czasie II wojny światowej. Uroczystość wręczenia nowego sztandaru, z udziałem władz, członków Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Dętych i licznych gości, miała miejsce 15 maja 1983 roku. Nowy sztandar został osadzony na ocalałym w czasie wojny drzewcu i ozdobiony historycznym grotem w kształcie liry. Na uwagę zasługuje fakt, że został on wniesiony na salę przez chorążych pierwszego sztandaru z 1939 roku: Monikę Kozę, Franciszkę Skrzypczak i Bernarda Cholaszczyńskiego, którzy przekazali go nowemu pocztowi sztandarowemu: Urszuli Basińskiej, Grażynie Galas i Kazimierzowi Sucharzewskiemu, wypowiadając znamienne wówczas słowa: *Niech ten sztandar będzie symbolem dawnych świetlanych lat i byłych pokoleń śpiewaków*.

Kolejny jubileusz 70. lecia, obchodzony 13 maja 1984 r. jako zjazd okręgowych chórów, uświetniła swym udziałem Orkiestra Dęta OSP z Grodziska Wlkp. pod batutą kapelmistrza Sowińskiego, która prowadziła pochód śpiewaków przez wioskę musztrą paradną i dała godzinny koncert.

W roku 1986 umarł wieloletni dyrygent chóru Władysław Adamiak. Po jego śmierci chór przez prawie dwa lata działał bez dyrygenta. Nie zniechęciło to jednak śpiewaków,

Jubileusz 75. lecia „Cecylii" – 1989 r. Fot. z albumu rodzinnego Longiny Bayer

którzy wystarali się o to, by w roku 1987 objął tę funkcję, z ramienia Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, Ryszard Brudło. W 1988 roku na krótko prowadzącą została Krystyna Szymko, obecnie dyrektor Szkoły Muzycznej I stopnia im. Witolda Lutosławskiego w Nowym Tomyślu, a następnie Florian Buda – dyrektor Wiejskiego Domu Kultury w Bukowcu.

W roku 1989 chór *Cecylia* w uznaniu zasług otrzymał Złotą Odznakę z Laurem przyznaną przez Wojewódzki Związek Chórów z Poznania. Jubileuszową uroczystość z okazji 75. lecia, rozpoczęto mszą św. w kościele pw. św. Marcina w Bukowcu, na której odśpiewano Gaude Mater i Mszę św. Tryumfalną *Boże Ojcze Synu Duchu*. Po niej odbyło się spotkanie wszystkich druhów i druhen, którzy kiedyś śpiewali w *Cecylii*. Uroczystości zakończono wspólną zabawą taneczną.

Ważnym wydarzeniem w historii bukowieckiego towarzystwa śpiewaczego był udział delegacji bukowieckiego chóru, wraz ze sztandarem, w odsłonięciu tablicy pamiątkowej w 100. rocznicę Śpiewactwa Wielkopolskiego w Poznaniu, które odbyło się 5 marca 1992 r., a także w obchodach tego jubileuszu. 25 kwietnia tego roku, 20 członków koła, również ze sztandarem, uczestniczyło w mszy św. w katedrze poznańskiej oraz uroczystościach przed ratuszem poznańskim na Starym Rynku, w których wzięli udział przedstawiciele wszystkich chórów z okręgu.

W składzie zarządu w okresie powojennym zachodziły kolejne zmiany personalne. Funkcję prezesa sprawowali kolejno: Feliks Przybylski, Franciszek Bielawa, Józef Bobkiewicz, Stanisław Kucz i Edmund Bobkiewicz (1965-1981) i Franciszka Skrzypczak

Występ w Tarnowie Podgórnym - 15 listopada 1992 r. Fot. z kroniki chóru

(1981-2001). Sekretarzami były: Monika Koza, Maria Duszyńska, Danuta Patan, Zofia Słocińska, Elżbieta Przybylska, Elżbieta Rau, Zofia Sucharzewska. Funkcje skarbników zaś piastowali: Stanisław Słociński, Stanisław Pasiciel, Henryk Andrzejak, Gracjan Koza, Stanisław Kucz i Elżbieta Łebkowska. Wykruszało się starsze pokolenie śpiewaków. Nie zwiększał się niestety nabór nowych członków. Trudno było przekonać młode pokolenie do chóralnego śpiewu i kontynuowania śpiewaczej tradycji. 16 marca 2005 roku, po ponad 90 latach działalności, Koło Śpiewacze *Cecylia* zawiesiło swoją działalność i przekazało swój majątek – w postaci sztandaru, pucharów, dyplomów, pianina oraz nut – Wiejskiemu Domowi Kultury w Bukowcu i bukowieckiemu Kołu Emerytów Rencistów i Inwalidów.

Te wspólne blisko 100 lat działalności chóru to nie tylko czas wypełniony wspólnym śpiewem, to także zwyczajowe dekorowanie ołtarza przy kościele na zakończenie oktawy Bożego Ciała, to wspólne wyjazdy na koncerty i wycieczki, a także organizowanie zabaw tanecznych i wystawianie amatorskich przedstawień teatralnych, pozwalające zdobywać fundusze na własną działalność.

W tym roku Koło Śpiewacze im. św. Cecylii obchodziłoby swoje 100. lecie. Z tej to okazji, uczestnicy odbywających się w Filii Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Bukowcu *Spotkań z historią*, z których wielu śpiewało przed laty w bukowieckim chórze, byli inicjatorami mszy św. oraz wspomnieniowego spotkania. We mszy św. odprawionej 14 lutego 2014 r. w intencji wszystkich członków śpiewaczej braci wzięli udział żyjący członkowie *Cecylii* oraz rodziny zmarłych śpiewaków. Spotkanie po latach dawnych członków koła oraz uczestników spotkań historycznych miało miejsce 17

Fotograficzna pamiątka spotkania z okazji 100.rocznicy powstania Koła Śpiewaczego im. św. Cecylii w Bukowcu – 17 lutego 2014 r. Na zdjęciach: rząd I od góry - Kazimierz Bayer, Stanisław Koza, Albin Łebkowski, Grażyna Matuszak – regionalistka, Lucyna Kończal-Gnap – dyrektor nowotomyskiej biblioteki publicznej, Anna Szczepaniak, Dominika Gorzelniak, Danuta Łebkowska – bibliotekarka, Zofia Nowaczyk; rząd II – Zofia Sucharzewska, Zofia Kaczmarek, fot. zbiorowa, poniżej Genowefa Galas, Zofia Nowaczyk, Henryka Korbas, Anna Szczepaniak, Maria Andrzejak, Katarzyna Przybylska, Teresa Andrzejak, Aneta Brudło; III rząd – Danuta Bochna, Jadwiga Adamiak, Józef i Kazimiera Koza; rząd IV u dołu – Genowefa Galas, Henryka Korbas, Bronisława Skotarek, Teresa Andrzejak, Anna Nowak, Tadeusz Chmielewski

lutego br. W spotkaniu w bukowieckiej bibliotece, którego gościem była dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu – Lucyna Kończal – Gnap, wzięli udział chórzyści: Jadwiga Adamiak – żona dyrygenta Władysława Adamiaka, Zofia Nowaczyk, Dominika Gorzelniak, Teresa Andrzejak, Bronisława Skotarek, Zofia Sucharzewska, Anna Nowak, Anna Szczepaniak, Genowefa Galas, Maria Dopierała, Stanisław Koza, Kazimierz Bayer, Józef Koza i Dariusz Bochna, a także Albin Łebkowski – mąż zmarłej chórzystki, Kazimiera Koza, Henryka Korbas, Maria Andrzejak, Aniela Brudło, Katarzyna Kucz, regionalistka Grażyna Matuszak, Kinga Łebkowska. Zorganizowała je i poprowadziła bibliotekarka Danuta Łebkowska. Uroczyste spotkanie, w trakcie którego przypomniano historię śpiewaczego towarzystwa, obejrzano pamiątkowe fotografie z wieloletniej działalności chóru, zebrane m. in. w Nowotomyskiej Galerii Internetowej oraz przyniesione przez chórzystów publikacje i oryginalne śpiewniki, nie mogła się obyć bez wspólnego śpiewu i wspomnień. Szczególnie mile wspominano okres intensywnej działalności koła, kiedy to chór prowadzony był przez Władysława Adamiaka.

Pracowaliśmy dużo. Próby mieliśmy dwa razy w tygodniu, ale mimo wielu własnych zajęć, każdy chętnie przychodził – mówiła Jadwiga Adamiak, a Zofia Sucharzewska wspominała: *Za dyrygentury pana Adamiaka każdy występ, niezależnie od tego, jaki charakter miała uroczystość, nawet za komuny, rozpoczynaliśmy pieśnią, której strofy zaczynały się od słów:*

Ojczyzna nas woła i woła nas Bóg,
by święte podźwignąć sztandary,
niezłomną kolumną u własnych stać dróg,
w obronie wolności i wiary.

Kiedy występowaliśmy jesienią w Kazimierzu – mówiła dalej pani Zofia – *zaśpiewaliśmy pieśń o św. Cecylii — patronce śpiewu i muzyki kościelnej, która akurat w listopadzie ma swoje święto. Tej pieśni nikt tam nie znał. Spodobała się tak bardzo, że otrzymaliśmy owacje na stojąco, a jej słowa musieliśmy przepisywać dla innych chórów. Po konkursie, na spotkaniu podsumowującym, pan Władek otrzymał wyrazy uznania za pomysłowość i dyrygenturę.*

Sentymenty i wspomnienia osłodziły wszystkim wyśmienite wypieki pań uczestniczących w spotkaniu oraz okolicznościowy tort, przygotowany specjalnie na tę okazję.

Koło Śpiewacze *Cecylia* nie przetrwało próby czasu. Zmieniają się czasy, zmieniają się upodobania kulturalne młodego pokolenia. Ważnym jednak jest, aby przetrwała pamięć o tym, co stanowiło tak istotny element bukowieckiej kultury i co było ważne dla wielu pokoleń mieszkańców Bukowca, pamięć o osobach, które w tym chórze śpiewały i dla których istotne było kultywowanie tradycji polskiej pieśni świeckiej i religijnej.

Bibliografia:

1. Kronika chóru *Cecylia;* 2. *Jubileusz 60. lecia istnienia chóru pod dyrekcją Władysława Adamiaka.* Broszura okolicznościowa; 3. *Orędownik na powiat nowotomyski i wolsztyński* z sierpnia 1937 r. i sierpnia 1939 r.

Tomasz Siwiński

Aleksander Preisler

– człowiek sportowej pasji i wielu cnót

Okres międzywojenny w klubie „Polonia" Nowy Tomyśl obfitował w ważne wydarzenia, mające wpływ na rozwój nowotomyskiego sportu i zainteresowanie nim mieszkańców. „Polonia" miała szczęście do działaczy, zaangażowanych w społeczną pracę na rzecz klubu. W „Przeglądzie Nowotomyskim" (nr 2/2013) została przedstawiona sylwetka Zygmunta Kabzy, prezesa „Polonii" w latach 1937-39. Następcą Zygmunta Kabzy, i zarazem ostatnim przed II wojną światową prezesem „Polonii", był Aleksander Preisler.

Na prezesa „Polonii" wybrany został 25 marca 1939 roku, podczas spotkania, które odbyło się w restauracji „Kresowianka". Skład Zarządu uzupełnili: pierwszy wiceprezes – Józef Kaczmarek, drugi wiceprezes – Ludwik Nitsche, sekretarz – Edward Kaczmarek i skarbnik – Stefan Polach. Jedną z pierwszych decyzji nowego Zarządu, kierowanego przez Aleksandra Preislera, było nadanie tytułu honorowego członka Zygmuntowi Kabzie, w dowód uznania za zasługi położone dla rozwoju sportu i „Polonii".

Aleksander Preisler pochodził ze znanej, nie tylko w Nowym Tomyślu, rodziny. Urodził się 27 lutego 1915 roku w Jarocinie. Był jednym z trzynaściorga rodzeństwa. W jego akcie urodzenia widnieje imię Alex, a członkowie rodziny nazywali go Leszkiem. Ojcem Aleksandra był Michał, znany inżynier budowlany i architekt, a matką Teodora z domu Konieczna. Aleksander przyszedł na świat w okresie I wojny światowej, gdy jego ojciec był na wojnie, służąc w armii pruskiej, a później wziął także udział w Powstaniu Wielkopolskim.

Wczesne dzieciństwo Aleksander spędził w Jarocinie, gdzie rozpoczął naukę w polskiej szkole podstawowej. Był uczniem pierwszej klasy, gdy rodzina Preislerów przeprowadziła się w 1924 r. do Nowego Tomyśla i zamieszkała przy ul. Dworcowej (dzisiejsza ul. Piłsudskiego). Dwa lata wcześniej Michał, ojciec Aleksandra, objął w Nowym Tomyślu posadę budowniczego powiatowego, co w rezultacie skłoniło rodzinę do przeprowadzki. Starsze dzieci pozostały w Jarocinie i tam kontynuowały naukę. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Nowym Tomyślu, Aleksander dołączył do brata pobierającego naukę w Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Jarocinie i zamieszkał w gimnazjalnej bursie. W drugiej połowie lat 20. XX wieku przebył poważną chorobę. Właśnie choro-

Aleksander z matką

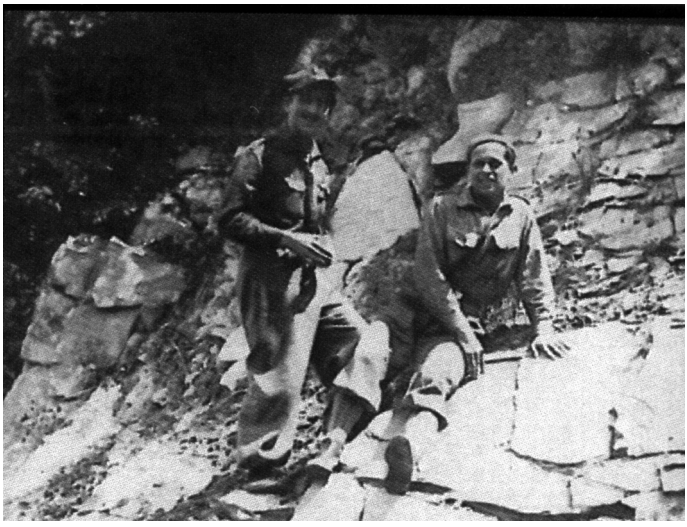

Aleksander Preisler (z lewej) podczas harcerskiej wyprawy w Tatry na początku lat 30.

ba oraz spora odległość między Jarocinem a Nowym Tomyślem spowodowały, że rodzice Aleksandra postanowili przenieść uczące się w Jarocinie dzieci bliżej domu, do Gimnazjum w Wolsztynie.

Aleksander kontynuował naukę w wolsztyńskim gimnazjum już jako trzecioklasista. Uczył się bardzo dobrze. Mieszkając w Wolsztynie, rozwinął swoje sportowe fascynacje. *W pełni wykorzystywał swoje przyrodnicze warunki okolic Wolsztyna, zwłaszcza jezioro. Przepływał je wszerz i wzdłuż, tam i z powrotem. Nie żałował wioseł na szkolnej przystani wioślarskiej. A co do piłki nożnej, grał w Nowym Tomyślu w klubie „Polonia”**. Był bardzo sprawny fizycznie, wygimnastykowany. W wolnych chwilach, których jednak z racji obowiązków nie miał zbyt wiele, najczęściej w okresie wakacji, grywał w „Polonii”. W piłkę

Aleksander Preisler

nożną zresztą grał już wcześniej. W Jarocinie reprezentował barwy gimnazjalnego Klubu Sportowego „Columbia". Uchodził wówczas za świetnego piłkarza.

W okresie gimnazjalnym należał do drużyn harcerskich, zarówno w Nowym Tomyślu, jak i Wolsztynie, będąc – obok brata Franciszka, wielkiego pasjonata harcerstwa – organizatorem wielu wycieczek, wydarzeń kulturalnych i patriotycznych.

Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył w październiku 1938 roku, uzyskując tytuł magistra praw. W styczniu 1939 roku został mianowany aplikantem Sądu Aplikacyjnego w Poznaniu i przydzielony do pracy w nowotomyskim Sądzie Administracyjnym. Po objęciu posady ponownie zamieszkał w domu rodzinnym w Nowym Tomyślu. W tym właśnie okresie zaangażował się w działalność społeczną, w tym w działalność na rzecz klubu „Polonia".

Prezesurę w klubie objął w momencie, gdy drużyna piłkarska „Polonii" spadła z klasy „B". Gra na tym poziomie była największym przedwojennym sukcesem nowotomyskiej sekcji piłki nożnej. Drużyna musiała się więc odbudować, grając tymczasem w meczach o tzw. „puchar pocieszenia". Rozgrywki odbyły się wiosną 1939 roku, a „Polonia" osiągnęła w nich następujące wyniki: z „Promieniem" Opalenica – 4: 1 i 3: 3; z „Wartą" Międzychód – 2: 0 i 7: 1. Spotkania z „Polonią" Chodzież zostały odwołane, gdyż klub z Chodzieży wycofał się z rozgrywek. W finale „pucharu pocieszenia" nowotomyska „Polonia" zagrała z „Lipnem" Stęszew. Mecz odbył się w Nowym Tomyślu na boisku „Kresownianka", wzbudził ogromne zainteresowanie mieszkańców i zakończył się remisem 5: 5.

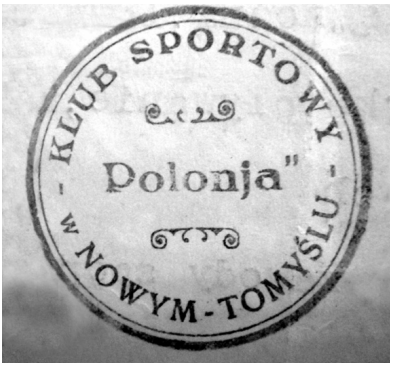

Pieczęć Klubu Sportowego „Polonia" z końca lat 30. XX wieku. Fot. T. Siwiński

W lipcu 1939 roku „Polonia" zagrała w tradycyjnym „turnieju błyskawicznym", organizowanym przez „Koronę" Bukowiec, w którym wystąpiła jako obrońca trofeum z 1938 roku. Zajęła w nim 2 miejsce, wygrywając z „Dyskobolią II" (5: 1) i „Koroną" (2: 0), natomiast przegrała z „Dyskobolią I" (0: 4). Porażka z grodziską drużyną była jedyną, jaką „Polonia" odnotowała za prezesury Aleksandra Preislera.

Aleksander Preisler – jako prezes – reprezentował „Polonię" podczas zawodów strzeleckich na Fundusz Obrony Narodowej, uzyskując najwięcej punktów spośród wszystkich przedstawicieli klubu. Latem 1939 roku zdołał reaktywować w klubie sekcję tenisa ziemnego. Natomiast ostatni przed wybuchem II wojny światowej mecz „Polonia" rozegrała, na własnym boisku, 13 sierpnia z drużyną „Promienia" Opalenica, wygrywając 5: 2.

We wrześniu 1939 roku, tuż po wybuchu II wojny światowej, Aleksander Preisler brał udział w ewakuacji miejscowego Sądu. *Materiały dowodowe i akta załadowano na furmanki i cały konwój wraz z zespołem pracowników ruszył w drogę. Atakowani z powietrza przez Luftwaffe dotarli z trudem do Puszczy Kampinoskiej, gdzie konwój został rozbity na skutek działań wojennych.* Aleksander wrócił do Nowego Tomyśla na początku listopada.

Tuż po północy, z 12 na 13 grudnia 1939 roku, do mieszkania Preislerów wkroczyli Niemcy z NSDAP i nakazali rodzinie opuszczenie domu. Rodzina nie była na to przygotowana, dostała zaledwie kwadrans na przygotowanie się. Nikt nie mógł niczego zabrać ze sobą. Z Nowego Tomyśla Preislerowie zostali przetransportowani pociągiem do obozu przejściowego dla Polaków i Żydów w Młyniewa koło Grodziska Wlkp. Rodzina została tam rozdzielona i rozlokowana w różnych budynkach. Aleksander spał na sianie w budynku zaadaptowanym z obory. W Młyniewie Preislerowie przebywali około tygodnia, a następnie zostali wysiedleni do Częstochowy (prawdopodobnie trafili tam 19. grudnia 1939 r.). Praktycznie nic przy sobie nie posiadali. Przez trzy miesiące mieszkali w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów, skąd zostali wyrzuceni w trybie natychmiastowym przez Niemców. Przez kolejnych kilkanaście miesięcy mieszkali na Jasnej Górze u OO. Paulinów, by w czerwcu 1941 roku zamieszkać w mieszkaniu przy Alei Najświętszej Marii Panny 31.

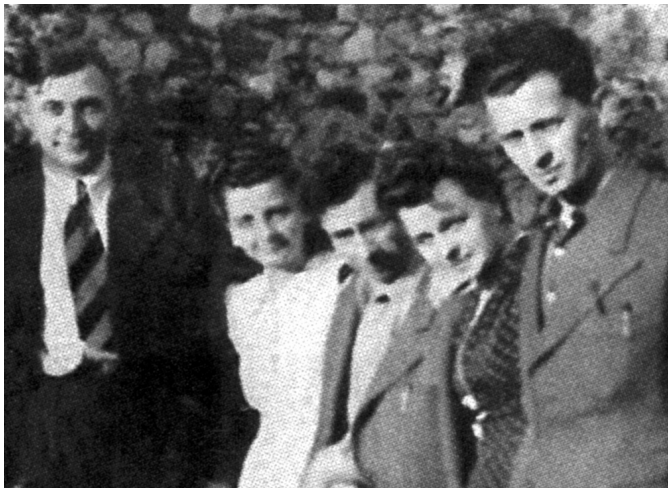

Aleksander (pierwszy z prawej) podczas pobytu w Częstochowie. Od lewej stoją: dr Śmiałek, siostra Julia Łucja, brat Franciszek, siostra Zdzisława - 1940 rok.

Aleksander zajmował się organizacją życia rodzinnego, prowadził m. in. zeszyt wydatków. Do częstochowskiego mieszkania Preislerów często zaglądali inni wysiedleni z Nowego Tomyśla, szukając tu wsparcia, rady, pocieszenia. Aleksander pomagał wysiedlonym Polakom, wspólnie z rodzeństwem angażował się w działalność polskiego ruchu konspiracyjnego.

W nocy z 16 na 17 grudnia 1941 roku do mieszkania Preislerów wtargnęło gestapo, które za konspiracyjną działalność Aleksandra wraz z braćmi Marianem i Michałem. Aleksander został brutalnie przesłuchany. Po oględzinach lekarskich stwierdzono u niego poważną chorobę serca, nabytą już w okresie dzieciństwa. Został przeniesiony na obserwację do więziennej izby chorych, skąd po kilku tygodniach został zwolniony. Marian wyszedł na wolność kolejnego dnia, Michał natomiast trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Pobyt Michała w Oświęcimiu był dla całej rodziny dramatycznym przeżyciem. Aleksander często pościł, jadł jedynie suchy chleb i pił wodę. W ten sposób, choćby duchowo, starał się być blisko Michała. Miał też powiedzieć, że *jeżeli Michał wyjdzie z Oświęcimia cały i zdrowy, to w podzięce za szczęśliwy powrót brata będzie studiował teologię i zostanie księdzem*.

Mimo iż często chorował, nigdy nie narzekał, znosił swoje cierpienia bez skargi. Dużo się modlił, codziennie o 6.00 rano uczestniczył w nabożeństwach odprawianych przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Jak tylko mógł, starał się odciążać rodziców, zajmował się wychowywaniem i edukacją młodszego rodzeństwa. Był w tym stanowczy i wymagający. Stał się dla nich autorytetem. *Nad wyraz kochał matkę, szanował ojca. Wiele czasu Jej poświęcał, zawsze starał się być blisko Niej. To matczyne serce miało w Nim prawdziwe oparcie. Jego postawa religijno-moralna stawia Go bardzo wysoko. Śmiało można powiedzieć, że to był człowiek bez skazy. Nigdy się nie denerwował. Łagodził*

obyczaje, ale był stanowczy. Był i jest wzorem do naśladowania. Organizował wycieczki do zamku w pobliskim Olsztynie. Wraz z braćmi, Czesławem i Franciszkiem, pracował społecznie w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO), zbierając pieniądze dla biednych i wysiedlonych. Podczas okupacji Aleksander zadbał również o własne dokształcanie. Do 1943 roku, kiedy to Niemcy ostatecznie zakazali nauki, uczęszczał na wykłady z ekonomii.

Krótko po wyzwoleniu Częstochowy, rodzina Preislerów przeniosła się do mniejszego mieszkania na ul. Jasnogórskiej 102. W kwietniu 1945 roku rodzice i rodzeństwo Aleksandra opuścili Częstochowę i wrócili do Nowego Tomyśla. Aleksander, wraz z siostrą Barbarą i pp. Śmiałek, dotarł samochodem ciężarowym do Rakoniewic, a stamtąd do Nowego Tomyśla. Preislerowie nie mogli początkowo zająć własnego domu, gdyż mieściła się tam poczta. Część rodziny zamieszkała przy ul. Długiej, pozostali w domu ciotki.

Aleksander rozpoczął organizowanie w Nowym Tomyślu sądu, pomagał mu w tym – delegowany z Sądu Okręgowego w Poznaniu – sędzia Adam Rynarzewski, później mąż Julii Łucji Preisler, siostry Aleksandra. Z racji swojego wykształcenia, Aleksander był szykanowany i poniżany przez komunistyczną władzę, prowadzącą nagonkę na inteligencję. Kazano mu m. in. zgłosić się do prac społecznych. Wszystkie te zdarzenia spowodowały pogorszenie się stanu – i tak mocno nadszarpniętego – zdrowia.

Aleksander Preisler zmarł 24 maja 1945 roku w rodzinnym domu w Nowym Tomyślu. Dwa tygodnie przed śmiercią powiedział do siostry: *Jestem bardzo chory. Kocham Was i nie chciałbym Was opuszczać. Ale — gdybym wiedział, że w dalekiej Afryce jest takie miejsce, gdzie mógłbym się wyleczyć — to bym pojechał, by wrócić zdrowy i być razem z Wami, być i żyć.*

Fotografie i cytaty pochodzą z książki-kroniki rodziny Preislerów pt. „Kaprysy losu wielkopolskiej rodziny z bliskiej i dalekiej przeszłości 1907-1989".

Źródła:

Preisler Eligiusz, *Kaprysy losu wielkopolskiej rodziny z bliskiej i dalekiej przeszłości 1907-1989*, Poznań 1998.
Owsiański Jarosław i Siwiński Tomasz, *Historia futbolu wielkopolskiego*, Poznań 2013.
Orędownik Nowotomyski 1938-39

Aleksandra Tabaczyńska

Bóg – Honor – Ojczyzna

Towarzystwo Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II Króla Rumunii

Kto dziś kocha Ojczyznę?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to bardzo proste pytanie. Wydaje się, że wszyscy. Z całą pewnością są to też tysiące motocyklistów modlących się na Jasnej Górze, a także kibice piłkarscy porządkujący groby powstańców wielkopolskich. I bez wątpienia setki młodych ludzi, biorących udział w rekonstrukcjach historycznych najważniejszych wydarzeń z naszych dziejów. Tak właśnie wygląda współczesna odmiana patriotyzmu i związanych z nim tradycji. Zamiast typowej akademii z recytacją wierszy możemy obserwować bitwy z udziałem piechoty i kawalerzystów, walki powstania wielkopolskiego, a nawet zmagania średniowiecznych wojów. Rekonstrukcje historyczne coraz częściej zastępują tradycyjne formy upamiętniania rocznic ważnych wydarzeń czy postaci.

Wydaje się, że nie jest to chwilowa moda. Przynajmniej nic na to nie wskazuje. Można wręcz powiedzieć, że fascynacja rekonstrukcjami historycznymi wśród Polaków wciąż narasta. W popularnym serwisie www.dobroni.pl zarejestrowanych jest już ponad 800 grup rekonstrukcyjnych. Według ostrożnych szacunków, zaangażowanych w odtwarzanie wydarzeń z przeszłości może być już nawet ok. 100 tys. Polaków. Wielokrotnie więcej jest chętnych do oglądania tego typu inscenizacji. Najpopularniejszą rekonstrukcją historyczną w Polsce od lat pozostaje rekonstrukcja bitwy pod Grunwaldem, w której co roku bierze udział ponad 2 tys. uczestników, a ogląda ją grubo ponad 100 tys. widzów. Liczbowo najwięcej jest rekonstrukcji odnoszących się do najnowszej historii Polski, zwłaszcza okresu I i II wojny światowej.

Rekonstruktorzy z Bukowca – opowiada Dariusz Kaczmarek, prezes TDH 57pp

Każdy z nas miał takie militarno – historyczne ciągotki. Pierwszy raz spotkaliśmy się w 2006 roku w Cigacicach podczas jednej z inscenizacji, jeszcze jako widzowie. Razem z Pawłem Rzepeckim, Mariuszem Brychem i Dawidem Żygadło tworzyliśmy taką grupkę poszukiwaczy historii. To nam jednak nie wystarczało. Pociąg do rekonstrukcji wydarzeń historycznych narastał. Chcieliśmy współtworzyć widowiska historyczne, a nie tylko je oglądać.

Kto dziś kocha Ojczyznę?

Naszą przygodę z rekonstrukcją historyczną rozpoczęliśmy w SGRH 3 Bastion Grolman z Poznania. W styczniu 2007 roku braliśmy udział w naszej pierwszej inscenizacji w Pniewie, w obszarze Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Debiut zaliczyliśmy w mundurach niemieckich. Taki dziwny był początek sekcji polskiej, którą z czasem utworzyliśmy w Grolmanie. Była to tzw. sekcja wrześniowa, czyli odtwarzająca sylwetki żołnierzy z okresu II Rzeczypospolitej. Na początku mundury trzeba było wypożyczać, ale powoli każdy z nas kompletował swoje umundurowanie i wyposażenie. Nie jest to niestety tanie hobby.

Działaliśmy nie tylko na polu rekonstrukcyjnym. Wiosną 2008 roku rozpoczęliśmy prace przy odnowieniu mogiły powstańca Feliksa Pięty, która znajduje się na bukowieckim cmentarzu parafialnym. Mogiła była zarośnięta i wyglądała na zapomnianą. Postanowiliśmy zmienić ten stan rzeczy, nadać mogile charakter bardziej podniosły. Całość utrzymana jest w naszych barwach narodowych, a pośrodku pomnika z grysu utworzyliśmy biało-czerwoną flagę. Nową płytę nagrobną ufundował Paweł Wierkiewicz. We wrześniu 2008 roku ówczesny proboszcz parafii św. Marcina w Bukowcu, ks. kan. Władysław Adamczak odprawił mszę św. w kaplicy na cmentarzu, a następnie odsłonił i poświęcił nową płytę.

Te działania były impulsem do samodzielności. W 2009 roku pożegnaliśmy się z Grolmanem i założyliśmy Towarzystwo Działań Historycznych, a za patrona obraliśmy właśnie powstańca wielkopolskiego Feliksa Piętę. Grupa liczyła około 20 osób. Pracowaliśmy bardzo intensywnie. Corocznie braliśmy udział w ponad 30 imprezach, nie tylko w rekonstrukcjach, ale także uroczystościach patriotycznych i kościelnych, zaciągając wartę honorową podczas rozmaitych wydarzeń rocznicowych, wygłaszaliśmy prelekcje w szkołach itd. W tej dziedzinie nie powinno się działać w próżni. Postanowiliśmy, że będziemy odtwarzać konkretną jednostkę wojska polskiego II Rzeczypospolitej.

Wybór 57 Pułku Piechoty Karola II króla Rumunii nie był przypadkowy. To właśnie żołnierzom tego pułku, 10 lipca 1938 roku w Nowym Tomyślu społeczeństwo powiatu przekazało w darze broń i wyposażenie wojskowe. To również żołnierze zwiadu 57 pp, pod dowództwem por. Władysława Polaszka, w pierwszych dniach września 1939 roku walczyli w przygranicznym Zbąszyniu, Nowy Tomyśl traktując jako bazę wypadową.

By rzetelnie przedstawić wydarzenie historyczne, odtworzyć bitwę lub potyczkę, potrzebna jest również druga strona konfliktu. Z tej właśnie potrzeby narodziła się najpierw sekcja niemiecka, a później sekcja Ludowego Wojska Polskiego. Tak więc w ramach Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty działały niezależnie trzy sekcje. Niestety z czasem nasze drogi zaczęły się rozchodzić, trudno znaleźć dla trzech tak odmiennych formacji wspólny mianownik, bo to co nas połączyło, czyli okres powstania wielkopolskiego, okazało się niewystarczające. Rozstaliśmy się i każdy poszedł swoją drogą.

14 lutego 2014 roku powołaliśmy do życia nowe stowarzyszenie TDH 57pp, czyli Towarzystwo Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II króla Rumunii. Data ta nie jest przypadkowa, jest ona mianowicie łącznikiem między naszym patronem Feliksem Piętą, którego pogrzeb odbył się właśnie 14 lutego 1919 roku, a 57 pp, który również corocznie 14 lutego obchodził swoje Święto Pułkowe.

Jesteśmy więc grupą typowo polską, łączącą w swych działaniach rekonstrukcyjnych elementy związane z powstaniem wielkopolskim oraz nawiązującą do chlubnych tradycji polskiego wojska w okresie II Rzeczypospolitej.

Działalność rekonstrukcyjna nie jest dla nas wyłącznie zabawą, oderwaniem od szarości codziennego życia. Wierzymy w to, co robimy. Jesteśmy patriotami. Swoją postawą chcemy dać świadectwo wspaniałej historii i postawy żołnierza polskiego. W tym co robimy, przyświeca nam znana dewiza: Bóg – Honor – Ojczyzna. Dużą wagę przywiązujemy również do swojego wyglądu, munduru i wyposażenia oraz sposobu zachowania, starając się jak najwierniej odtworzyć sylwetkę strzelca 57 pp. Składa się na to również musztra oraz szkolenie taktyczne w oparciu o przedwojenne regulaminy piechoty. Mundury i wszystko to, co robimy, finansujemy z naszych prywatnych pieniędzy. Z moich doświadczeń wiem, że tam, gdzie pojawiają się „inne" pieniądze, zaczynają się też problemy. Zdarza się, że organizator inscenizacji zwraca nam koszty dojazdu, ale nie jest to regułą.

Rekonstrukcja wydarzeń poprzedzających wyzwolenie Nowego Tomyśla w styczniu 1945 r. - 26 stycznia 2008 r.

Piknik militarny - Chawłodno k. Gołańczy; 26 września 2009 r.

Przemarsz członków Towarzystwa Działań Historycznych
podczas Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego - Nowy Tomyśl, 2011 r.

Rowerowy rajd pamięci śladami wrześniowego zwiadu por. Polaszka z 55 Pułku Piechoty - Zbąszyń, 1 września 2013 r.

Piknik militarny w Gołańczy - 13 czerwca 2013 r.

"Strefa militarna" - zlot grup rekonstrukcyjnych; Gostyń, 14 lipca 2012 r.

Czasem zastanawiam się, czy gdyby dziś ogłoszono mobilizację, to ktoś poszedłby walczyć za wolność Ojczyzny. Do powstania wielkopolskiego wyruszyło z Bukowca ponad sto osób. Można powiedzieć, że poszli wszyscy zdolni do walki. Boję się, że teraz trudno byłoby uzbierać taki oddział.

Czasem zdarzają się nam chwile zwątpienia, ale to są tylko chwile, które szybko mijają. Gdy widzimy zadowolone twarze ludzi oglądających przygotowane przez nas inscenizacje, gdy słyszymy słowa podziwu i akceptacji dla tego, co robimy, wówczas przekonujemy się, że to wszystko ma sens, że nasze działania mają jakiś głębszy wymiar. Warto też dodać, że pasja rekonstrukcji i odtwórstwa historycznego pochłania bardzo, bardzo dużo czasu i nie byłaby możliwa bez zrozumienia i akceptacji ze strony naszych rodzin. I za to im serdecznie dziękujemy.

Chcemy przywrócić w lokalnej społeczności pamięć Feliksa Pięty

... bo był jednym z tysięcy tych, o których milczą podręczniki historii, a którzy walczyli i polegli za wolność Ojczyzny.

Feliks Pięta urodził się 6 października 1895 roku w Dąbrowie. Brał udział w powstaniu wielkopolskim, walcząc w szeregach I opalenickiej kompanii 3 batalionu Grupy Zachód. Staraniem ówczesnego proboszcza ks. Stanisława Maciaszka, z Bukowca wyruszył 100. osobowy oddział powstańczy. Wśród ochotników był 24. letni Feliks Pięta, który jako jedyny nie powrócił z pola walki. Oddał życie za wiarę i Ojczyznę.

Uroczyste obchody 95. rocznicy śmierci Feliksa Pięty, patrona Towarzystwa, rozpoczęła msza św. w kościele parafialnym pw. św. Marcina - Bukowiec; 9 lutego 2014 r.

Uroczyste obchody 95. rocznicy śmierci Feliksa Pięty, patrona Towarzystwa;
apel poległych na bukowieckim cmentarzu - 9 lutego 2014 r.

Tablica na mogile patrona Towarzystwa, Feliksa Pięty, na cmentarzu w Bukowcu

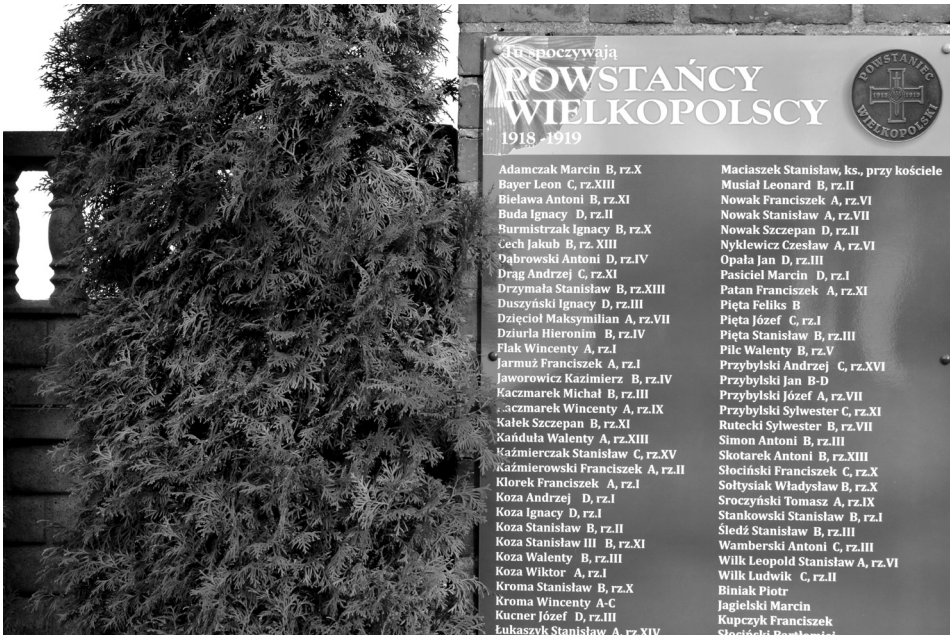

Tablica wskazująca miejsca spoczynku powstańców wielkopolskich na cmentarzu w Bukowcu

Poległ 9 lutego 1919 roku podczas bitwy pod Łomnicą. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Bukowcu.

W niedzielę, 9 lutego 2014 roku, z inicjatywy Towarzystwa Działań Historycznych, w Bukowcu miały miejsce uroczyste obchody 95. rocznicy śmierci Feliksa Pięty, patrona Towarzystwa. Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele parafialnym pw. św. Marcina. Eucharystię w intencji poległych, pomordowanych i zmarłych powstańców wielkopolskich odprawił ks. proboszcz Mariusz Dudkiewicz. W homilii nawiązał także do ideałów pracy organicznej i pracy u podstaw, wartości które od ponad stu lat pozostają w świadomości społecznej i do których zawsze warto powracać.

Janina Kaczmarek
- bratanica Feliksa Pięty

– *Zryw powstańczy wziął się z umiłowania wspólnoty narodowej, Ojczyzny, aby w domu naszym, patriotyzm i wolność nie były tylko pustymi ideami, ale miały wymiar zarówno religijny, jak i publiczny* – powiedział.

Po mszy św. odbył się apel poległych przy grobie Feliksa Pięty na cmentarzu parafialnym. Na mogile powstańca kwiaty złożyli przedstawiciele władz samorządowych: Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, Burmistrz Opalenicy dr Roman Maternik, Sekretarz Gminy Miedzichowo Ireneusz Skorupa oraz przedstawiciele lokalnych instytucji i potomkowie powstańców. Na uroczystości przybyła m. in. bratanica Feliksa Pięty, Janina Kaczmarek z Opalenica.

Nowoczesna edukacja historyczna

Człowiek XXI wieku, wychowany w tzw. kulturze obrazkowej, coraz częściej rozpoznaje rzeczywistość tylko za pośrednictwem obrazów. Tak więc za sprawą widowiskowych inscenizacji współczesny obywatel – widz ma możliwość wyobrażenia sobie życia codziennego, wytworów kultury dawnych społeczeństw, poznania rzemiosł i ginących zawodów, przeżycia spektakularnych bitew i działań wojennych.

Niejednokrotnie działania entuzjastów historii, a więc także rekonstruktorów, sprzyjają odświeżeniu pamięci o dawnych postaciach i minionych wydarzeniach, przywracaniu dawnej świetności zabytkom, powstawaniu i wzbogacaniu zbiorów muzeów, czy izb pamięci. Ruch rekonstruktorski stał się też istotnym elementem projektów badawczych, a także atrakcją turystyczną promującą regiony (bitwa pod Grunwaldem, bitwa pod Olszynką Grochowską, bitwa warszawska, powstanie wielkopolskie).

Rekonstrukcja historyczna w 95. rocznicę boju o Miedzichowo - 2 lutego 2014 r.

Trzeba też dobitnie podkreślić, że inscenizacje historyczne cieszą się ogromną popularnością zwłaszcza wśród młodzieży, co jest najlepszym dowodem na to, że są one atrakcyjnymi i przystępnymi nośnikami ważnych treści. Choćby takich jak ta, że obowiązkiem każdego Polaka jest pamięć o przestrogach, jakie niesie narodowa historia oraz przestrzeganie zasady, że interes narodu zawsze winien stać ponad dobrem osobistym i służył każdemu obywatelowi.

W to przesłanie idealnie wpisują się działacze TDH 57pp z Bukowca. Swoją postawą i podejmowanymi działaniami dają świadectwo, że we współczesnym świecie credo: Bóg – Honor – Ojczyzna, które towarzyszyło żołnierzom powstania wielkopolskiego, nie jest tylko pustym starym sloganem. Pamięć o cichych bohaterach, takich jak patron TDH, powstaniec Feliks Pięta, musi być zawsze żywa i stanowić drogowskaz, przede wszystkim dla lokalnej społeczności.

Kolejnym ważnym celem, jaki przyświeca Towarzystwu Działań Historycznych jest też jak najwierniejsze odtwarzanie wyglądu i zachowania żołnierzy przedwojennego polskiego wojska, przede wszystkim kultywowanie chlubnej tradycji żołnierzy 57 pułku piechoty, a zwłaszcza zwiadu por. Władysława Polaszka, który swój szlak bojowy rozpoczął 1 września 1939 roku działaniami w przygranicznym Zbąszyniu i okolicach Nowego Tomyśla.

Miłość Ojczyzny

Jesteśmy różni, pochodzimy z różnych stron Polski, mamy różne zainteresowania, ale łączy nas jeden cel. Cel ten to Ojczyzna, dla której chcemy żyć i pracować – powiedział Roman Dmowski.

Od nas dziś zależy, czy będziemy potrafili zabiegać o nauczanie w szkołach historii w sposób rzetelny, czy wspólnie będziemy podejmować działania służące dobru naszej Ojczyzny. Łączy nas krew naszych przodków przelana za wolną Polskę. W obliczu przemian zachodzących obecnie w Europie, powolnej agonii wspólnot narodowych, nie stać nas dzisiaj na kłótnie. Stać nas tylko na aktywną walkę o Ojczyznę silną, tak w regionie, jak i w Europie.

Łatwo usiąść przed komputerem i spierać się na forach dyskusyjnych. Łatwo spotkać się przy piwie czy kawie i dyskutować o błędach współczesnych polityków. Jeszcze łatwiej pisać takie artykuły jak ten. Trudno natomiast poświęcić swój czas, zaciągnąć wartę honorową w dniu wolnym od pracy, czy godzinami zgłębiać narodową historię, by potem wiernie odtwarzać wydarzenia historyczne. Trudno stać kilka godzin w mundurach, „walczyć" na polach bitew powstania czy II wojny światowej. A najtrudniej przekazać lekcję miłości do Polski młodemu pokoleniu. Wszyscy chyba zgodzimy się więc z twierdzeniem, że edukacyjna rola Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II króla Rumunii 57 z Bukowca jest nie do przecenienia. Upowszechnia ono bowiem w świadomości społecznej wspaniałe przykłady miłości Ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu minionych pokoleń.

Dariusz Stachecki przy pracy

Sylwia Kupiec

...Telefon komórkowy ma większą moc obliczeniową od komputera, który wysłał człowieka w kosmos...

Rozmowa z Dariuszem Stacheckim, nauczycielem informatyki i wicedyrektorem Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu, pomysłodawcą i organizatorem ogólnopolskich Konferencji Administratorów Szkolnych Sieci Komputerowych (KASSK), instruktorem akademii CISCO, egzaminatorem ECDL, Wzorcowym Edukatorem Apple, członkiem Rady ds. Informatyzacji i Edukacji przy MEN na temat tajemnicy sukcesu nowotomyskiego gimnazjum, fascynacji technologią, wizji cyfrowej szkoły, wszechobecności zmiany, komputerowej rewolucji naszych czasów, siły samokształcenia i tego, kto wchodzi do radia, by zagrać hejnał z Wieży Mariackiej....

Lubił Pan szkołę jako dziecko? Bardzo się różniła, Pana zdaniem, od współczesnej?

Szkołę lubiłem zawsze. Moi rodzice byli nauczycielami i mogę powiedzieć, że w szkole w Bukowcu, gdzie uczyli, czułem się jak w domu – dosłownie i w przenośni. Była zawsze częścią mojego życia, więc może stąd wziął się wybór mojego zawodu. Czy szkoła była wtedy inna? Trochę inna, tak. Różniła się od współczesnej brakiem całej tej technologii, która nam teraz pomaga uczyć, ale atrybuty miała takie same – klasy, ławki, uczniowie, nauczyciele... Lekcja trwała również 45 minut. Wtedy szkoła była dla nas miejscem nawiązywania przyjaźni, znajomości. Do szkoły chodziliśmy również po lekcjach, bo na jej terenie mieściły się boiska sportowe, gdzie można było sobie pobiegać, poćwiczyć albo chociażby posiedzieć na ławkach i pogadać. Była nie tylko miejscem nauki, ale też miejscem spotkań.Dzisiejsza szkoła różni się od tamtej w kwestii metod pracy, podejścia do ucznia, jego zaangażowania. Zmieniły się formy i metody, natomiast myślę, że idea pozostała taka sama. Z jednej strony dobrze, z innej nie, bo szkoła ma wiele swoich plusów, ale ma też wiele minusów. Właśnie tam, gdzie jest słaba, próbujemy ją wzmacniać, żeby była efektywniejsza, ale też żeby wychowywała uczniów, nie tylko uczyła. Wydaje mi się, że to można zrobić, wbrew trendom, że ważna wyłącznie wiedza, którą podajemy uczniom, a potem egzekwujemy. Nie lubię szkoły, która tylko uczy zdawać egzaminy i testy.

Zmieniają się czasy, więc i ona powinna się zmieniać. Kiedy ja chodziłem do szkoły, czyli jakieś czterdzieści lat temu, codzienne życie zmieniało się bardzo wolno. Szczególnie w dziedzinie technologii. Mieliśmy w domu mały czarno-biały telewizor, potem trochę większy, a szczytem marzeń był telewizor kolorowy. Ale taka zmiana następowała wolno. Na przestrzeni 20 lat wydarzało się w technice tyle, ile się dzisiaj wydarza na przestrzeni 2 lat. Główną zmianą w stosunku do tamtych czasów, jest właśnie zmienność. Pokolenia moich rodziców czy dziadków wiodły życie jakby wzdłuż prostej linii – kończyli szkołę podstawową, może potem zawodową, albo ogólnokształcącą i pracowali do emerytury w jednym miejscu. Dzisiaj już tak nie jest. Młodzi ludzie bardzo często zmieniają zawody, a poza tym współcześnie trudno w ogóle mówić o typowym zawodzie, jakim kiedyś był szewc, murarz... Dzisiaj mówimy raczej o pewnym zespole kompetencji, w które należy ucznia wyposażyć, żeby potrafił sobie poradzić w warunkach, które wymagają od niego kreatywności, innowacyjności, twórczego podejścia do problemu, a nie myślenia, mówiąc kolokwialnie, „pod sznurek".

Jeśli sobie dobrze przypominam, w 2004 roku słyszałem przemówienie sekretarza edukacji w Stanach Zjednoczonych, Richarda Rileya, twierdzącego, że 10 zawodów, które będą najbardziej popularne w 2010 roku jeszcze nie zostało wymyślonych. To dokładnie można przenieść na grunt szkoły. Gdy uczniowie przychodzą do gimnazjum, nie wiemy, jak będzie wyglądała rzeczywistość, gdy je ukończą, albo gdy skończą szkołę średnią, czy gdy staną się aktywni zawodowo. Nie możemy ich więc przyuczać do warunków zastanych, tylko antycypować to, co nadejdzie. Stąd w moim przekonaniu „nauczanie wyprzedzające" powinno być sensem współczesnej edukacji, bo świat się zmienia i edukacja się zmienia. Z tego też biorą się całkiem nowe metody pracy – metoda projektu, *web quest* albo popularna na świecie metoda *challenge based learning,* polegająca na tym, że uczymy się przez wyzwania, stawiamy sobie problem i próbujemy go rozwiązać jakąś metodologią. To ucznia bardziej angażuje. W mojej szkole, z tego co pamiętam, nikt nie sprawdzał naszych umiejętności rozwiązywania problemów. Była jakaś porcja materiału do nauczenia i odtworzenia. A później następował szok poznawczy – choćby na studiach, gdy nie można było po prostu wszystkiego się nauczyć i trzeba było zacząć myśleć i analizować tę wiedzę.

O szkole, jako takiej, porozmawiamy za chwilę, teraz jednak wróćmy do Pańskiej edukacji. Wymarzony zawód zawiódł Pana na studia pedagogiczne na UAM-ie i nawet pracował Pan jako nauczyciel nauczania początkowego, jednak – można powiedzieć – że to technologii oddał się Pan bez reszty....

Zacząłem pracę w zawodzie, ale od początku studiów i w ogóle od zawsze, interesowałem się technologią i jej utylitarnym zastosowaniem. Już w liceum pracowałem na komputerkach typu Timex czy ZX Spectrum, a gdy poszedłem na studia, mój rocznik okazał się pierwszym, dla którego wprowadzono informatykę, jako przedmiot przybliżany nam – o zgrozo! per wykład, ex catedra. (śmiech) Nie było żadnych ćwiczeń, no bo nie było komputerów... Na pierwszy wykład przyszła do nas bardzo sympatyczna pani dr Krystyna

Brelińska z Zakładu Technologii i Kształcenia i poprowadziła z nami zajęcia, opowiadając o komputerach i ilustrując swoje słowa obrazami z epidiaskopu. (śmiech) Układ klawiatury pokazywała nam na rysunku. (śmiech) Wielu z nas było strasznie zmartwionych taką formą przekazu i pamiętam, że po wykładzie z koleżanką i kolegą podeszliśmy do pani Doktor. Powiedzieliśmy, że temat nas fascynuje i chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej, ale forma wykładowa nic nam nie daje, bo my już te podstawy dawno poznaliśmy. (Proszę pamiętać, że na uczelniach w 1987 roku nie było komputerów, a sprzęt typu IBM PC był szczytem marzeń.) Pani Doktor powiedziała nam wtedy, że komputery zakładowe są wolne w soboty i w niedziele, i że ona nam pozwoli na nich pracować. To była pierwsza osoba, która w tej dziedzinie podała mi rękę. Przesiadywała z nami w zakładzie w soboty i niedziele, poświęcając nam mnóstwo swojego wolnego czasu, poza jakąkolwiek ścieżką edukacyjną. Po prostu w zobaczyła w nas ten zapał i dla nas przyjeżdżała. Dzięki tym nieoficjalnym zajęciom nauczyłem się bardzo dużo. Inaczej nie miałbym szans, bo wtedy nie było studiów informatycznych, a jedynym kierunkiem, trochę z nimi związanym, były metody numeryczne na politechnice, kierunek, który nie kształcił nauczycieli informatyki w dzisiejszym znaczeniu, tylko specjalistów potrafiących kodować programy. Specyfikę tego czasu dobrze obrazuje fakt, że chociaż pracę magisterską pisałem w Zakładzie Technologii i Kształcenia na temat technologii w szkole, to na maszynie do pisania. (śmiech)

Pracując już w nowotomyskiej Szkole Podstawowej nr 3, poprzedniczce naszego gimnazjum, ukończyłem bardzo dużą liczbę kursów, które mnie interesowały i studia podyplomowe z informatyki, głównie z tego powodu, że trzeba było mieć udokumentowane kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu.

Informatyczne studia podyplomowe kończył Pan w latach 90., kiedy komputery u nas pracowały jeszcze na oprogramowaniu w DOS-ie, więc to ciągle jeszcze nie było to...

Tak, chociaż ja zawsze byłem krok do przodu, bo nawet na tych studiach miałem wykładowcę, którego wcześniej sam uczyłem na kursie programowania. Po dwóch latach role się odwróciły. Ja zostałem znów studentem, a on był magistrem na wydziale informatyki i matematyki. Gdy mnie zobaczył, to obaj żeśmy się serdecznie uśmiali i powiedział do grupy, że on nas będzie uczył, ale wie mniej niż „ten pan" i pokazał na mnie. Faktycznie to były takie pionierskie czasy. Trzeba było mieć formalny kwit upoważniający do nauczania informatyki w szkołach, ale kompetencje trzeba było zdobyć samemu. Ja miałem jednak taki problem, że bardzo chciałem się uczyć, jednak gdy patrzyłem na programy różnego typu studiów podyplomowych czy kursów z tej dziedziny, to one kończyły się tam, gdzie ja chciałbym zacząć. Wiedziałem więcej niż te studia oferowały. Tak więc uczyłem się sam.

A oprócz „zwykłego" uczenia dzieci, zajął się Pan komputeryzacją szkoły...

Tak. W czasie, gdy jeszcze żadne szkoły nie miały sieci komputerowych, postanowiłem taką sieć stworzyć w Szkole Podstawowej nr 3. Wspólnie z dyrektorem Andrzejem Wałęsą, udało nam się przekonać Komitet Rodzicielski i kupiliśmy

Wykład na temat zarządzania szkołą za pomocą narzędzi IT w polskiej centrali Microsoft

pakiet kart sieciowych oraz oprogramowanie na dwóch czy trzech dyskietkach. Sprzęt przyszedł pocztą w dużym kartonie, w którym znalazłem też 8 grubych podręczników po angielsku. Nie znałem angielskiego, bo nikt nie chciał mnie tego języka uczyć, więc musiałem sam nabyć jakieś kompetencje językowe... W Warszawie, co prawda, działała firma PARK, która mogłaby nam zamontować ten sprzęt, ale kosztowało to takie pieniądze, na które szkołę nie było stać. Kiedy przeczytałem te tomy i stworzyłem sieć, wspomniana firma odsyłała do mnie ludzi z Wielkopolski i okolic, z informacją, że specjalista od sieci LANtastic jest w Nowym Tomyślu. Ludzie przyjeżdżali i ja im pokazywałem, jak się to robi. Tak zresztą powstała idea KASSK (Konferencja Administratorów Szkolnych Sieci Komputerowych), że iluś nauczycieli, informatycznych zapaleńców przyjeżdżało do naszej szkoły w soboty, żeby się nauczyć zaciskać kabelki. (śmiech) Dosłownie tak było, bo kupiłem sobie – za własne pieniądze, bo nikt nie był mi w stanie dać takiej horrendalnej kwoty – zaciskarkę do przewodów koncentrycznych, która była jedynym takim instrumentem w okolicy. Pamiętam, że przyjeżdżali do mnie ludzie z Grodziska, Pniew i Poznania z jakimiś kabelkami, po to, żeby im zacisnąć końcówki. (śmiech) Jak o tym teraz myślę, to wydaje się śmieszne! Ale wtedy taka zaciskarka – dość precyzyjne urządzenie, ale jednak mechaniczne – kosztowała prawie tyle, co dziś skromny komputer. Tak to się zaczynało....

Jeszcze jako podstawówka byliśmy jedną z nielicznych szkół, która do swojego nauczania wprowadziła informatykę. Dzięki pomysłowi Jerzego Kaczmarka, obecnego wicedyrektora nowotomyskiego Kopernika, powstał w Trójce pierwszy klub komputerowy, w którym na kompu-

W Mszczonowie podczas konferencji "Dyrektor XXI wieku"

terach Atari pracowaliśmy i bawiliśmy się z dziećmi.

Można powiedzieć, że zawsze byliśmy technologicznie „do przodu", nie wyrośliśmy nagle jak grzyby po deszczu. Naszemu myśleniu o szkole towarzyszyła zawsze idea wdrażania technologii jako czegoś bardzo istotnego. Byliśmy pionierami, mając pierwsze komputery w administracji i oprogramowanie wspierające pracę sekretariatu czy księgowości i kadr. Technologię, obecną nie tylko w dydaktyce, ale we wszystkich obszarach działalności szkoły. Zawsze uważałem, że ona nie może być zamknięta w pracowniach informatycznych, że ma sens wtedy, kiedy wyjdziemy z nią do wszystkich nauczycieli, kiedy pokażemy, w jaki sposób można komputery wykorzystać na lekcji, do przygotowania materiałów dydaktycznych, żeby nauczyciele różnych przedmiotów mogli używać komputera jako narzędzia swojej pracy. W tym aspekcie też byliśmy pionierami, bo już w roku szkolnym 2000/2001 powstały pierwsze miejsca pracy własnej nauczyciela. U nas w szkole praktycznie nie ma pokoju nauczycielskiego, są tzw. kantorki przedmiotowe, gdzie kilkoro nauczycieli przygotowuje się do lekcji, spędza przerwy, spotyka się. Uznałem, że tam należy postawić komputery, i to nie przestarzałe, żeby nie zniechęcać nauczycieli do pracy na tym sprzęcie. Dostali dobry sprzęt i szkolenia, i sami przekonali się, jak bardzo okazało się to przydatne i potrzebne.

Wraz z rozwojem technologii szkole przybywało sprzętu, nauczycielom kompetencji, Panu natomiast coraz to nowych i – dla laika obco brzmiących – kwalifikacji i tytułów. W notce autorskiej, którą zamieściliśmy w „Przeglądzie Nowotomyskim" przy okazji pańskiej publikacji (PNT

Podczas Apple Learning Tour w Sopocie z trenerami APD

Debata na temat nowego oblicza szkoły w Szczecinie

1/9/2009) odczytać można, że jest Pan instruktorem akademii CISCO, egzaminatorem ECLD i ECLD Advanced oraz Wzorcowym Edukatorem APPLE ... Co znaczą te tajemnicze skróty – może tak po kolei...

Samokształcenie ma wielką wartość. Szczególnie w tej dziedzinie trzeba być cały czas na bieżąco, cały czas się uczyć i jeszcze raz uczyć. Kiedy brakowało mi profesjonalnego podejścia do zarządzania dużymi strukturami sieciowymi, projektowania tych sieci i budowania, zainteresowałem się Akademią CISCO – pionierem jeżeli chodzi o pewnego typu rozwiązania sieciowe. Idea akademii pojawiła się w Europie, a potem rozwinęła się, tworząc akademie krajowe i regionalne. W Polsce powstał projekt, w ramach którego adiunkci Politechniki Zielonogórskiej uczyli się pewnego programu w Budapeszcie, a potem wracali i uczyli nas nowatorskich rozwiązań, jeśli chodzi o sieć na świecie. To były bardzo przydatne dla mnie zajęcia. Każda partia materiału kończyła się testem i egzaminem praktycznym – trzeba było, na

Podczas pobytu z dyrektorem Andrzejem Wałęsą w Londynie w związku z Apple Leadership Tour

Dariusz Stachecki i Maria Neubauer – Darska na gimnazjalnym stoisku podczas Światowego Forum Innowacyjnych Szkół w Kapsztadzie (RPA) – 2010 r.

przykład, wykonać sieć w oparciu o bardzo zaawansowany sprzęt, znaleźć i rozwiązać problemy itd. Po ukończeniu takiej akademii otrzymywało się tytuł instruktora i można było prowadzić zajęcia. W nowotomyskim liceum powstała Lokalna Akademia Cisco, w której obok Jerzego Kaczmarka, prowadziłem zajęcia, ucząc profesjonalnego projektowania i budowania sieci.

Egzaminator ECDL z kolei, związany jest z projektem realizowanym przez Polskie Towarzystwo Informatyczne. ECDL to Europejski Certyfikat Umiejętności Komputerowych, o który może się ubiegać praktycznie każdy. ECDL *Advanced* to po prostu poziom wyżej. Certyfikat ten ma coraz większe znaczenie nie tylko w UE, ale całej Europie, bo stanowi zestandaryzowany dokument świadczący o kompetencjach w zakresie technologii informacyjnej i komunikacyjnej. Kurs obejmuje 7 egzaminów, które sprawdzają w każdym kraju dokładnie te same umiejętności. Pierwszy z nich dotyczy wiedzy ogólnej na temat technologii, drugi moduł

posługiwania się urządzeniami technologicznymi, czyli wiedzy z zakresu systemów operacyjnych, kolejny moduł to edycja tekstów, następnie arkusze kalkulacyjne, później bazy danych i ich przetwarzanie, jeszcze dalej grafika prezentacyjna i managerska, a na końcu moduł dotyczący technologii sieciowych w ogóle – projektowania małych sieci, podłączania się do nich, uruchamiania prostych usług – konfiguracji poczty, serwerów, korzystania z Internetu. Posiadacz takiego dokumentu ma konkretne umiejętności. Student, który zdobył taki certyfikat jest zwalniany z zajęć dotyczących technologii informacyjnej. Dokument taki jest ważny dożywotnio, w całej Europie. Nowy Tomyśl był swego czasu zagłębiem ECDL-a w Polsce. Kiedyś był taki projekt realizowany przez Starostwo Powiatowe, o nazwie „ECDL przepustką w przyszłość". Wydano kilka tysięcy takich certyfikatów. Dziś w naszym Gimnazjum znajduje się certyfikowane przez PTI Laboratorium ECDL, więc mogą się o niego ubiegać zarówno uczniowie gimnazjum, jak i osoby w każdym wieku.

Zostało nam jeszcze rozwinięcie pojęcia Wzorcowy Edukator Apple...

W oryginale *Apple Distinguished Educator*, czego się nie da bezpośrednio inaczej przetłumaczyć. ADE to ogólnoświatowy program, który prowadzi firma Apple, jeden z wiodących dostawców rozwiązań edukacyjnych. Zresztą podobne programy ma też Microsoft i Intel. Program docenia pracę i zaangażowanie nauczyciela stosującego nowe technologie z naciskiem na technologie właśnie tej firmy, i nie tylko ich znajomość, ale wykorzystanie ich w praktyce. Wymyślanie jakichś koncepcji, metod kształcenia, prowadzenie oraz inicjowanie projektów. Ten tytuł mam od 2008 roku, teraz trochę się zmieniła formuła jego przyznawania. Do Cork w Irlandii wysyła się aplikację, która podlega weryfikacji, ewaluacji, jest potem oceniana i wysyłana do Stanów Zjednoczonych i jeśli tam przejdzie przez sito wymagań komisji, to aplikujący przyjęty zostaje w poczet edukatorów. Edukatorów, czyli społeczności nauczycieli z całego świata, którzy wymieniają się swoimi doświadczeniami, pomysłami, swoją wiedzą, książkami, filmami czy scenariuszami lekcji, których są autorami. Od momentu, kiedy pisałem artykuł do PNT, otrzymałem kolejny tytuł, jeżeli chodzi o Apple – APD – *Apple Profesional Development*, oznaczający trenera rozwoju zawodowego. W tej chwili w Polsce jest, wraz ze mną, 5 takich trenerów. Możemy zatem prowadzić dla nauczycieli szkolenia certyfikowane przez Apple. Żeby zostać APD, trzeba aplikować, przejść szkolenie i zdać egzaminy w Londynie, bo nie zawiaduje tym centrala polska, tylko brytyjska. Szkolenie składa się z serii ciekawych, rozbudowanych zajęć dla nauczycieli, pokazujących, jak w sensowny sposób wdrażać i wykorzystywać technologię w szkole.

Zasiada Pan także w ministerialnej Radzie ds. Informatyzacji Edukacji, proszę opowiedzieć o niej coś więcej.

Rada ds. Informatyzacji Edukacji została powołana przez Ministra Edukacji Narodowej. Powołanie do niej to dla mnie ogromny zaszczyt. Zasiadają w niej wybitni przedstawiciele świata nauki, właściwie sami profesorowie, m. in. – Wojciech Cellary, Maciej Sysło, Stanisław Dylak, Bronisław Siemieniecki, Krzysztof Diks, Janusz Morbitzer, Michał Federowicz, a szefuje jej

prof. Madej. Jeśli ktoś interesuje się informatyką, doskonale zna te nazwiska, bo są to wybitne osobowości i niekwestionowane autorytety światowej rangi. W tej radzie zasiadam również ja, może nie jako profesor, ale ktoś, kto mając swoje zaplecze teoretyczne, wykorzystuje je w działaniu praktycznym. Zawsze się śmieję, że mam taką przewagę nad profesorami, że przynajmniej wiem, jak wygląda szkoła, bo niektórzy edukację kończyli bardzo dawno. (śmiech) Zwłaszcza z prof. Sysło tak się po przyjacielsku przekomarzamy. Rada ta ma charakter doradczy, jest organem pomocniczym Ministra Edukacji Narodowej. Zasiadanie w niej ma charakter społeczny – samo członkostwo jest zaszczytem i nie przynosi żadnych profitów. Posiedzenia odbywają się, w zależności od potrzeby, raz w miesiącu, a czasem raz na dwa miesiące. Rada zajmuje się m. in. przygotowywaniem dokumentów i rekomendacji, czy też opiniowaniem działań ministerstwa. Podczas przygotowania rekomendacji dla „Cyfrowej Szkoły", kilkakrotnie byłem na spotkaniach roboczych m. in. z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Dla mnie to jest o tyle ważne, że będąc zwykłym, szarym nauczycielem z Nowego Tomyśla, mam jakiś wpływ na to, co się dzieje w szkolnictwie w skali kraju. Teraz, na dniach, pojawi się w szkołach ankieta dotycząca dostępu do sieci Internet w szkołach, którą postrzegam w kategoriach swojego sukcesu, bo udało mi się ją, wspólnie z kolegą, przeforsować i doprowadzić do tego, że ankieta pojawi się w szkołach. Nie jest ona niczym odkrywczym, ale daje odpowiedź na proste pytanie, na które nie znamy teraz odpowiedzi, a mianowicie – jakim Internetem i czy w ogóle dysponują szkoły, co jest moim zdaniem warunkiem sine qua non prowadzenia takich projektów, jak chociażby „Cyfrowa Szkoła". Musimy wiedzieć, jak wygląda infrastruktura sieci szkolnej, żeby móc wyjść naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom tych szkół. Mam nadzieję, że uda się w szybki sposób zebrać informacje, których – notabene – wcześniej żadna instytucja nie zebrała! Cyfryzacja polskich szkół, to jest kwestia ustaleń międzyresortowych, bo przecież MEN nie jest w stanie sfinansować wszystkim potrzebującym szkołom światłowodu, to też działanie MA i C, Ministerstwa Infrastruktury i Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. A dialog między tymi ministerstwami jest często ograniczony. Cieszę się, że mogę mieć na to jakiś wpływ.

Mówiąc o wdrażaniu technologii, mówił Pan o pewnej wizji szkoły, nie tylko o budynku naszpikowanym komputerami i Internetem... Z czego ta wizja wyrasta?

Jak już wspomniałem wcześniej, zmieniają się czasy, więc i szkoła powinna się zmieniać. Sama technologia jest coraz tańsza i będzie trafiała pod strzechy. Kiedyś w szkole były komputery, a uczniowie w domu ich nie mieli. Teraz szkoły, które nie inwestują w tę sferę, postrzegane są jak muzea techniki, bo w domach są lepsze sprzęty. Szkoła nie może być oderwana od rzeczywistości. My staramy się powiązać to, co robimy w szkole, z tym, co uczniowie robią w domach. Oni wtedy widzą ciągłość tych działań.

Furorę na świecie robi obecnie Akademia Khana, stworzona w roku 2006 przez absolwenta Massachusetts Institute of Technology, Salmana Khana, który zaczął publikować w sieci filmy – lekcje z różnych

Dariusz Stachecki wraz z Marią Neubauer – Darską odbierają tytuł Mentor School 2011 dla Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu podczas Światowego Forum Innowacyjnych Szkół w Waszyngtonie

dziedzin, chociaż sam nigdy nie był nauczycielem. Bardzo szybko zebrała się grupa zapaleńców, która podjęła ten sposób przedstawiania wiedzy i Khan Academy ma w tej chwili kilkadziesiąt milionów użytkowników dziennie. Dzieci uwielbiają się uczyć za pomocą materiałów przygotowanych dla nich przez Akademię Khana, a nie bardzo lubią uczyć się w szkole. To daje do myślenia – dlaczego? Po pierwsze – dostają partię materiału podaną w sposób bardzo atrakcyjny; ja sam oglądając wiele takich materiałów dziwiłem się, że można pewne zagadnienia wytłumaczyć w tak prosty i efektowny sposób. Po drugie – zgodnie z filozofią akademii – mamy tu elementy gemifikacji, czyli grywalizacji. Uczeń ogląda na monitorze komputera lekcję, podczas której nauczyciel interesująco tłumaczy jakieś zagadnienie za pomocą rysunków, obrazów, filmów, a później korzysta z elementów sprawdzających wiedzę, na przykład trenerów – programów, które potrafią trenować pewne zachowania. I okazuje się, że to się sprawdza. Współcześni dydaktycy powiedzieli

Przed waszyngtońskim Parlamentem USA i spacer po Moskwie podczas Europejskiego Forum Innowacyjnych Szkół

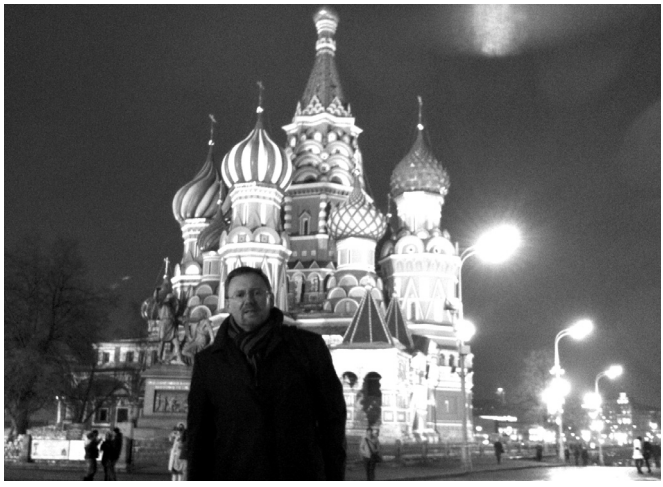

nawet, że Khan „spoliczkował" całą edukację, bo nie będąc nauczycielem, podszedł do niej w całkiem inny sposób. Oczywiście, w tej chwili z KA współpracują nauczyciele i wykładowcy najwyższych lotów. W Polsce tym projektem zajmuje się prof. Lech Mankiewicz z PAN-u, przeznaczono też fundusze na spolszczanie materiałów z akademii i są one dostępne dla każdego nauczyciela i ucznia. Ważna jest pewna zmiana metod kształcenia. Do czego zmierzam? Do tego, że dziś z uczniem można pracować inaczej. Można przecież poprosić go o zapoznanie się z jakąś partią materiału, on sobie obejrzy na przykład Khan Akademy i na lekcji możemy o tym rozmawiać.

Zmienia się też rola nauczyciela w szkole. Z takiego, który stoi na piedestale, jest centralnym punktem, mówi do dzieci, a one go słuchają i jest źródłem wiedzy wszelakiej... Powinien być przewodnikiem, nawigatorem. Oczywiście jest potrzebny, musi spinać, organizować proces dydaktyczny. Nie wyobrażam sobie całkiem wolnego nauczania.

Dzisiaj jednak trzeba przede wszystkim nauczyć młodzież stawiania pytań. Bo to jest największa wartość. Zmiana sposobu kształcenia, jest tym wyzwaniem, przed którym stoimy i w moim przekonaniu ta zmiana się zaczyna. Na końcu edukacji w gimnazjum pojawia się też pewien „straszak" w postaci egzaminu, sprawdzającego wiedzę, a nie kreatywność, nie twórczość, umiejętność analizowania, wnioskowania, czyli te kompetencje, które w moim przekonaniu są najbardziej istotne. Staramy się jednak przygotować naszych uczniów do tego egzaminu bardzo rzetelnie i – jak pokazują wyniki – jest to skuteczne. Cieszy mnie fakt, że uczniowie, którzy aktywnie wykorzystują technologię w nauce, radzą sobie z egzaminem doskonale.

To są idee, które przyświecają Panu, nowotomyskiemu Gimnazjum i paru innym szkołom, a co z polskimi szkołami w ogóle? Nie wszyscy są pionierami...

Obecnie wdrażane są programy, które szkołę zmieniają – chociażby „Cyfrowa Szkoła". Program mający, co prawda, wiele minusów, ale jednak będący zapowiedzią powolnych zmian. Jeżeli chcemy mówić o cyfrowej szkole w ogóle, to musi ona mieć specjalnie przygotowaną infrastrukturę sieciowo-dostępową. Mamy nową perspektywę finansowania z UE 2014 – 2020, gdzie na tzw. cyfrową szkołę, czyli na wyposażenie szkół w sprzęt, zostanie przeznaczone 4,3 miliarda złotych. To są potężne pieniądze i nigdy w historii polskiego szkolnictwa takich nie było. Będą one wydawane przez regiony, stąd też moja praca polegająca na tym, żeby przygotować właściwe rekomendacje dla tych regionów, żeby one mogły we właściwy sposób te pieniądze wykorzystać. Dziś treści edukacyjne dostarczane są za pomocą sieci, zatem podstawą jest podłączenie szkół do" kręgosłupa" szybkiej sieci, a to jesteśmy w stanie w Polsce zrobić, bo mamy jedną z lepszych w Europie optycznych sieci szkieletowych. O tym się nie mówi. PCSS, czyli Poznańskie Centrum Superkomputerowo Sieciowe, które jest agendą naukową, podlegającą PAN-owi, dostarcza ten „kręgosłup" wszystkim uczelniom w Polsce. Wystarczy zrobić taki projekt, by szkoły dopiąć do sieci Pionier, bo tak się ona nazywa i wszyscy będziemy mogli mieć dostęp do Internetu na właściwym poziomie. Bo jeżeli szkoła, jako instytucja korzysta z takiego samego Internetu, co Jan Kowalski, to jest jakaś pomyłka... To są dwie inne usługi internetowe. W szkole jest przecież kilkuset użytkowników. Najlepszym połączeniem jest światłowód. I za 10 lat też będzie. Bo on ma nieograniczone możliwości transmisyjne. Proces cyfryzacji szkół wymaga wiedzy i przemyślenia od samego początku. Abstrahując od tego, że pierwszym pytaniem, na które powinien sobie odpowiedzieć dyrektor, jest pytanie, po co mi technologia, co chcę przy jej użyciu zmienić w mojej szkole.

Mając świadomość plusów i minusów programu „Cyfrowa Szkoła", podkreślam, że jego wartością jest zapoczątkowanie zupełnie innego myślenia o szkole. Dzięki niemu powstał na przykład projekt „e – podręcznik do kształcenia ogólnego", który jest realizowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji w MEN, przy współpracy kilku innych podmiotów. E-podręczniki na początku potępiane w czambuł, głównie przez wydawców, teraz wreszcie zostały uznane za przystępny sposób dostarczenia najwyższej jakości treści, z zastrzeżeniem, że będą one mo-

gły zostać odtworzone na każdym nośniku elektronicznym. Do tej pory wydawcy traktowali szkołę w prosty, biznesowy sposób – jest podstawa programowa, to się do niej robi podręcznik... i byli najszczęśliwsi wtedy, gdy dokonywała się jakaś zmiana i można było wydawać nowy podręcznik, z nową ceną. Gdy jako pierwsza publiczna szkoła w Polsce, w 2011 roku wprowadziliśmy do nauczania iPady, nie było żadnego elektronicznego podręcznika. Prosiłem wydawców, żeby nam udostępnili podręczniki w formie elektronicznej, chociażby w pdf-ie, ale -niestety – nie spotkałem się ze zrozumieniem... Mimo że uczniowie już wcześniej kupili sobie podręcznik papierowy, nie chciano w żaden sposób udostępnić tego podręcznika ani go sprzedać. Zwyciężyły obawy, że po udostępnieniu rozejdzie się po Internecie i potem nikt nie będzie chciał kupić jego papierowej wersji... Teraz jednak wydawcy zostali postawieni niejako przed faktem dokonanym, bo podręczniki elektroniczne są przygotowywane przez uniwersytety i będą udostępniane nieodpłatnie.

W Polsce mamy niestety poważny problem z udostępnianiem naszej własności intelektualnej innym, podczas gdy w wielkich uniwersytetach na świecie, takich jak Oxford, Harvard, University College London, Stanford, Yale, naturalne jest, że misją profesora i wydziału jest m. in. udostępnianie wiedzy akademickiej i takiej, która trafia do niższych poziomów kształcenia. Są specjalne portale, kanały edukacyjne – na przykład *iTunes U,* na których treści publikują potężne uniwersytety i tam są w tej chwili miliony książek, skryptów, ćwiczeń, przykładów, kursów, z których nieodpłatnie może skorzystać każdy. W Polsce kanał ten ruszył od stycznia i już pojawiają się pierwsze publikacje, chociaż jeszcze nie ma wyraźnej odpowiedzi naszych uniwersytetów, które się trochę bronią przed udostępnianiem własnej myśli intelektualnej. To wszystko się zmienia, choć jeszcze powoli. Proszę popatrzeć, jak było 10 lat temu z muzyką. Nie mogliśmy jej legalnie kupić inaczej, niż iść do Empiku i nabyć płytę. Jeśli chciałem mieć tylko jedną piosenkę z tej płyty, to nie mogłem jej kupić. Dzisiaj już jest wiele sklepów, na przykład właśnie *iTunes*, które pozwalają mi na zakup pojedynczych utworów. Pojawiły się nowe kanały dystrybucji – np. Spotify, dający dostęp do całej muzyki na świecie za 30 groszy dziennie, albo z reklamami, całkiem za darmo. Tak samo z filmami – dzięki VOD mogę obejrzeć film czy serial wtedy, kiedy mam na to czas i ochotę. Jeżeli więc zmieniła się forma dystrybucji treści, to dlaczego, na Boga, ma się nie zmieniać szkoła, która jest też pewną formą dystrybucji treści! Do treści zawartych w e-podręcznikach możemy mieć dostęp z każdego miejsca. I to nie jest tylko zwykły tekst, bo e-podręcznik zawiera dużo więcej elementów – galerie zdjęć, filmy, ćwiczenia interaktywne, animacje, obiekty trójwymiarowe – tego jest bardzo dużo. Sposób dostarczania i przyswajania tych treści jest zupełnie inny. Bardziej atrakcyjny.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że w niektórych szkołach e-podręcznik, to nie jest największa troska czy dążenie, ale skoro my jesteśmy podobno pionierską szkołą, staramy się jak najwięcej tych przemyśleń i swoich idei stosować w praktyce i efekty już widać. Pamięta pani, że w książce „Harry Potter" pojawiały się gazety z poruszającymi się zdjęciami? Dziś już tak jest. Mamy takie książki i to nie są czary, tylko technologia...

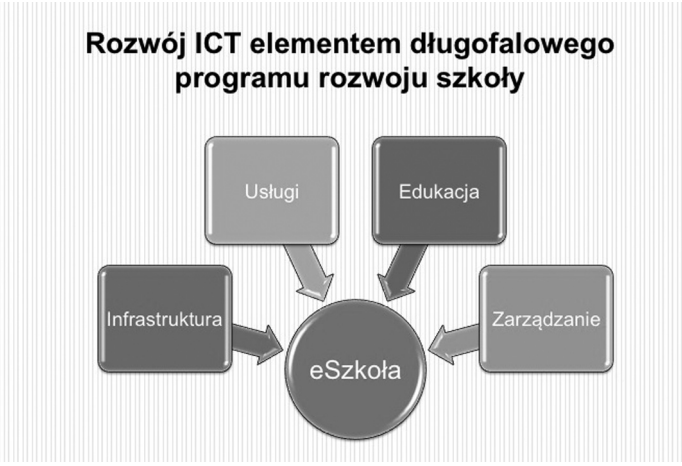
Rozwój ICT elementem długofalowego programu rozwoju szkoły
Usługi
Edukacja
Infrastruktura
Zarządzanie
eSzkoła

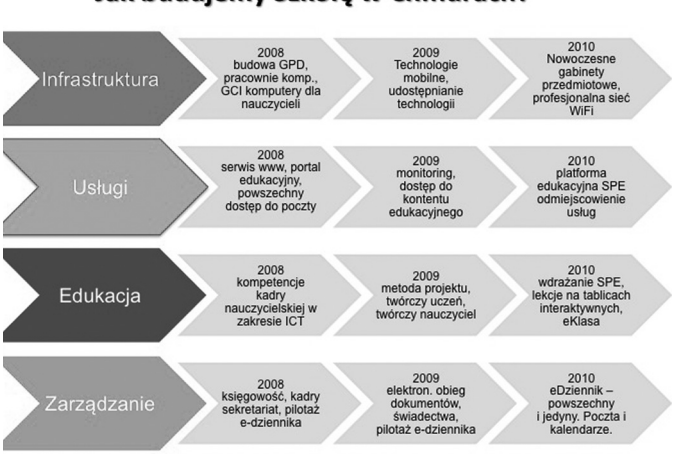
Jak budujemy Szkołę w Chmurach?
Infrastruktura
2008 budowa GPD, pracownie komp., GCI komputery dla nauczycieli
2009 Technologie mobilne, udostępnianie technologii
2010 Nowoczesne gabinety przedmiotowe, profesjonalna sieć WiFi
Usługi
2008 serwis www, portal edukacyjny, powszechny dostęp do poczty
2009 monitoring, dostęp do kontentu edukacyjnego
2010 platforma edukacyjna SPE odmiejscowienie usług
Edukacja
2008 kompetencje kadry nauczycielskiej w zakresie ICT
2009 metoda projektu, twórczy uczeń, twórczy nauczyciel
2010 wdrażanie SPE, lekcje na tablicach interaktywnych, eKlasa
Zarządzanie
2008 księgowość, kadry sekretariat, pilotaż e-dziennika
2009 elektron. obieg dokumentów, świadectwa, pilotaż e-dziennika
2010 eDziennik – powszechny i jedyny. Poczta i kalendarze.

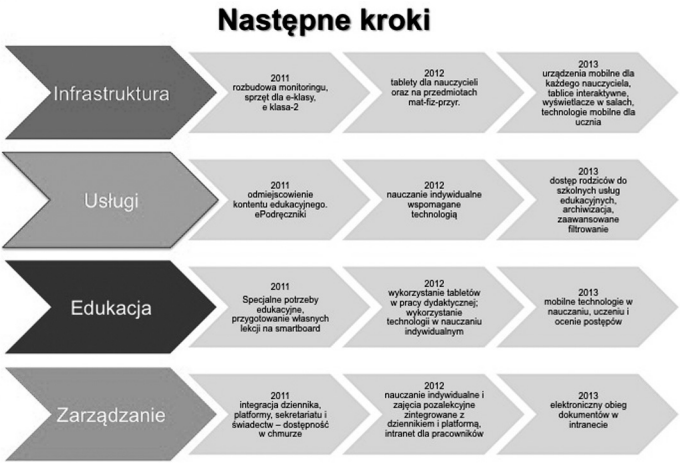
Następne kroki
Infrastruktura
2011 rozbudowa monitoringu, sprzęt dla e-klasy, e klasa-2
2012 tablety dla nauczycieli oraz na przedmiotach mat-fiz-przyr.
2013 urządzenia mobilne dla każdego nauczyciela, tablice interaktywne, wyświetlacze w salach, technologie mobilne dla ucznia
Usługi
2011 odmiejscowienie kontentu edukacyjnego. ePodręczniki
2012 nauczanie indywidualne wspomagane technologią
2013 dostęp rodziców do szkolnych usług edukacyjnych, archiwizacja, zaawansowane filtrowanie
Edukacja
2011 Specjalne potrzeby edukacyjne, przygotowanie własnych lekcji na smartboard
2012 wykorzystanie tabletów w pracy dydaktycznej; wykorzystanie technologii w nauczaniu indywidualnym
2013 mobilne technologie w nauczaniu, uczeniu i ocenie postępów
Zarządzanie
2011 integracja dziennika, platformy, sekretariatu i świadectw – dostępność w chmurze
2012 nauczanie indywidualne i zajęcia pozalekcyjne zintegrowane z dziennikiem i platformą, intranet dla pracowników
2013 elektroniczny obieg dokumentów w intranecie

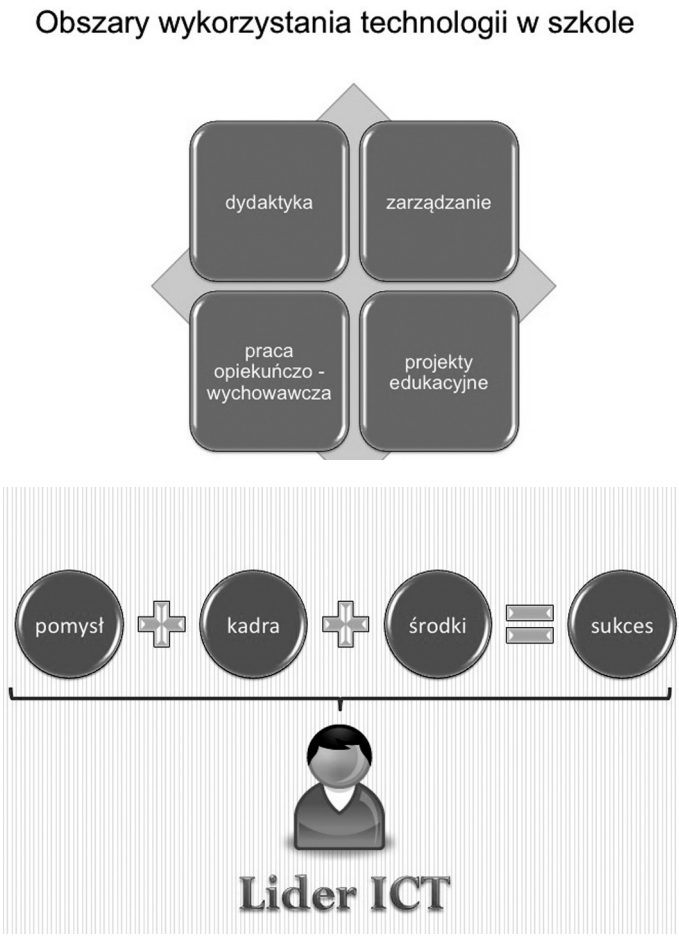

Wykres, w którym zawarłem koncepcję rozwoju technologii informacyjnej w szkole (ICT) zdobył wielkie uznanie i był prezentowany na internetowych forach innowacyjnych szkół

Myśli Pan, że e-podręczniki to jest przyszłość szkoły? To takie pytanie trochę jak to, czy audiobooki wyprą książki papierowe...

Już kilka razy zadawano mi takie pytanie. Jestem ostrożny w wypowiedziach, choć niektórzy mówią o mnie, że jestem wizjonerem, bo faktycznie kilka rzeczy, jeśli chodzi o nowe technologie, udało mi się przewidzieć. Dokładnie przypominam sobie historię z 2000 roku, kiedy uczniom policealnego studium informatycznego mówiłem, że już niedługo wszyscy będą mieli dostęp do Internetu i komputer w każdym domu. To był moment, w którym królowały modemy wydzwaniane i to kosztowało jakieś duże pieniądze, więc patrzyli na mnie ze zdziwieniem. Gdy powiedziałem, że komputer stojący w domu będzie cały czas podłączony do Internetu i będzie spełniał takie funkcje jak lodówka, do której podchodzi ktoś głodny i wyciąga coś do jedzenia, a jeśli będzie potrzebował informacji, to podejdzie do komputera i tę swoją potrzebę wiedzy zaspokoi, to patrzyli na mnie z politowaniem. Gdy zaś po-

wiedziałem, że za dwa, trzy lata, każdy z nas będzie miał telefon komórkowy w kieszeni, to wszyscy wybuchnęli śmiechem. A jednak tak się stało – pani ma swój telefon przy sobie, a ja tu mam nawet dwa. Niewiele lat upłynęło, a zmiany są ogromne. Czy e-booki wyprą książki? Ja myślę, że to jest nieuniknione. Pewnie książka papierowa całkiem nie zniknie, tak jak nie zniknęły płyty winylowe w momencie pojawienia się płyt kompaktowych. Oczywiście, schowały się na moment, ale potem zaczęły się pojawiać – droższe, mające wartość kolekcjonerską i taką wartość prawdopodobnie będą miały książki tradycyjne za kilka lat.

Sam bardzo lubię czytać. Kupuję książki, ale ostatnio nie kupuję książek papierowych... Myślałem, że nie dojdę nigdy do tego etapu, ale doszedłem. Bardzo lubiłem czytać na iPadzie, ale w momencie kiedy kupiłem sobie czytnik Kindla, stwierdziłem, że to jest dużo wygodniejsze. Ostatnio w moje ręce wpadła książka, taka zwykła, „analogowa" (śmiech) i muszę powiedzieć, że miałem problem z jej przeczytaniem, jakoś mi nie pasowała do ręki, była ciężka, a że lubię czytać na leżąco, więc nie mogłem z nią sobie jakoś znaleźć miejsca. Co jeszcze ciekawego zaobserwowałem? Od kiedy zacząłem korzystać z e-booków, moje czytelnictwo wzrosło. Czytam więcej książek, bo mogę to urządzenie zabrać ze sobą w podróż, a z nim kilka tysięcy książek. To już jest wartość.

Faktem jest, że na przykład zamykane są czytelnie uniwersyteckie, bo świeciły pustkami i studenci już do nich nie przychodzili. Nie musieli siedzieć iluś godzin przy lampce i czytać, bo mieli inny dostęp do książek, wirtualny. Łatwiej wypożyczać cyfrową książkę, jest zawsze dostępna, nie niszczy się, a jeśli ktoś naprawdę potrzebuje papieru, to może ją po prostu wydrukować. Biblioteka jednak nie może ograniczać się do wypożyczania książek, jest dystrybutorem wielu innych treści, zajmuje się również udostępnianiem technologii. Ja naszą bibliotekę, a właściwie Gimnazjalne Centrum Informacji, nazywam multimedialnym sercem szkoły, bo tam się właściwie wszystko zaczyna. Każdy kto ma potrzebę, problem idzie do biblioteki i dostaje rozwiązanie. W bibliotece zapewniony jest dostęp nie tylko do książek, ale do cyfrowych treści, do filmów i nagrań dźwiękowych, do nowoczesnych komputerów i szybkiego Internetu. To jest też kwestia świetnie przygotowanej kadry, która oferuje życzliwe i fachowe wsparcie, zarówno uczniom, jak i nauczycielom. Czy e-booki wyprą książkę? Tak. Na pewno będzie to kwestia czasu i na pewno książka nie zniknie całkiem, ale zwyczajnie nie będzie nam się opłacało wycinać lasów, po to, żeby drukować tony papieru.

W 2008 roku, kiedy pisał Pan do PNT artykuł „Innowacyjna szkoła, czyli Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu" szkoła otrzymała ten właśnie tytuł. Jak się później okazało, pierwszy z kilku kolejnych prestiżowych – Innowacyjna szkoła 2008, Pathfinder School 2010, Mentor School 2011. Jak wyglądała droga do tych sukcesów?

Po odebraniu tytułu Innowacyjnej Szkoły, podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim w Warszawie, pojawiło się dla nas bardzo wiele różnych propozycji. Jako reprezentanci Polski, wraz z dyrektorem Andrzejem Wałęsą, wzięliśmy udział w forum innowacyjnych szkół oraz największych europejskich targach eduka-

Światowe Forum Innowacyjnych szkół w Pradze - od lewej prof. Maciej Sysło, Małgorzata Snarska, Lauren Woodman, Dariusz Stachecki, Krystyna Górecka

Po powrocie z targów BETT w Londynie postanowiłem wprowadzić do naszej szkoły iPada, co zyskało natychmiastową aprobatę dyrektora Andrzeja Wałęsy

cyjnych BETT w Londynie. Przede wszystkim jednak, jako szkoła zaczęliśmy pracować, można powiedzieć, w strukturach europejskich, w programie „Partners in Learning", pilotowanym przez Microsoft. Braliśmy udział w wirtualnych uniwersytetach, gdzie słuchaliśmy wykładów różnych autorytetów ze świata uczelni wyższych, pasjonatów edukacji. Druga część programu polegała na opracowaniu, w międzynarodowym teamie, koncepcji rozwoju technologii informacyjnej w szkole, jako elementu strategii długofalowego rozwoju szkoły. Moja koncepcja polegała na tym, że podzieliłem sobie obszar rozwoju na cztery zasadnicze filary, wg których e-szkoła miała się opierać na: edukacji, usługach, infrastrukturze i zarządzaniu. Były to cztery obszary, w których ta technologia funkcjonuje i jednocześnie filary, w których nacisk technologii powinien być równomiernie rozłożony. Wyrysowałem też diagram, pokazujący co należy w tych czterech obszarach zrobić, wyznaczając kamienie milowe, aż do 2013 roku. Wykres ten zdobył wielkie uznanie i pokazywany był na forach innowacyjnych szkół, zarówno europejskich, jak i światowych.

Po Londynie odbyło się Europejskie Forum Innowacyjnych Szkół w Berlinie i tam po raz pierwszy, wspólnie z panią Marią Neubauer-Darską, koordynatorem językowym projektu, pokazywaliśmy swoje koncepcje. Zostaliśmy też zaproszeni na Światowe Forum Innowacyjnych Szkół, które odbyło się w 2010 roku w Kapsztadzie, w RPA. Tam też, w uznaniu naszych rocznych prac, otrzymaliśmy tytuł *Pathfinder School*, co znaczyło, że jesteśmy szkołą z wizją, wyznaczamy kierunki, a nasze rozwiązania mają charakter ponadczasowy i ponadterytorialny i nadają się do zainplantowania wszędzie. Po Kapsztadzie – nie wiem, czy nie przestawiam kolejności – Europejskie Forum Innowacyjnych Szkół 2011 miało miejsce w Moskwie. W kolejnym roku, nasze koncepcje mogliśmy zaprezentować na Światowym Forum w Waszyngtonie, gdzie zrobiły bardzo duże wrażenie. Amerykanie podchodzili do naszego stoiska, żeby robić sobie zdjęcia, nie tylko z nami, ale i z materiałami, które prezentowaliśmy, bo wcześniej nie widzieli tak usystematyzowanego podejścia do rozwoju technologicznego zaplecza w szkole. Oni mają u siebie instytucje, które to robią za nich. Gdy zrozumieli, że my nie mamy wdrożonych pewnych centralnych programów, ich podziw dla nas wzrósł jeszcze bardziej. U nich zapotrzebowanie na tablicę interaktywną zgłasza się do wydziału edukacji. Piszą: „Potrzebna mi tablica jest" (śmiech) i albo nie ma środków i nie dostają tablicy, albo są i dostają. Przyjeżdża tablica, do tego ekipa, która ją montuje i gotowe. U nas nie ma takich programów, my musimy dokonać wielu zabiegów, żeby taka tablica do nas trafiła – zdobyć środki na zakup i korzystanie z niej, na dokupienie akcesoriów, głośników itp., wreszcie sprawić, że będzie przydatna, że będzie efektywnie wykorzystywana przez nauczycieli (wdrożenie i szkolenia). Po forum w Waszyngtonie uczestniczyliśmy też w forach europejskich w Lizbonie i światowym w Pradze, gdzie też prezentowaliśmy swoje osiągnięcia. Piękne miejsca, chociaż czasem nie było nawet możliwości wyjścia „z podziemia", jak ja to mówię, bo spaliśmy w hotelu, na parterze którego jedliśmy śniadania, a potem dwa piętra niżej

zjeżdżaliśmy do sali konferencyjnej i tam siedzieliśmy do godz. 19 czy 20. Tak więc trudno było o relaks, czy zwiedzanie.

Oczywiście, pracując w tych europejskich strukturach, nie tylko jeździliśmy na fora. Uczestnicząc w wirtualnych uniwersytetach, mieliśmy pod swoją opieką szkoły z całego świata – z Holandii, Słowenii, Kazachstanu, Azerbejdżanu, Chorwacji, Słowacji, a nawet z Moskwy – należące do zespołu, któremu szefowaliśmy. Za pracę z nimi – jako jedna z 30 szkół na świecie – otrzymaliśmy w 2011 roku tytuł Mentor School. Był to dla nas olbrzymi sukces, bo szkół z całego świata pracujących w tym projekcie jest kilkanaście tysięcy. Tytuł Mentor School otrzymaliśmy dwukrotnie, rok po roku, bo można go otrzymać tylko dwa razy. Ale jesteśmy nadal szkołą wzorcową, która jest pokazywana jako przykład dobrych implementacji technologicznych. W Polsce, poza nami, tytuł Mentor School uzyskał tylko Zespół Szkół Technicznych w Radomiu, zresztą nasz wychowanek. Mieliśmy tę szkołę pod swoją opieką bardzo długo i nasze rozwiązania udało się przenieść również na ich grunt. To taka historia, która cieszy, bo jesteśmy jedyną szkołą w Polsce, która w tej dziedzinie odniosła taki sukces i to mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością. Niektórzy nam zazdroszczą, inni biorą przykład. Staramy się współpracować z innymi szkołami, m. in. poprzez organizowanie konferencji KASSK, której prestiż jest bardzo wysoki.

Zanim porozmawiamy o konferencji KASSK chciałabym się dowiedzieć – i wiem, że to będzie właściwie zadane pytanie – jak udało się Panu sprowadzić do szkoły iPady i wyposażyć w nie wszystkich nauczycieli i wielu uczniów?

iPada w szkole, powiem szczerze, wymarzyłem sobie kiedyś sam. Otwierając pierwszy oddział e-klasy w 2010 roku, zakupiliśmy na potrzeby jej uczniów komputery *ClassMate PC* — edukacyjne rozwiązanie firmy Intel, czyli komputer na potrzeby szkoły, odpowiednio wykonany, obudowany i oprogramowany. Gdy już dopinaliśmy formalności związane z otrzymaniem tego sprzętu, premierę na światowym rynku miał właśnie iPad. Zobaczywszy to urządzenie, zdałem sobie sprawę z tego, że jego stworzenie to efekt ogromnego skoku technologicznego i od razu strasznie zapragnąłem mieć tego iPada... Chociaż w Polsce pojawił się on dopiero w grudniu, ja miałem go już w październiku. Koledzy z jednej z większych firm dystrybucyjnych kupowali iPada dla siebie na rynku niemieckim, więc ja się też załapałem. Gdy po raz pierwszy przyszedłem z iPadem do szkoły, niektórzy patrzyli na mnie trochę jak na wariata – chodzi sobie, głaszcze jakąś deseczkę (śmiech) i nie wiadomo, co jest grane...

Ale pamiętam też jedną rzecz – błysk oczu dzieci, które oglądały ten sprzęt, to, jak im się podobał, jak mówili, że „to jest jakiś kosmos" i „co by było, gdybyśmy my coś takiego mieli" i że „na pewno wyjdziemy z gimnazjum i się tego nie doczekamy".... Obsługując iPada bardzo szybko odkryłem jego wielkie możliwości edukacyjne, mimo że w momencie, gdy trafił w moje ręce, w Polsce dostępnych było tylko kilka aplikacji w języku angielskim, nie było systemu dystrybucji, czyli na przykład gazet, książek, e-księgarni, o e-podręcznikach w ogóle zapomnijmy.... Kiedy

Zasiadanie w Radzie ds. Informatyzacji Edukacji powołanej przez Ministra Edukacji Narodowej to dla mnie wielki zaszczyt - tutaj jedyne zdjęcie z odbioru nominacji

jednak w 2011 roku wyjechałem po raz kolejny na targi BETT do Londynu, zobaczyłem prawdziwą potęgę iPada, który był prezentowany na bardzo wielu stoiskach. W krótkim czasie powstało bardzo dużo kontentu edukacyjnego, który został stworzony przez różne firmy i byłem pod wrażeniem tego, jak urządzenie trafnie wpasowało się w rynek. Wcześniej żadne inne urządzenie nie znalazło sobie tak szybko miejsca w edukacji. Wtedy sobie pomyślałem: „Skoro mogą Anglicy, to dlaczego nie my?"

Wróciłem z postanowieniem, że musimy mieć iPada w szkole. Pomysł natychmiast zyskał aprobatę dyrektora Andrzeja Wałęsy, który zawsze wspierał mnie w wielu inicjatywach. Nasza współpraca ma dla mnie szczególną wartość. Zawsze bardzo cenię sobie jego zdanie, opinie i pomysły. Sukcesy naszego Gimnazjum to przecież jego zasługa, bo posiada niezwykłą umiejętność zarządzania placówką w taki sposób, by każdy mógł się w niej realizować i mógł maksymalnie wykorzystać swój potencjał dla wspólnego dobra. Dzięki tak znakomitej współpracy udało nam się zasłużyć na opinię, że „Nowotomyskie Gimnazjum jest Sčvres cyfrowej edukacji". Dlatego nad obmyślaniem sposobu na wykorzystanie iPada w naszej szkole pracowaliśmy wspólnie. Następne miesiące to okres „urabiania" i przekonywania niektórych ludzi w Polsce. Jego efektem było uruchomienie programu, w ramach którego stworzyliśmy koncepcję zastosowania tego urządzenia w dydaktyce na gruncie polskim, co wymagało wsparcia, zarówno merytorycznego, jak i technologicznego, żeby to nowe urządzenie zaimplementować do naszej sieci. Poprosiłem firmę Apple o wsparcie merytoryczne, chociaż cho-

Cieszę się, że taki zwykły, szary nauczyciel z Nowego Tomyśla ma wpływ na to, co się dzieje w szkołach w skali kraju - tu debata z udziałem m. in. ministra Michała Boniego, doradcy Prezydenta RP Krzysztofa Króla i prof. Macieja Sysło

dziło mi głównie o błogosławieństwo i dostęp do materiałów edukacyjnych i dokumentów referencyjnych, pokazujących, jak tym sprzętem administrować. Jak to zrobić, żeby iPada można było w ogóle używać w szkole, co rodziło przecież mnóstwo problemów. Chociażby z pozyskiwaniem oprogramowania, które można było kupować tylko przez sklep internetowy, za pomocą karty kredytowej. A nasza szkoła, jako szkoła publiczna, nie mogła zaciągać zobowiązań finansowych, więc nie mogliśmy posługiwać się kartą kredytową, zresztą tak jak szkoły na całym świecie. Dla innych to jest oczywiste, niestety dla naszej księgowości budżetowej nie jest. Trzeba było opracować system pozyskiwania oprogramowania na te urządzenia w inny sposób.

Wspierały nas w tej pracy m. in. Corland — *Apple Solution Expert for Education* w Polsce i Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego. Ja wziąłem na siebie obowiązek przeszkolenia nauczycieli, co wcale nie było trudnym zadaniem, bo urządzenie jest bardzo wdzięczne. Łatwo było zapoznać grupę z jego działaniem, zachęcić do kreatywności i... maszyna ruszyła. Projektem objęliśmy początkowo dwie e-klasy. Jeden iPad służył dwóm uczniom, bo na więcej urządzeń nas nie było stać, ale w programie wzięło także udział 20. nauczycieli. Szybko zobaczyli, że to jest urządzenie dające ogromne możliwości, a za jego pomocą można zrobić i dokument w edytorze, i arkusz kalkulacyjny, i prezentację, i zmontować film. To było duże zaskoczenie dla uczniów, którzy pod koniec roku mówili, że iPad jest poza sferą ich możliwości.

W ubiegłym roku sprzętu używały już dwie e-klasy i dodatkowa grupa nauczy-

Dyrektor Dariusz Stachecki podczas debaty Forum dla Rodziny z minister Krystyną Szumilas w kancelarii Premiera

cieli. Zaczęliśmy też organizować konferencje „Technologie mobilne w szkole", pokazując innym, co zrobiliśmy do tej pory. Dzieliliśmy się wiedzą, podkreślając, że może nie jesteśmy doskonali, ale chcieliśmy pokazać, w jaki sposób pracujemy. Nowatorskie było to, że posadziliśmy w jednej ławce ucznia i nauczyciela, i niejednokrotnie to uczeń był nauczycielem. Mam nawet takie zdjęcie, na którym jeden z uczniów siedzi w ławce z prof. Hanną Golińską z Zakładu Dydaktyki Chemii UAM w Poznaniu i ona czerpie z tego „szkolenia" wiele radości. Obecnie z iPadami pracują trzy e-klasy w systemie 1: 1. Rano pobierają swoje urządzenie, pracują na nim cały dzień, a potem oddają. Mamy też uruchomioną mobilną pracownię złożoną z 20 urządzeń, której udostępnianiem zajmuje się biblioteka. IPady są zabierane na lekcje do innych klas i właściwie non stop w ruchu. Udało się też z początkiem roku dopiąć plan „iPadyzacji" nauczycieli i w tej chwili wszyscy posiadają te urządzenia, na zasadzie powierzenia mienia. Wykorzystują je fantastycznie jako swoje narzędzie pracy. IPad służy każdemu, zarówno do obsługiwania dziennika elektronicznego, jak i pokazywania prezentacji, filmów. W urządzeniu, które gabarytami przypomina zeszyt 60. Kartkowy, jest wszytko, czego nauczyciel potrzebuje – dziennik elektroniczny, komplet podręczników, lektury szkolne, wszystkie dokumenty szkoły. IPady rozwiązują także sprawę rewitalizacji sprzętu. Komputery stacjonarne szybko się starzeją, więc ciągle trzeba by było je wymieniać na nowe, pomijając fakt, iż zużywają one kilkakrotnie więcej energii niż iPady, więc są także droższe w eksploatacji...

O prestiżu KASSK- u świadczy nieustająca popularność wśród uczestników

Skoro jesteśmy przy kwestii kosztów. Tak wysokie obłożenie w sprzęt skłania do zadania pytania o źródła finansowania. Budżet szkolny, to w tym przypadku zapewne o wiele za mało...

Gdybyśmy zdali się tylko na środki z finansowania budżetowego, z pewnością nie mielibyśmy takiego zaplecza, bo jesteśmy zwykłą szkołą, w przeciętnie zamożnej gminie. Staramy się jednak gromadzić środki pozabudżetowe i przeznaczać je na doposażenie naszej infrastruktury. To są kwestie wynajmu sal, przeprowadzania szkoleń dla podmiotów zewnętrznych Staramy się też sprzedawać nasze *know-how*. Nie ukrywam, że nasze działania, rozwiązania, praca spotykają się też po prostu ze zwykłą ludzką życzliwością i z tego względu możemy liczyć na pomoc firm i instytucji, które wspierają edukację. Czasem jest to dotacja celowa na zakup kolejnych urządzeń, a czasem dofinansowanie przez jednego z rodziców uczniów, będącego pod wrażeniem naszego zaangażowania w pracę z dziećmi... Środki zbieramy latami, ale staramy się zdobyć ich jak najwięcej, żeby móc realizować naszą wizję. Na pewno nie można robić jednej rzeczy – czekać na to, aż pieniądze spadną z nieba, aż ktoś nam coś da. Trzeba być krok z przodu, udowodnić, że jest taka potrzeba. Rozmawiać z rodzicami, zyskać ich akceptację. Rodzic też powinien wiedzieć, że urządzenie, którego uczeń używa na lekcjach, jest mu potrzebne, a nie służy zabawie na przerwie. Edukacyjne zastosowanie technologii uda się i będzie z korzyścią dla wszystkich, ale będzie zgrzytało, jeśli nie będzie akceptacji rodziców. Tak samo, jak nauczycieli i uczniów. W naszej szkole

o tę akceptację łatwiej, bo widać, że to działa, funkcjonuje, że jest jakiś sukces.

Często jestem w różnych miejscach naszego kraju, w Krakowie, Lublinie, Kielcach, Białymstoku i jeśli gdzieś pada nazwa Nowy Tomyśl, ludzie zaraz kojarzą ją z gimnazjum, a kiedy mówię, że jestem z tego gimnazjum, to zaraz spotyka mnie uśmiech, co sprawia mi wielką przyjemność. Ostatnio byłem na konferencji w Sopocie, gdzie prezentowałem koncepcję wdrożoną w naszej szkole. Wychodząc na przerwę, szedłem za paniami, które zdenerwowane dyskutowały: „Kto nie słyszał o Sopocie? Wszyscy słyszeli! A taki Nowy Tomyśl? Praktycznie nikt o nich nie słyszał, ale tam mogą zrobić coś takiego, czego w Sopocie nie da się przeprowadzić! „..(śmiech) Potem rozmawiałem z tymi paniami, opowiadałem, co się u nas dzieje, radziłem. Zresztą przyjeżdża do nas mnóstwo wycieczek z różnych szkół, żeby podpatrzeć, w jaki sposób pracujemy...

Zastanawiam się, na ile mierzalne jest to, czy technologia podnosi wyniki w nauce?

Ja walczę od pewnego czasu z tym pytaniem...

... ono się tutaj narzuca...

Ono się narzuca, ale w moim przekonaniu, to jest chyba źle postawione pytanie. Proszę zauważyć, że – po pierwsze badania wyników kształcenia przeprowadza się w oparciu o coś, np. o test gimnazjalny. Czy użycie technologii ma wpływ na jego wynik? Jest zbyt wiele zmiennych, by odpowiedzieć na to twierdząco lub przecząco. Tym bardziej, że test bada co innego. Co my możemy powiedzieć na ten temat, mając kilkuletnie doświadczenie w pracy z e-klasami, które uczą się za pomocą nowych technologii, mają iPady itd.? Mogę powtórzyć opinię nauczycieli, że dzieci odpytywane z materiału realizowanego za pomocą technologii, na sprawdzianie mają wyższe wyniki. W ubiegłym roku wypuściliśmy pierwszy rocznik e-klasy, która uzyskała na koniec nauki najwyższą średnią w historii szkoły. Nigdy wcześniej średnia całej klasy nie sięgała powyżej 5. Ci uczniowie uzyskali też najwyższe wyniki na egzaminach gimnazjalnych. Życzył bym sobie, żebyśmy mieli wszystkie takie klasy, ale czy to tylko wpływ technologii? Nie jestem w stanie odpowiedzieć jednoznacznie twierdząco. Istnieją wyniki badań mówiące o tym, że użycie technologii przyspiesza procesy myślenia, szczególnie u dzieci z pewnego rodzaju deficytami. Na przykład uczniowie z upośledzeniem w stopniu lekkim, dzięki technologii, interaktywnym ćwiczeniom, ten sam materiał opanowują aż siedmiokrotnie szybciej i trwalej. I to można zmierzyć. Natomiast trudno zmierzyć bezpośredni wpływ technologii na wyniki w nauce. Młodzież używa technologii również w domu, nie tylko dla rozrywki, dostaje od nauczycieli propozycje rozwiązywania zadań na platformie edukacyjnej, do której wszyscy mają dostęp. I bawią się tym, ucząc się jakby „mimochodem". Cieszą się, że „pani z angielskiego nam takie coś przygotowała, bo my się lubimy w to bawić"... Myślą, że się bawią, a tymczasem pracują. Elementy gemifikacji i zabawy w dydaktyce na pewnym etapie kształcenia dają świetne wyniki. Za pomocą zabawy można opanować na przykład 100 słówek po angielsku. W grze celem było zdobycie złotego medalu, ale „przy okazji" uczeń nauczył się słówek i na 100% napisał kartkówkę... Pozwoliliśmy

Czasem - nie ukrywam - najchętniej oddaliłbym się i oddał temu, co lubię najbardziej - wędrówkom po górach, wyciszeniu. ...

też uczniom korzystać z prywatnych urządzeń. Trend BYOD – ***bring your own device***, u nas w szkole jest realizowany w praktyce. I tych urządzeń jest coraz więcej...

To teraz ja pani zadam pytanie – proszę mniej więcej oszacować, ile urządzeń bezprzewodowych pracuje codziennie w naszej sieci?

Powiedzmy 500?

Bardzo dobry szacunek. (śmiech) Dobrze, bo inni strzelają dużo poniżej.

Trochę się orientuję... Poza tym wielu moich znajomych to nauczyciele gimnazjum i w naszych prywatnych rozmowach często pojawia się technologia. Koleżanki wyjmują iPady z torebek, pokazują zdjęcia czy filmy ze szkolnych projektów, i to jest też taki dobry PR...

To co mnie właśnie cieszy to to, że technologia jest u nas tak naturalna. Jeżdżąc z wykładami, byłem ostatnio w Tarnowie po to, by mówić o roli technologii w edukacji. Część wykładu poświęciłem konkretnemu przykładowi – opowiedziałem o tym, jak się pracuje w naszej szkole. Moi słuchacze mieli szeroko otwarte usta i patrzyli na mnie, jak na jakiegoś ufoludka. (śmiech) Szczególnie, gdy mówiłem, że Internet w naszej szkole po prostu „jest". Nikt się nie musi zastanawiać, czy w sali 105 czy 205, gdzie będzie miał lekcje jest sieć czy nie, bo sieć jest wszędzie. Gdy czasem, niezmiernie rzadko, zdarza się jakaś awaria i przez chwilę nie ma Internetu, to wszyscy biegają, krzycząc niemal: „Boże, co się stało, nie można pracować". I w zestawieniu z telefonem od zaprzyjaźnionego dyrektora, który do mnie dzwoni i mó-

Dariusz Stachecki w rozmowie ...

wi: „Słuchaj, może wpadłbyś mi pomóc, bo u nas już drugi tydzień Internet nie działa", to jest przepaść. U nas byłoby to niemożliwe, bo są platformy edukacyjne, bo jest dziennik internetowy... wszystkiego używamy na co dzień... Na Facebooku jest taka grupa „superbelfrzy", która ma pewien wpływ na działania Ośrodka Edukacji, czy pomysły MEN i CEO, i tam właśnie rozgorzała dyskusja na temat dostępności i prędkości Internetu w szkole. Dyskusja była długa i szeroka, a ja tylko wrzuciłem wykres, pokazujący prędkości naszego szkolnego Internetu i dyskusja się skończyła. (śmiech) Dla nas obecność Internetu jest tak naturalna, jak wody w kranie, czy światła po naciśnięciu włącznika lampy. Naszym sukcesem jest również to, że nauczyciele używają sprzętu jako narzędzia pracy. Dzisiaj mają już kompetencje i to, co realizowało się kiedyś z mozołem, dziś odbywa się w sposób automatyczny. Nauczyciele wymieniają się doświadczeniami, bo każdy ma teraz iPada, co owocuje współpracą: „Patrz, a ja znalazłam taką fajną aplikację, albo program, a zobacz jak to wygląda, a ja to zrobiłam tak". Oni się uczą sami od siebie. Zresztą narzędzia, których używamy w szkole są intuicyjne, żeby bez sensu nie tracić czasu na ich opanowanie. Na tym polega wartość technologii. Intuicyjność i niezawodność.

Czasem pokazuję uczniom jakąś ciekawa aplikację, na co oni zaraz reagują: „Ale by było fajnie jakby pani z biologii zrobiła to z nami!" i biegną pokazać: „A widziała pani coś takiego?" (śmiech) No i pani też się uczy czegoś nowego... To jest fajny, naturalny sposób – nikt się nikogo nie boi.

... z Sylwią Kupiec

Oczywiście, nie można wszystkiego zastąpić zabawą i technologią, bo z uporem maniaka powtarzam, że w szkole ważne jest mądre wykorzystanie technologii. Technologia ma wspomagać proces kształcenia, a nie być „zamiast". Tak się właśnie staramy robić, żeby to był element wspierania edukacji, a iPad był tak samo ważny jak zeszyt, cyrkiel, linijka.

Największą promocją tych działań szkoły jest niewątpliwie KASSK. Już za parę dni w kwietniu odbędzie się X KASSK, będzie więc okazja także na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego" wrócić do tematu i podsumować dorobek kolejnych edycji tego bezprecedensowego przedsięwzięcia. Powiedzmy tylko, jak rozwijała się ta idea, jakie były początki, bo sam pomysł, już wiemy, skąd się wziął... Zaczynaliście z patronatem Burmistrza Nowego Tomyśla, teraz jest to patronat MEN-u i wielu innych podmiotów.

Pierwsze spotkania, jak wspominałem, odbywały się w gronie fachowców, zapaleńców, wariatów takich jak ja, którzy w szkole próbowali rozkręcić sieci komputerowe. Pomysł KASSK-u zrodził się, gdy przyjechała do nas większa liczba nauczycieli, nie tylko tych typowych zapaleńców. Rozmawialiśmy o tym, jak przygotować środowisko pracy w szkołach, aby ta technologia się „zadziała". W drugiej części konferencji pokazywaliśmy jak to działa u nas. Wiązało się to z przekonaniem naszych nauczycieli – co wcale nie był łatwe – do pokazania ich własnego warsztatu pracy, początkowo skromnego. I nasz sukces polegał na tym, że ci nauczyciele stanęli przed gośćmi, mówiąc: „Zobaczcie,

my to robimy tak. Wiemy, że jeszcze ciągle się uczymy, że nasze umiejętności nie są doskonałe, ale tak pracujemy. Pewnie może być lepiej, ale po to robimy te konferencje, by zobaczyć też, jak wy to robicie". I tak się zaczęło... Początkowo KASSK był konferencją o zasięgu wojewódzkim, dziś mamy już stałe, wypróbowane grono partnerów i uczestników właściwie z każdego zakątka Polski. Miło mi słyszeć, że nasza konferencja jest największą, najbardziej prestiżową tego typu imprezą w kraju.

Jest Pan członkiem towarzystw czy też stowarzyszeń nie związanych z edukacją?

Moje życie kręci się głównie wokół szkoły. Jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Informatycznego, trochę czasu zajmują mi także działania dotyczące ADE i APD – *Apple Distingush Educator* i *Apple Proffesjonal Development*, więc moja praca nigdy nie kończy się o 15. Najczęściej wychodzę ze szkoły z bagażem dokumentów, które muszę zrobić po południu w domu. Ale jestem tą szczęśliwą osobą, która pracuje tam, gdzie lubi i wykonuje to, co lubi. Moja praca jest jednocześnie moim hobby. Obszary moich działań dotyczą głównie szkoły i nowych technologii, choć ten fakt sprawia czasem, że – nie ukrywam – najchętniej oddaliłbym się i oddał temu, co lubię najbardziej – wędrówkom po górach, wyciszeniu. Marzę czasem o tym, by gdzieś wyjechać i na chwilę zapomnieć o technologii, chociaż ... (śmiech) telefon i iPada zawsze mam ze sobą. Zamiast targać mapę turystyczną, czy przewodnik, mogę zabrać tylko iPhona. Z niego mogę zadzwonić, jak coś się stanie, wytyczyć sobie marszrutę, czy przeczytać przewodnik o miejscach, w których jestem. Myślę, że technologia niczego nie zastępuje, tylko pomaga – może mi pokazać, ile przeszedłem kilometrów, czy już czas na schabowego, czy jeszcze nie.

Co w technologii Pana najbardziej fascynuje? Właśnie ta jej wszechstronność?

Trudne pytanie... Gdy się cofnę pamięcią do tych lat, w których stykałem się z technologią po raz pierwszy, to pamiętam jak, jako małe dziecko, słuchając radia, fascynowałem się tym, jak ono działa. Przypominam sobie stojące w pokoju domu rodzinnego wielkie stare radio lampowe, które oprócz tego, że grało, to jeszcze świeciło. Z tyłu miało takie dziurki, które rzucały obraz na ścianę. Jako bardzo mały chłopiec słuchałem w programie I Polskiego Radia o 12.00 hejnału z Wieży Mariackiej i gdy słyszałem odgłos kroków hejnalisty, starałem się zajrzeć do radia, żeby zobaczyć, kto tam wchodzi... (śmiech) Chyba stąd ta fascynacja się wzięła. Co to jest? Skąd ta muzyka się wydobywa? Potem pojawiły się magnetofony, którymi też się bardzo interesowałem, potem wieże, wzmacniacze, nagłaśnianie imprez, prowadzenie dyskotek, najpierw w szkole, potem w ośrodku kultury... Później pojawiły się komputery, fascynacja oprogramowaniem – jak to jest, że taki mały, prostokątny układ scalony ma takie możliwości, skąd się bierze możliwość „rozmowy „z tym urządzeniem, wydawanie mu poleceń i to, co się w efekcie otrzymuje. Fascynacja faktem, że urządzenie nas słucha, rozumie, że mogę nim sterować, powodowała, że angażowałem się coraz bardziej w ten temat i starałem się być na bieżąco

ze wszystkimi nowinkami technologicznymi. Tak jak pani wspomniała, była to też fascynacja możliwościami i wszechstronnością tych urządzeń, ich multimedialnością. Dość dużo wiem na temat konstrukcji tych urządzeń, więc te bardzo nowoczesne technologie rzeczywiście mnie fascynują. A przecież historia informatyki jest bardzo krótką historią. Kiedyś przygotowywałem wykład na temat historii maszyny cyfrowej i sięgnąłem po pierwsze „urządzenia", które wspomagały obliczenia – abakusy, liczydła, tabliczki sumeryjskie... Dopiero kilka tysięcy lat później wymyślone zostały pałeczki Napiera, maszyna Pascala, czy koncepcja Charlesa Babbage'a, który tak naprawdę wymyślił już 200 lat temu komputer, ale nie mógł go zbudować, bo nie miał z czego. Komputer według pomysłu Babbege a powstał dopiero w momencie, gdy pojawiła się elektryczność, na początku XX wieku. Pierwszy komputer, który mógł zrobić coś rozsądnego, powstał w latach czterdziestych, a już 30 lat później, w latach 70. każdy na ręku nosił zegarek elektroniczny, który miał moc obliczeniową kilka razy większą niż komputer, który zajmował połowę tego budynku i był zasilany „specjalną elektrownią". Dzisiaj każdy telefon komórkowy ma o wiele większą moc obliczeniową od komputera, który wysłał człowieka w kosmos. Z roku na rok pokonujemy kolejne bariery, więc trudno się tym nie fascynować. Gdy wyprodukowano procesor Intela celleron z oznaczeniem 300 A (300 MHz) uznano, że osiągnięto szczyt myśli technicznej. Japończycy jednak przetaktowali ten procesor do częstotliwości 1 GHz. Musiał być chłodzony ciekłym helem i azotem jednocześnie, żeby mógł jakoś działać. Dziś w telefonie, który się w ogóle nie grzeje, mamy procesor kilkadziesiątset razy szybszy niż tamten. I to mnie ogromnie fascynuje w technologii. Lubię urządzenia, które są wykonane w innowacyjny i jednocześnie porządny sposób. Bardzo nie lubię tandety, czegoś, co szwankuje. Poza tym uważam, że urządzenia mogą być piękne. Tak jak pani zegarek, jest jednocześnie funkcjonalny, a z drugiej designerski, jest elementem biżuterii. Nie musimy się otaczać brzydotą. Technologia powinna nam ułatwiać i upiększać życie, a im bardziej nam ułatwia i upiększa, tym bardziej mnie fascynuje.

Piękna pointa. Zadam jednak przekorne pytanie... Obserwując postęp technologiczny ostatniej dekady, zaczęłam się zastanawiać, dokąd to wszystko zmierza, gdzie to się skończy i – tak po dziecięcemu – co się stanie, jak Internet ulegnie awarii, zniknie... Czy Pan sobie zadaje takie pytania? Jaka jest wizja wizjonera? Dokąd dojdziemy?

Nie wiem... Może prawdą jest legenda o Atlantydzie, której szybki rozwój technologiczny doprowadził do wielkiego bum i Atlantyda zginęła. Może znowu się to wszystko odradza i do tego prowadzi...? Nie wiem. Jeśli chodzi o Internet, to myślę, że żyjąc w takim zindustrializowanym świecie jesteśmy narażeni bardziej na inne niebezpieczeństwa niż zniknięcie Internetu. Proszę sobie wyobrazić, że nagle przestaje istnieć elektrownia zasilająca część Polski, choćby Poznań, który zostanie na jakiś czas bez wody i oczyszczalni ścieków. Dwa, trzy dni i mamy „pozamiatane". Nie działają piekarnie, nie dostarczamy żyw-

ności, nie odprowadzamy ścieków, możemy się wszyscy potruć. Dzisiaj Internet jest wszechogarniający i możemy dzięki niemu dostać się do różnych informacji, nawet w przypadku katastrofy. W momencie ataku na WTC nie działało nic oprócz Internetu, bo on ma strukturę pajęczynową, ma nieskończenie wiele dróg połączeń, routery brzegowe, które łączą się przez rożne kraje. To jest wielka pajęczyna, której nie można ot tak przeciąć. Trzeba by było wyłączyć wszystkie elektrownie na świecie. Owszem, technologiczne uzależnienie naszego zindustrializowanego społeczeństwa jest bardzo wysokie i rzeczywiście można się obawiać, co by było, gdyby doszło na przykład do wojny. Wystarczyłyby ataki na kilka celów strategicznych, kilka elektrowni i jest po tym państwie... nie działa zarządzanie, nic... Tak zresztą został wymyślony Internet. Był tworem wojskowym, który został stworzony po to, żeby działał w momencie wojny, gdy wszystkie alternatywne sposoby komunikacji przestaną istnieć. On z tego wyrósł, więc jest takim elementem, którego możemy być pewni. Oczywiście niesie ze sobą określone niebezpieczeństwa. Naszymi pieniędzmi zdeponowanymi w bankach zarządzamy elektronicznie i nie byłoby fajnie, gdyby nagle się okazało, że nasze karty nie działają, a dostęp do pieniędzy jest tylko wirtualny. Przenosimy naszą rzeczywistość coraz bardziej do wirtualnego świata, ale nie umiem powiedzieć, czy on jest bardziej bezpieczny niż ten realny. Wszystko zależy od człowieka. Na pewno trzeba mieć do niego dystans i pamiętać, że świat wirtualny nie jest rzeczywisty. Oczywiście, możemy w nim bywać, ale nie ma on zastąpić naszego życia codziennego, choć staje się jego elementem. Na pewno nas zmienił. Mało kto już pisze listy, wysyłamy e-maile albo smsy. Ale pisać listy? Po co, jeśli są skype'y, e-maile, komórki, można się na odległość zobaczyć, dlatego uważam, że technologia bardziej zbliża ludzi niż ich oddala. Pod warunkiem mądrego z niej korzystania.

Ostatnie pytanie do fascynata technologii... Ma Pan jakieś technologiczne marzenie? O sprzęcie, który może jeszcze nie powstał, a który chciałby Pan mieć, albo jakiejś sztucznej inteligencji...

Chyba nie mam takich marzeń. Technologia jest taką dziedziną, w której marzenia nie powinny być spełnione, one powinny być spełniane, więc dla mnie zadowalające będzie to, że ta technologia będzie się rozwijała, że będzie dla mnie przyjazna, że będzie mi służyć. Niech powstają coraz to nowsze urządzenia, bo technologia nie powinna się zatrzymywać, ale też nie powinna pójść za daleko. Nie powinniśmy chodzić za kilka, czy kilkanaście lat, z wszczepionymi chipami, mając komputer wbudowany w siebie... Chociaż może to będzie dobre? Kto wie? Być może takie chipy nie pozwolą na rozwój chorób i może będzie się można leczyć za ich pomocą? Technologia powinna przede wszystkim służyć człowiekowi, nie powinna mu nigdy szkodzić. I to jest moje marzenie, żeby technologia zawsze pomagała ludziom, żeby nie była wykorzystywana do tego, żeby szkodzić. I to jest chyba sedno sprawy. A urządzenie marzeń? Niech mnie to urządzenie zaskakuje, niech nie przestanie zaskakiwać i fascynować.

Maria Szyszkiewicz-Golis, Daria Zarabska-Bożejewicz

Akademia Talentów Przyrodniczych: akcenty regionalne w projekcie unijnym

Przedmiot dodatkowy „ekologia krajobrazu" w szkołach ponadgimnazjalnych Wielkopolski

Od 1 stycznia 2013 r. Instytut Środowiska Rolniczego i Leśnego Polskiej Akademii Nauk (IŚRiL PAN) w Poznaniu realizuje projekt edukacyjny pt. *AKADEMIA TALENTÓW PRZYRODNICZYCH – podwyższenie jakości kształcenia kompetencji naukowych i przyrodniczych w szkołach ponadgimnazjalnych w ramach przedmiotu Ekologia Krajobrazu*, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Realizacja projektu jest bezpośrednio nadzorowana przez instytucję pośredniczącą II stopnia, której funkcję pełni Ośrodek Rozwoju Edukacji w Warszawie, będący publiczną placówką doskonalenia nauczycieli o zasięgu ogólnokrajowym, prowadzoną przez Ministra Edukacji Narodowej.

Głównym celem projektu jest podniesienie jakości kształcenia kompetencji naukowych i przyrodniczych, ze szczególnym uwzględnieniem ucznia zdolnego, poprzez opracowanie i wdrożenie w sześciu szkołach ponadgimnazjalnych Wielkopolski innowacyjnego programu nauczania i rozpowszechnienie go do 30 września 2015 r. Adresatami projektu są szkoły ponadgimnazjalne, ich nauczyciele i uczniowie. Przeprowadzona na początku ubiegłego roku rekrutacja szkół pozwoliła zakwalifikować do udziału w projekcie 6 placówek oświatowych z terenu Wielkopolski. Są to: I Liceum Ogólnokształcące im. Oskara Kolberga w Kościanie, I Liceum Ogólnokształcące w Lesznie, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. J. Kasprowicza w Nietążkowie, Liceum Ogólnokształcące przy Zespole Szkół im. E. Sczanieckiej w Pniewach oraz I Liceum Ogólnokształcące im. J. Dąbrowskiego w Rawiczu i Liceum Ogólnokształcące im. Powstańców Wielkopolskich w Środzie Wlkp.

W ramach przedsięwzięcia powstał interdyscyplinarny program nauczania przedmiotu o nazwie „ekologia krajobrazu", zawierający 24 projekty badawcze, przeznaczone do realizowania przez uczniów przy użyciu komputera i Internetu oraz w terenie. Łączy on treści z zakresu biologii, geografii, ekologii, ochrony środowiska i planowania przestrzennego, wyjaśniając procesy i zależności przyrodnicze na trzech poziomach: teoretycznym, półpraktycznym i praktycznym. Oprócz interdyscyplinarności, innowacyjne

jest problemowe przedstawienie zjawisk zachodzących w środowisku, uwzględnienie najnowszych zdobyczy nauki oraz zastosowanie metod z zakresu technologii informacyjno-komunikacyjnej (TIK). Program uzupełniają wideowykłady, prezentacje multimedialne oraz oprogramowanie do tablic interaktywnych. Dzięki dużej różnorodności tematów oraz zróżnicowaniu poziomów trudności, program daje możliwość wyboru przez nauczycieli treści, metod, narzędzi i zakresu godzinowego. Uczniowie współuczestniczą w projektach badawczych, w trakcie których wykorzystują sprzęt zakupiony ze środków unijnych. W ramach wyposażenia szkół przekazano m. in. termohigrometry służące do pomiaru wilgotności i temperatury, solarymetry, czyli mierniki promieniowania słonecznego, podręczne zestawy do analiz wody, czy też przyrządy wykorzystywane podczas odłowów owadów np. motyli (tzw. czerpaki entomologiczne), jak również tablice interaktywne, projektory i komputery.

Program zaspokaja potrzeby utalentowanych w naukach przyrodniczych uczniów poprzez ich zaproszenie do udziału w zajęciach pozalekcyjnych (nieobowiązkowych) w ramach „Akademii Talentów Przyrodniczych". Uczniowie ci mają możliwość dodatkowego skorzystania z informacji pogłębiających wiedzę. Wezmą oni także udział w wakacyjnych obozach naukowych, w trakcie trwania których zajęcia będą prowadzić pracownicy naukowi specjalizujący się w wybranych dziedzinach przyrodniczych.

Więcej informacji na temat projektu można znaleźć na stronie: www.ekologia-krajobrazu.pl

Młodzi mieszkańcy powiatu nowotomyskiego na tropie ptaków w krajobrazie rolniczym

W wyniku pomyślnie rozpatrzonej aplikacji, Liceum Ogólnokształcące przy Zespole Szkół w Pniewach, wraz z 5. Innymi szkołami ponadgimnazjalnymi z terenu Wielkopolski, zostało zaproszone do udziału w dwuletnim projekcie unijnym. Szkoła ta jako jedyna reprezentuje placówki tej rangi położone w północnozachodniej i północnej części województwa wielkopolskiego. Nauczyciele pniewskiego liceum prowadzący zajęcia projektowe to: biolog – Bożena Kolanoś oraz geograf – Iwona Krzyczkowska. Swoich rad w zakresie wykorzystania sprzętu oraz technik informacyjnych podczas lekcji udziela Agnieszka Misiewicz, ucząca chemii i informatyki. W toku wewnętrznej rekrutacji przeprowadzonej w szkole, na początku września 2013 r. wyłoniono 20 uczniów uczestniczących w zajęciach dodatkowych z przedmiotu „ekologia krajobrazu" oraz 10 uczęszczających na zajęcia pozalekcyjne w ramach „Akademii Talentów Przyrodniczych". W drugiej grupie znalazło się aż 8 uczennic, co jest świadectwem dążenia do podnoszenia kompetencji naukowych kobiet uzdolnionych w naukach przyrodniczych. Wśród uczniów biorących udział w zajęciach projektowych są młodzi mieszkańcy powiatu nowotomyskiego: Aleksandra Batura (Zgierzynka), Dominika Dachtera (Zębowo), Marcin Kaczmarek i Karolina Kiersztan (Lwówek) oraz Lidia Marciniak i Nikodem Puk (Brody). Warto zaznaczyć, iż Dominika Dachtera, Lidia Marciniak oraz Nikodem Puk należą do grupy uczęszczającej na zajęcia przyrodnicze w ramach „Akademii Talen-

tów Przyrodniczych", realizującej projekty w wariancie rozszerzonym, dostosowanym do potrzeb i możliwości uczniów zdolnych.

Projekty uczniowskie podjęte w bieżącym roku szkolnym przez pniewskich licealistów pod kierunkiem ich nauczycieli to: „Wpływ terenów uprawnych na zagęszczenie ptaków" oraz „Jak zmienia się krajobraz?". Autorem pierwszego z wymienionych wyżej projektów jest dr hab. Krzysztof Kujawa, prof. nadzw. IŚRiL PAN – ornitolog, pracownik Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN. Zgodnie z programem nauczania, wśród celów realizacji tego projektu podano m. in.: przyswojenie podstawowych informacji o zjawisku fragmentacji ekosystemów i heterogeniczności (niejednorodności krajobrazu) i ich konsekwencji dla różnorodności biologicznej, kształcenie umiejętności w rozpoznawaniu ptaków, w tym szczególnie związanych z terenami uprawnymi (np. skowronka, pliszki żółtej, potrzeszcza, przepiórki i kuropatwy) oraz identyfikacji istniejących dla niej zagrożeń. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, począwszy od początku roku szkolnego, uczniowie podczas zajęć m. in. uczyli się rozpoznawania ptaków po wyglądzie oraz głosach. Nabyte w trakcie lekcji w szkołach umiejętności niewątpliwie pomogły udoskonalić zajęcia w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Dąbrowie, prowadzone przez M. Bernata – pracownika Nadleśnictwa Pniewy oraz spotkania terenowe w „Zgierzynieckim Uroczysku" (zob.) i w Turwi k. Kościana, na terenie Parku Krajobrazowego im. D. Chłapowskiego.

W projekcie pt. „Jak zmienia się krajobraz?" uczniowie przyswajają wiedzę, m. in. z zakresu zagrożeń krajobrazu powstałych wskutek negatywnej działalności człowieka i potrzeb ochrony oraz kształtowania przestrzeni przyrodniczej zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Podczas prac terenowych nabywają umiejętności właściwej obsługi urządzenia nawigacyjnego GPS, a wyniki w ich trakcie uzyskane wykorzystywane są następnie podczas zapoznawania się z komputerowym Systemem Informacji Geograficznej (GIS). Autorem tego projektu uczniowskiego jest dr M. Nowak, obecnie pracownik Zbiorów Przyrodniczych Wydziału Biologii UAM oraz Zarządu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, natomiast funkcję jego opiekuna merytorycznego pełni aktualnie Paulina Konieczna związana zawodowo z IŚRiL PAN. W ramach projektu pniewscy uczniowie wzięli udział m. in. w warsztatach poprowadzonych przez wspomnianą już wcześniej P. Konieczną oraz K. Pędziwiatr (również pracownik IŚRiL PAN) w pniewskiej szkole. Warsztaty te umożliwiły zapoznanie się z działaniem oraz zastosowaniem GIS oraz programem ArcGIS, jak również z możliwościami dokonywania bonitacji krajobrazu (oceny atrakcyjności przyrodniczej) wybranego terenu.

Podczas styczniowej wycieczki do Parku Miejskiego nad Jeziorem Pniewskim uczniowie wykonali szkice terenu oraz wybrali 15 punktów tzw. waypointów, wskazujących na obecność ciekawych i rzadkich drzew oraz innych obiektów przyrodniczych.

Warto podkreślić szczególne zaangażowanie uczennic w realizację projektu poprzez przygotowanie prezentacji możliwych do wykorzystania w innych szkołach, wprowadzających innowacyjny program nauczania. Jedną z takich aktywnych uczennic jest pochodząca z Zębowa Dominika Dachtera, która przygotowała prezentację poświęconą

Fot. 1. Żurawie nad Jeziorem Zgierzynieckim (Fot. Ł. Pakuła)

Fot. 2. Stado gęsi gęgaw nad Jeziorem Zgierzynieckim. Ptak z obrączką został oznakowany w Kiszkowie koło Gniezna; osobnik ten był obserwowany w Belgii (Fot. Ł. Pakuła)

Fot. 3. Lądujący łabędź nad wodami Jeziora Zgierzynieckiego (Fot. Ł. Pakuła)

Fot. 4. Metalowa konstrukcja stanowiąca pozostałość po zastawce piętrzącej wodę w korycie rzeki Mogilnicy w bliskim sąsiedztwie jeziora. Rozebranie zastawki przyczyniło się do negatywnych zmian w środowisku (Fot. D. Zarabska-Bożejewicz)

zagadnieniu fotosyntezy, wyjaśniając i podkreślając rolę tego istotnego dla życia na ziemi procesu. Na stronie projektowej dostępna jest również prezentacja autorstwa Lidii Marciniak z Brodów, dotycząca globalnego ocieplenia. Zostały w niej uwzględnione przyczyny oraz skutki wzrostu temperatury, którego negatywne następstwa są źródłem poważnych zagrożeń w wielu rejonach świata. Prezentacja ta została przedstawiona podczas październikowego spotkania w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Dąbrowie.

Nauczyciele podkreślają szczególną rolę warsztatów terenowych udoskonalających umiejętności uczniów, nabyte podczas zajęć w murach szkolnych. Biolog Bożena Kolanoś zwraca uwagę na wycieczki przyrodnicze, organizowane w ramach projektu przez pniewskie liceum: *Realizując projekt„ Wpływ struktury terenów uprawnych na zagęszczenie ptaków" w ramach nakładki AKADEMIA TALENTÓW PRZYRODNICZYCH, chcąc pogłębić nasze wiadomości i umiejętności dotyczące tematyki ornitologicznej udaliśmy się 22 marca 2014 r. na wycieczkę rowerową do Zgierzynieckiego Uroczyska [...]. Można tu spotkać m. in. gęś zbożową, białoczelną, żurawia, czaplę białą, bąka. Występuje tu również podróżniczek — gatunek słowika prowadzący skryty tryb życia, który może nie śpiewa tak pięknie jak słowik szary, ale jest ślicznie ubarwiony. Spotkanie z przyrodą było dla nas ważnym wydarzeniem. Przy okazji usłyszeliśmy dużo ciekawych informacji o żyjących tu ssakach m. in. o bobrach, płazach — żabie moczarowej oraz roślinach chronionych: kukułce krwistej, kruszczykach: błotnym i szerokolistnym. Wyprawa do Zgierzynieckiego Uroczyska była drugą naszą wycieczką terenową związaną z realizowanym projektem. Wcześniej, jesienią ubiegłego roku odwiedziliśmy Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Dąbrowie, gdzie specjalista ds. ekologii pan Maciej Bernat zapoznał nas z awifauną tutejszych lasów. 15 kwietnia 2014r. udaliśmy się z młodzieżą do Stacji Badawczej IŚRiL PAN w Turwi. Tam wysłuchaliśmy ciekawego wykładu o ptakach krajobrazu rolniczego, zaprezentowanego przez pracownika stacji dr hab. Krzysztofa Kujawę. W terenie przyjrzeliśmy się zadrzewieniom śródpolnym i dowiedzieliśmy się o ich roli dla różnorodności biologicznej. Ważnym punktem tej wycieczki była nauka liczenia ptaków na polach uprawnych metodą transektową. Zajęcia terenowe są szczególnie ważne w realizacji projektu. Młodzież w bezpośrednim kontakcie z przyrodą może obserwować ptaki, a to zawsze budzi emocje. Ponadto uczniowie doskonalili umiejętność rozpoznawania gatunków ptaków, poznali pospolite gatunki roślin uprawnych, a także poznali znaczenie struktury krajobrazu dla zasiedlających go ptaków.*

Spotkanie w „Zgierzynieckim Uroczysku"

W sobotni poranek 22 marca 2014 r. uczniowie pniewskiego liceum, pod opieką nauczycielek – Bożeny Kolanoś i Iwony Krzyczkowskiej – wyruszyli na wycieczkę rowerową do „Zgierzynieckiego Uroczyska", położonego w okolicach Zgierzynki k. Brodów (gmina Lwówek). Celem wyjazdu było poszerzenie wiedzy uczniów z zakresu ornitologii, w związku z realizowanym w bieżącym roku szkolnym projektem uczniowskim pt. „Wpływ struktury terenów uprawnych na zagęszczenie ptaków".

„Zgierzynieckie Uroczysko" to cenne pod względem przyrodniczym miejsce, nie tylko w skali naszego województwa, ale i kraju. Na jego obszarze znajdują się dwa rezerwaty: Wielki Las, utworzony w 1959 r. i powiększony w 2003 r., chroniący kompleks lasów liściastych oraz Rezerwat im. Bolesława Papi na Jeziorze Zgierzynieckim, ustanowiony w 1974 r. w celu zachowania miejsc lęgowych ptaków wodno-błotnych. Chronione dodatkowo prawem międzynarodowym, w ramach ogólnoeuropejskiego systemu obszarów przyrodniczo cennych Natura 2000, są dwa kolejne obszary: obszar mający znaczenie dla Wspólnoty Ostoja Zgierzyniecka PLH300007 i obszar specjalnej ochrony ptaków Jezioro Zgierzynieckie PLB300009.

Jezioro Zgierzynieckie zostało objęte ochroną rezerwatową w 1974 r. Część niecki jest zajęta przez zbiorowiska szuwarowe oraz płytkie i o niewielkiej powierzchni oczka wodne (Smolny Staw, Wielki Staw i Mały Staw). Na terenie jeziora stwierdzono do tej pory występowanie prawie 160 gatunków ptaków. Obszar ten odgrywa istotne znaczenie zwłaszcza w trakcie jesiennych przelotów żurawi *Grus grus* (Fot.1). To właśnie tutaj zatrzymuje się nawet do 1000 osobników tych ptaków. Zlotowisko żurawi jest jednym z trzech największych w Wielkopolsce. Obszar Natura 2000 Jezioro Zgierzynieckie PLB300009 jest także ważną ostoją dla podróżniczka *Luscinia svecica* w okresie lęgowym tego ptaka. Gęsi zbożowe *Anser fabalis* i białoczelne *Anser albifrons* zatrzymują się tutaj na odpoczynek i nocleg w trakcie swoich wędrówek. Ptaki te występują wyjątkowo licznie; wielokrotnie obserwowano mieszane stada gęsi w liczbie nawet ponad 10000 osobników żerujących w okresie wiosennym na polach w sąsiedztwie zbiornika. Wśród gniazdujących przedstawicieli awifauny wymienia się m. in. bąka *Botaurus stellaris*, gęś gęgawę *Anser anser* (Fot. 2), żurawia, kanię rudą *Milvus milvus*, zielonkę *Porzana parva*, wąsatkę *Panurus biarmicus*, podróżniczka i łąbędzia niemego *Cygnus olor* (Fot.3). Na polowania przylatuje tutaj para bielików *Haliaeetus albicilla* i bocianów czarnych *Ciconia nigra*.

Istniejące aktualne zagrożenia dla jeziora są konsekwencją działań podjętych kilka lat temu, w wyniku których rozebrano zastawkę piętrzącą wodę w zbiorniku (Fot. 4) oraz oczyszczono i pogłębiono ok. 2. kilometrowy odcinek rzeki Mogilnicy. Co więcej, w wyniku robót doszło do zniszczenia tamy wybudowanej przez bobry. W efekcie, zwiększony spływ wody z jeziora przypuszczalnie doprowadzi do osuszenia i zarośnięcia akwenu. Zagrożone jest istnienie nie tylko samego zbiornika, ale i związanych z odpowiednim poziomem wód powierzchniowych i gruntowych wielu roślin i zwierząt, w tym cennych gatunków. Niestety, już zaobserwować można negatywne zmiany będące rezultatem podjętych zabiegów melioracyjnych. Kilkanaście miesięcy po rozebraniu zastawki, przyrodnicy z prężnie działającego Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra" z siedzibą w Poznaniu, przeprowadzili liczenie żurawi nocujących na terenie jeziora. Liczba zaobserwowanych ptaków wynosiła zaledwie niewiele ponad 300 osobników. Gwałtowny spadek z poziomu ok. 1000 ptaków zwykle nocujących na tym obszarze, tłumaczy się zarastaniem płycizn wskutek obniżenia poziomu wód. Tym samym płycizny przestały spełniać funkcję bezpiecznego

Fot. 5. Dziki podczas przeprawy przez wody Jeziora Zgierzynieckiego (Fot. Ł. Pakuła)

schronienia dla żurawi. Wśród innych zagrożeń dla awifauny tego terenu identyfikuje się wzrost liczebności lisa *Vulpes vulpes*, jenota *Nyctereutes procyonoides* oraz norki amerykańskiej *Neovison vison*, jak również plany lokalizacji w pobliżu turbin wiatrowych. Ponadto sukces lęgowy ptaków i tym samym ich liczebność ogranicza bardzo liczna na badanym terenie populacja dzików *Sus scrofa* (Fot. 5).

„Zgierzynieckie Uroczysko" wyróżnia się także wysokimi walorami florystycznymi. Na terenie tym, a zwłaszcza na jego podmokłych łąkach, w żyznych lasach oraz wilgotnych zaroślach, można znaleźć 5 gatunków przedstawicieli rodziny storczykowatych. Są to: storczyk kukawka *Orchis militaris* o różowo-fioletowych kwiatostanach, licznie występująca kukułka krwista *Dactylorhiza incarnata* o różowych kwiatach, pozbawiony zapachu kruszczyk błotny *Epipactis palustris* o niepozornie ubarwionych kwiatach, kwitnący nawet we wrześniu kruszczyk szerokolistny *Epipactis helleborine* oraz listera jajowata *Listera ovata*, której nazwa gatunkowa wywodzi się od dwóch charakterystycznych jajowatych liści u nasady pędu. Wszystkie wskazane wyżej rośliny objęte są ścisłą ochroną gatunkową, stąd ich np. zbieranie czy wykopywanie jest surowo zabronione. Inne realne zagrożenie dla tych roślin stanowi zaniechanie użytkowania łąk i pastwisk znajdujących się w sąsiedztwie jeziora. Warto wskazać, iż kruszczyk błotny i storczyk kukawka to gatunki zagrożone w skali kraju, natomiast w kontekście regionalnym taki status posiadają: kukułka krwista *Dactylorhiza incarnata subsp. incarnata* i listera jajowata. Wysokie szuwary trzcinowe i pałkowe porastają bagienną część tego terenu. Osobliwość przyrodniczą

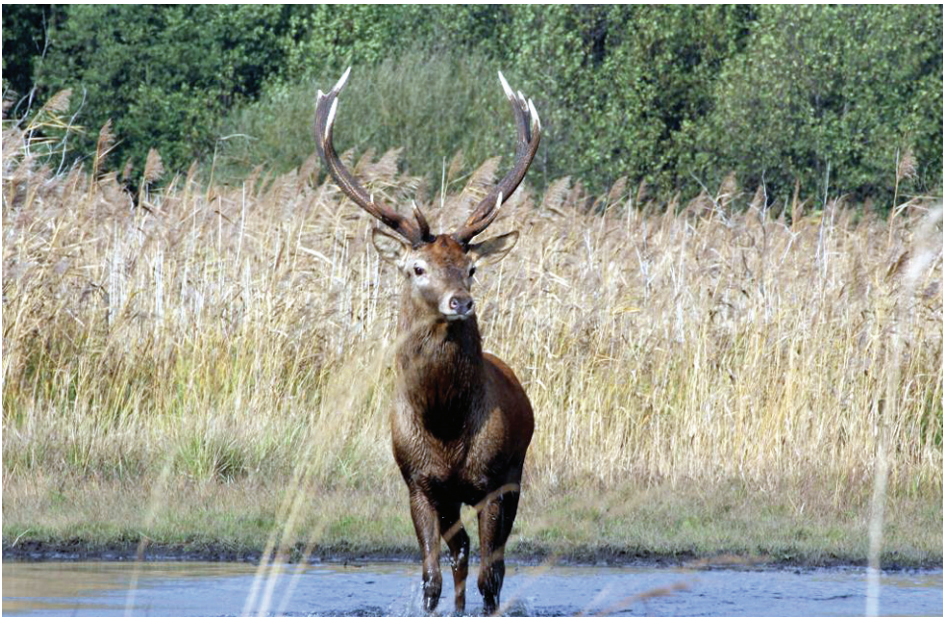

Fot. 6. Jeleń przemierzający wody Jeziora Zgierzynieckiego (Fot. Ł. Pakuła)

stanowi występująca tutaj chroniona kłoć wiechowata *Cladium mariscus*, która tworzy cenne połacie szuwaru kłociowego. Degradacja jeziora może stanowić istotne zagrożenia dla utrzymania stabilności populacji tej rośliny. W części zachodniej do Jeziora Zgierzynieckiego przylega kompleks dojrzałych lasów łęgowych i olsów chronionych w granicach rezerwatu Wielki Las.

Zajęcia terenowe dla uczniów na terenie „Zgierzynieckiego Uroczyska" poprowadzili: Łukasz Pakuła – członek sekcji ornitologicznej przy UAM i działacz Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków oraz Aleksandra Bogdanowska z Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra" z Poznania. Szczególną uwagę zwrócić należy na fakt, iż Łukasz Pakuła jest mieszkańcem Lwówka. Jego ornitologiczną pasję wzbudził podarowany mu przez tatę w dzieciństwie (jako 11. latkowi) atlas ptaków. Po odbyciu służby wojskowej zapisał się do Sekcji Ornitologicznej, działającej przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W związku z niewielką odległością miejsca jego zamieszkania od charakteryzującego się cennymi walorami przyrodniczymi „Zgierzynieckiego Uroczysko", obszar ten stał się głównym celem jego ornitologicznych wypraw. Łukasz Pakuła współpracuje zarówno z Aleksandrą Bogdanowską, jak i prof. Andrzejem Bereszyńskim, dzięki staraniom którego objęto ten ważny pod względem przyrodniczym teren ochroną rezerwatową. Prowadząc od wielu lat obserwacje awifauny nad Jeziorem Zgierzynieckiem, Łukasz Pakuła stał się tym samym naocznym świadkiem postępujących niekorzystnych zmian w środowisku przyrodniczym tego cennego w naszym regionie zakątka.

Zaproszeni goście, Łukasz Pakuła i Aleksandra Bogdanowska, przedstawili młodzieży walory przyrodnicze chronionych obszarów, zwracając szczególną uwagę na ptaki, płazy oraz rośliny, równocześnie omawiając zagrożenia wyróżnionych w okolicach Zgierzynki form ochrony przyrody, spowodowane działalnością człowieka. Uczniowie mogli m. in. usłyszeć huczącego bąka oraz żurawia, zobaczyć przelatującą gęś gęgawę i myszołowa *Buteo buteo* oraz przebiegającą w oddali sarnę *Capreolus capreolus*. Dla tej ostatniej, podobnie jak dla silnej populacji jelenia europejskiego (Fot. 6), dzika oraz lisa, borsuka *Meles meles* i jenota obszar ten stanowi bezpieczne schronienie oraz zasobną bazę pokarmową. Mimo usilnych starań, nie udało się zobaczyć godujących żab moczarowych *Rana arvalis*. Warto jednak podkreślić, że na terenie Ostoi Zgierzynieckiej PLH300007 stwierdzono występowanie aż 12 gatunków płazów, wśród których kumak nizinny *Bombina bombina* i traszka grzebieniasta *Triturus cristatus*, znajdujące się w Załączniku II Dyrektywy Siedliskowej, stanowią przedmioty ochrony tego obszaru Natura 2000.

Po zajęciach terenowych, młodzież z opiekunami udała się do zgierzynieckiej sali wiejskiej, w której poczęstunek zorganizowała uczennica Aleksandra Batura – mieszkanka Zgierzynki. W trakcie spotkania w świetlicy można było obejrzeć wystawę, prezentującą zdjęcia interesujących gatunków roślin i zwierząt. Wystawa powstała w trakcie realizacji przez Sołectwo Zgierzynka projektu „Cudze chwalicie, swego nie znacie", przy współudziale Samorządu Województwa Wielkopolskiego, Gminy Lwówek, Nadleśnictwa Pniewy i Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra". Jego głównym założeniem było przygotowanie tablic edukacyjnych zawierających informacje o historii, walorach przyrodniczych i zagrożeniach Jeziora Zgierzynieckiego (Fot. 7). Tablice zostały rozmieszczone przy wylotach głównych dróg prowadzących do „Zgierzynieckiego Uroczyska" oraz bezpośrednio przy Jeziorze Zgierzynieckim.

Filmy edukacyjne

Innym akcentem regionalnym, który towarzyszy realizacji unijnego projektu jest zrealizowanie filmów edukacyjnych (tzw. wideowykładów) przez Michała Sitę, w ramach współpracy z Fundacją Tres, której siedziba mieści się w Zbąszyniu. Fundacja ta prowadzi działalność kulturalną poprzez podejmowanie projektów artystycznych, artystyczno-edukacyjnych i wydawniczych. Szczególną uwagę poświęca ona fotografii, *badając ją jako medium poznawania świata i historii oraz jako bodziec do zmiany społecznej* (Źródło:; dostęp: 15.04.2014 r.). Misją Fundacji Tres, przedstawioną na jej stronie internetowej, jest m. in. *inspirowanie i wspieranie inicjatyw kulturalnych promujących aktywną komunikację interkulturową; gromadzenie, dokumentowanie, odnowa i udostępnianie dóbr kultury; wspieranie edukacji w zakresie budowy społeczeństwa obywatelskiego oraz krzewienia idei demokracji i tolerancji.* Wśród podejmowanych przez fundację działań, służących realizacji jej celów statutowych, znajduje się m. in. produkcja filmów. I to właśnie filmy poświęcone zagadnieniom przyrodniczym zostały opracowane pod

względem technicznym i zmontowane przez poznaniaka Michała Sitę – fotografa oraz antropologa kultury i równocześnie członka Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Wielkopolski (ZPAF), związanego z Fundacją Tres. Do ostatnich ważnych osiągnięć Michała Sity należy zredagowanie wspólnie z dr inż. Marią Szyszkiewicz-Golis albumu pt. „Wiesław Rakowski, fotografie 1924-1939". Album ten został nominowany w Konkursie o Nagrodę im. J. Łukaszewicza na najlepszą książkę, w kategorii Posnaniana wydaną w 2013 r.

Na filmach zarejestrowano wykłady pracowników IŚRiL PAN i przeprowadzone przez nich doświadczenia, poświęcone przepływowi energii i obiegu wody w krajobrazie (prof. dr hab. A. Kędziora), gospodarowaniu zasobami wodnymi w krajobrazie, w tym na terenach zurbanizowanych (dr hab. Inż. P. Kowalczak, prof. IŚRiL PAN), zmianom klimatu i ich skutkom (prof. dr hab. Z. W. Kundzewicz) oraz magazynowaniu energii przez rośliny (dr Z. Bernacki). Wideowykłady zostały udostępnione także na stronie projektowej, a do ich obejrzenia zachęcani są, zarówno nauczyciele, jak i uczniowie zainteresowani wskazaną wyżej tematyką multimedialnych produkcji. Filmy są dostępne pod adresem: www.ekologia-krajobrazu.pl/index.php/baza-wiedzy/filmy.

W kolejnym roku szkolnym....

Zgodnie z założeniami projektu program nauczania wdrażany jest w szkołach do czerwca 2015 r. Od września br. prowadzona będzie rekrutacja drugiej grupy uczniów uczestniczącej w zajęciach dodatkowych z przedmiotu „ekologia krajobrazu" oraz pozalekcyjnych w ramach „Akademii Talentów Przyrodniczych" w poszczególnych szkołach, w tym także w pniewskim liceum. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, w kolejnym roku szkolnym (2014-2015) w LO przy ZS w Pniewach będą podejmowane następujące projekty uczniowskie: „Jaka struktura krajobrazu jest najdogodniejsza dla motyli dziennych?" oraz „Czy istnieje zależność między typem krajobrazu rolniczego a liczbą i różnorodnością ofiar w sieciach pajęczych?".

Serdecznie zapraszamy obecnych i przyszłych wychowanków szkoły, w tym pochodzących z regionu nowotomyskiego, do uczestnictwa w zajęciach. Niech zachętą będzie opinia już biorącej w nich udział uczennicy z Zębowa – Dominiki Dachtery:

Od początku września uczestniczę w projekcie edukacyjnym pt: „AKADEMIA TALENTÓW PRZYRODNICZYCH — podwyższenie jakości kształcenia kompetencji naukowych i przyrodniczych w szkołach ponadgimnazjalnych w ramach przedmiotu *Ekologia Krajobrazu". Zgodnie z założeniami projektu odwiedziliśmy wiele miejsc związanych z cyklem życiowym ptaków: „Zgierzynieckie uroczysko", Nadleśnictwo w Dąbrowie oraz Park Krajobrazowy im D. Chłapowskiego w Turwi. Podczas pobytu w tych miejscach wysłuchaliśmy serii wykładów (dotyczących miejsc lęgowych, życia i rozwoju ptaków), nauczyliśmy się techniki liczenia ptaków czy też prowadziliśmy badania związane z tamtejszym terenem. Ważną kwestią jest to, że zajęcia te były prowadzone przez osoby kompetentne z szerokim zakresem wiedzy, potrafiących udzielić odpowiedzi na nasze każde pytanie. Dzięki funduszom z projektu szkoła, do której*

Fot. 7. Łukasz Pakuła – ornitolog oraz Bożena Kolanoś – nauczycielka geografii w LO przy ZS w Pniewach przy jednej z tablic edukacyjnych na obrzeżach „Zgierzynieckiego Uroczyska"; Zgierzynka, 22 marca 2014 r. (Fot. D. Zarabska-Bożejewicz)

chodzę została wyposażona w różne sprzęty elektroniczne, które zachęciły uczniów do podjęcia badań i dokonywania pomiarów w terenie oraz rozwijania zainteresowań ekologicznych (m. in. tablica interaktywna, aparat cyfrowy, lornetki, termohigrometry, solarymetry). Projekt znacznie poszerzył moją wiedzę oraz przyczynił się do chęci udziału w dalszych badaniach nad ptakami. Jestem bardzo zadowolona z udziału w zajęciach projektu, ponieważ wiedza, którą udało mi się pozyskać przyda mi się w dalszej drodze edukacyjnej, ale również warto wspomnieć, że udział w tym projekcie jest świetną zabawą.

Uczniom kończącym w tym roku zajęcia życzymy, aby zdobyta wiedza mogła być przydatna w przyszłości, nie tylko podczas spacerów na łonie przyrody, ale być może także podczas podejmowania decyzji, dotyczących kontynuowania edukacji na uczelniach wyższych i rozwoju zawodowego. Wyrażamy również nadzieję, iż pobyt uczniów zdolnych, w tym pochodzących z regionu nowotomyskiego, na letnich obozach naukowych będzie inspiracją do prowadzenia samodzielnych obserwacji przyrodniczych i pogłębiania swojej wiedzy z zakresu ekologii krajobrazu.

Literatura:

Bogdanowska A. 2004. Zgierzynieckie storczyki. Magazyn Przyrodniczy „Salamandra" 1 (18); (dostęp: 14.04.2014 r.).

Bogdanowska A. 2008. Jezioro Zgierzynieckie wyschnie? Magazyn Przyrodniczy „Salamandra" 2 (26); (dostęp: 12.04.2014 r.).

Bogdanowska A. 2009. A czas płynie jak woda... Magazyn Przyrodniczy „Salamandra" 2 (28); http://magazyn.salamandra.org.pl/m28a21.html (dostęp: 12.04.2014 r.).

Bogdanowska A. 2011. Zgierzynieckie Uroczysko na tapecie... Magazyn Przyrodniczy „Salamandra" 2 (32); http://magazyn.salamandra.org.pl/m32a12.html (dostęp: 16.04.2014 r.).

Kujawa K. 2013. Wpływ struktury terenów uprawnych na zagęszczenie ptaków. W: Szyszkiewicz-Golis M. (red.), *AKADEMIA TALENTÓW PRZYRODNICZYCH* – podwyższenie jakości kształcenia kompetencji naukowych i przyrodniczych w szkołach ponadgimnazjalnych w ramach przedmiotu *Ekologia Krajobrazu*. Program nauczania przedmiotu dodatkowego dla szkół ponadgimnazjalnych *Ekologia Krajobrazu* oraz „nakładka" dla ucznia zdolnego. Wyd. IŚRiL PAN, Poznań.

Nowak M. 2013. Jak zmienia się krajobraz? W: Szyszkiewicz-Golis M. (red.), *AKADEMIA TALENTÓW PRZYRODNICZYCH* – podwyższenie jakości kształcenia kompetencji naukowych i przyrodniczych w szkołach ponadgimnazjalnych w ramach przedmiotu *Ekologia Krajobrazu*. Program nauczania przedmiotu dodatkowego dla szkół ponadgimnazjalnych *Ekologia Krajobrazu* oraz „nakładka" dla ucznia zdolnego. Wyd. IŚRiL PAN, Poznań.

Obszar Natura 2000 – Standardowy Formularz Danych. PLH300007, Ostoja Zgierzyniecka, źródło: (dostęp: 16.04.2014 r.)

Obszar Natura 2000 - Standardowy Formularz Danych. PLB300009, Jezioro Zgierzynieckie, źródło: (dostęp: 16.04.2014 r.)

Strona internetowa Fundacji Tres: http://www.tres.org.pl (dostęp: 15.04.2014 r.)

Strona internetowa Liceum Ogólnokształcącego w Pniewach:

(dostęp: 15.04.2014 r.).

Wylegała P., Bogdanowska A. 2009. Awifauna lęgowa projektowanego rezerwatu „Zgierzynieckie Uroczysko" – stan obecny i zmiany liczebności. Przegląd Przyrodniczy 20 (1-2): 59-67.

Wylegała P., Januszek S., Kepel A., Dzięciołowski R. 2006. Ostoje przyrody o znaczeniu europejskim w Wielkopolsce. PTOP „Salamandra", Poznań.

Z teki... Wiesławy Ptaszyk

Zatrzymane w kadrze...

Opitą kroplę na igliwiu, mostek w półcieniu, pomarszczone dłonie – utrwalam

Przychodzi taki okres w życiu, gdy uświadamiamy sobie, jak szybko mija czas – dzieci dorastają, rodzice potrzebują naszego wsparcia. Nieustanny cykl narodzin i śmierci. Jak odnaleźć się w tym, co naturalne i nieuniknione? Na to pytanie nie ma prostych odpowiedzi. Dla mnie nieważna jest metryka, tylko to, jak przeżywamy tu i teraz. Szukanie radości w drobnych codziennych sprawach: rozmowa przy stole, spacer po lesie, wymieniony z przechodniem uśmiech.

Odnajduję w sobie zgodę na przemijanie, akceptuję ograniczenia, jakie niesie ze sobą wiek.

Siąść przy drodze pod kopą świeżo ustawioną. I patrzeć jak mijają mnie ludzie zwyczajni — (...) Czasami dzień pod wieczór staje się upalny"- pisał Jarosław Iwaszkiewicz, jeden z moich ulubionych poetów.

Nie czekam na nadzwyczajne wydarzenia. Zwykłe chwile utrwalam w kadrach i słowach. Fotografia od dawna jest moją wielką pasją – najchętniej „zatrzymuję" krajobrazy i zabytki kultury.

Staram się uchwycić odpowiednie światło, przed wschodem słońca lub tuż przed zmierzchem. Podobają mi się światłocienie i ciepłe kolory (być może dlatego, że tak bardzo lubię malarstwo impresjonistów).

Mam świadomość, jak niekompletne są to obrazy. Można sfotografować strzelistą katedrę, kwiat polny, ale o czym myśleli budowniczy? Kto zostawił ślad na piasku? To już pozostaje niewiadomą... Tak w fotografii, jak i w poezji, pozostają niedomówienia – i to jest frapujące. Z drugiej strony, te dwa sposoby narracji uzupełniają się, są jak bliźniacze siostry, których nie potrafię rozdzielić.

Odczuwam silną więź z naturą. Wychowałam się na wsi, w Cichej Górze, gdzie rodzice mieli małe gospodarstwo. Do dziś lubię wiejskie klimaty: ujadanie psów po zmierzchu, zapach przeoranej wiosną ziemi, ciche, gwiaździste noce, majową wilgotność lasów. Piękno jest tak blisko nas, tylko często nie dostrzegamy go, przechodząc w zamyśleniu. Nowy Tomyśl i okolice to moja mała Ojczyzna, którą często opisuję i fotografuję. Najczęściej wybieram się na długie spacery z psem do naszego parku. Z tego miejsca mam setki ujęć z różnych pór roku. Zwykle w trakcie takich wędrówek – w ciszy – układam wiersze. Podążając autostradą do Poznania, podziwiam wielkopolskie krajobrazy, w „przecięciu czasowym" z wy-

boistą, zacienioną polną drogą, po której niespiesznie wędrowało się furmanką. Napotkaną sosenkę samosiejkę łączę z miejscem i zdarzeniami, które znam tylko z opowieści, a o których pamięć już się zaciera. Brzoza, zasadzona w dzieciństwie, staje się symbolem zakorzenienia, więzi rodzinnych, ale i trudnych nieraz kolei losu. Od czasów szkolnych, kiedy to profesor Jerzy Konecki (nauczyciel chemii w Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika – przyp. Red.) organizował obozy wędrowne (Dolina Prądnika, Beskidy), zachwyca mnie piękno gór i do dziś chętnie, w gronie najbliższych, przemierzam górskie szlaki. Ostatnimi czasy „odpuściliśmy sobie" najwyższe szczyty, ale samo obcowanie z przyrodą, umiarkowane zmęczenie i „wyciszenie" – to jest najlepszy relaks.

Mam jeszcze jedną wielką pasję, którą dzielę z mężem – podróże. W ostatnich latach zwiedzaliśmy Europę, jako że krąg cywilizacji antyczno-chrześcijańskiej jest nam najbliższy. W szczególności sakralna architektura gotyku. Wrażeniami z podróży, ilustrowanymi zdjęciami, urozmaicam lekcje historii, przekonując młodzież, że warto „dotknąć" przeszłości, oglądając dzieła sztuki, stąpając po pamiętających czasy rzymskie kamieniach, czy zwiedzając średniowieczne lochy.

Czasami wracam do czasów swojego dzieciństwa, z perspektywy dziejów nie tak bardzo odległych, a jednak dla młodego pokolenia trudnych do wyobrażenia. W latach 60. XX wieku w mojej wiosce był tylko jeden telewizor (pół wioski schodziło się do jednego małego, drewnianego domku oglądać telewizję), a do niektórych domów jeszcze nie doprowadzono prądu. Wieczory bez ekranów... tylko słabe światło lampy naftowej. Wodę trzeba było nosić ze studni, rozpalić ogień w piecu, żelazko na duszę, pranie w rękach na tarce. Zapracowane matki nie miały czasu rozczulać się nad dziećmi, musiały organizować środki, żeby przetrwać kolejny dzień. Zdarzało się, że dzieci zostawały same w domu, gdy rodzice pracowali w polu albo wychodzili po zakupy. Na rozproszonej wsi wszędzie było daleko, a jedynym środkiem lokomocji był rower. Wtedy starsze dzieci opiekowały się młodszymi. Bliskość, jaka wówczas nawiązywała się między rodzeństwem, cementowała rodzinę na zawsze.

Utrwalając swoje przeżycia i poznane miejsca w wierszach i na fotografiach, staram się ocalić je od zapomnienia. Przy tym zostawić swój skromny ślad na ziemi, z prostym przesłaniem skierowanym do dzieci – żeby zawsze odnajdywały jaśniejszą stronę życia.

***

Wiesława Ptaszyk jest absolwentką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od 20 lat uczy historii w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomyślu. Jej debiut czytany miał miejsce 19 lutego br. podczas wieczoru Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Literackich w nowotomyskiej bibliotece. Swoje wiersze i zdjęcia publikuje w Internecie na portalach: poezja – polska. pl, hotoblog. pl i Niezależnym Forum Nowego Tomyśla.

Obraz niekompletny

A-2 - wielkopolskie impresje

Oblicza jesieni

Znak

Obraz niekompletny

paziu królowej – rozwiń skrzydła
chmuro – nie zasłaniaj słońca
sarno – przemóż strach
czekam

opitą kroplę na igliwiu
mostek w półcieniu
pomarszczone dłonie
utrwalam
a te kamienie w Chartres
żłobione kolanami
z błaganiami pątników
jak zatrzymam

nie ogarniam całości
małe kawałki składam
codziennie od nowa

A2-wielkopolskie impresje

Obrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie.
Płaskie poletka niczym rdzawo rude chusty
postrzępione frędzlami falującej trzciny.

Na miedzach wciąż trwają rosochate wierzby.
Tam w polu krzyż biały w topniejącym śniegu.
Myszołowy na słupach czyhają na zdobycz.

Migają sosnowe laski w gasnącym blasku.
I giętkie brzozy na skraju jak przednie straże.
Tu droga donikąd przecięta autostradą.

Lipowa aleja – w niej lipcowe słońce
strzępkami kołysze się na zadach koni.
Woźnica pobłażliwie luzuje lejce.

Dokąd tak się spieszymy...

Oblicza jesieni

Jesień już na progu stoi
w złotej ciszy, wrzosów krasie
drzwi uchylasz, choć się boisz,
że rozgości się na zawsze.

Pelerynę strząsa w sieni
z kropel rosy, rdzawej sieci
jeszcze życie się rumieni
każda chwila serce cieszy.

Mgłą opada szata nowa
w mlecznej toni pola, łęgi
przez szkła grube, składasz słowa
coraz więcej z tym mitręgi.

Z wiatrem nowe już porządki
pędzi chmury, targa drzewa
gubisz myśli, tracisz wątki
stare z nowym w jedno zlewasz.

Szronem ścięte jak w opończy
zwiędłe chylą się badyle
i ta myśl, co spokój mąci
czy to już ostatnie chwile...

Znak

dawniej wierzono, że dusza zmarłego
przychodzi pożegnać się z bliskimi
zastuka w szybę, zaskrzypi wrotami,
przemknie cieniem w półmroku
zapowie ją wycie psa
niepokój koni

czekano w nabożnym skupieniu
ze słowami zdrowasiek na wargach
w ciszy – czasem przełamanej
polanem w ogniu czasem wiatrem
gnającym przez sad

zaświaty były w nas
bliskie jak sąsiad
na ławeczce przed domem
naturalne jak dzień i noc
czy w czasach ekranów
usłyszymy siebie...

Na Mariackiej w Gdańsku

z mroku gotyckiego łuku
przebija wieża
Mariackiego kościoła
granitowe kamienie
polerowane deszczem
błyszczą światłem lamp

patrycjuszowski dostatek
wychyla się przedprożami
rzygaczami z gardzielami
bestii na straży zła
które przeszło zostawiając

zgliszcza utrwalone
na starej fotografii

melodia ratuszowych
kurantów spłynęła
w zmierzch pokojem

Spełnienie

Było tak jak miało być.
Trasa na Wysoki Kamień
nie za krótka nie za długa.
Dzień słoneczny ale nieupalny
otwierał widoki nie ujmując energii.
Czas nie naglił. Można pochylać się
nad rdzawymi skrzydłami motyli
i purpurowymi dzwonkami naparstnic.
Srebrne chmury muskały błękit ponad
łagodnymi świerkowymi wzgórzami.
Nie żal, że Krywań, Orla Perć już za nami.
Jak opisać uczucie radosnego spełnienia
gdy wyobraźnia staje się rzeczywistością.

W swoim czasie

Sosenka samosiejka na łące wyrosła
za nią bez dziki dawnej osady ślad.

Tam gdzie las sosnowy pnie się w górę
stał dom, który potem przeniesiono
w inne miejsce na wiejską świetlicę.

Jeszcze w gąszczu dojrzysz starą lipę
z trudem przebijającą się do światła
z zabliźnionymi krążkami po huśtawce.

Słyszę wesołe głosy dzieci, nawoływania
doglądających na pastwiskach krów.
A w powietrzu zapach siana i końskiego potu.

Sosence nic do tego co było, co będzie
pozostaje w swoim czasie , dopóki
komuś z ludzi nie spodoba się jej ściąć.

Jeszcze jedna wiosna

Czerwcowy dzień wstaje w słońcu.
Zapach hyczki przenika powietrze.
Spacerujemy niespiesznie.
Kulejesz na jedną łapę - mój piesku.
Nie wiesz, że lat nam przybywa.
Nie dogonisz ptaków- odfruną
jak marzenia o lataniu.
Zacierają się kropki na
skrzydłach biedronek.
Szczegóły giną w niepamięci.
Spacerujemy niespiesznie.
Krople rosy na płatkach piwonii
i świeżo skoszonej trawy
lśnią w porannym blasku.
Jak rześko – odpocznijmy.

Brzoza

Gdybyś mógł ją zobaczyć
W słońcu, szarudze, szronie
Ramionami otoczyć
Do ran przytulić skronie

Spękanej kory blizny
Oddechami hołubić
Posłuchać szeptu liści
Oderwać się, zagubić

Odpłynąć z obłokami
Raz spojrzeć z lotu ptaka
Na to co... hen za nami
I tam gdzie Twoja Itaka

Z wiatrem w konarach drzewa

W swoim czasie

Jeszcze jedna wiosna

Villanella
z rodzinnych stron

Villanella z rodzinnych stron

ten mały skrawek ziemi jest twoim przeznaczeniem
piaszczystej drogi łuk, dom stary w sosny wtulony
w nieszczęściu zgodny ton – reszta niech będzie milczeniem

tutaj stale powracasz – obawą i wspomnieniem
a brzozę wyrosłą nad las sadzonką pamiętasz
ten szary skrawek ziemi jest twoim przeznaczeniem

na środku stołu lampa jasnym mruga płomieniem
malują składnie szlaczki, palce plami atrament
w nieszczęściu zgodny ton – reszta niech będzie milczeniem

mleczaki w szpary belek chowane ze wzruszeniem
i szkiełka różnobarwne oglądane jak skarby
ten mały punkt na ziemi jest twoim przeznaczeniem

mydło i deszczówka z octem sobotnim zwyczajem
szczypały w oczy a bielizna wiatrem pachniała
w nieszczęściu zgodny ton – reszta niech będzie milczeniem
dopóki mama w progu wita cię z rozrzewnieniem
piesek wybiega i widzisz z dala dym z komina
ten mały skrawek ziemi jest twoim przeznaczeniem
w nieszczęściu zgodny ton – reszta niech będzie milczeniem

Przetrwać

Nie trwoniła energii na przytulanie dzieci
Czułości nie zapisały się w kodzie jej przodków
Dźwigając bagaż trosk ponad siły
Dawał radę – dla nich

Białe kwiaty spowiły szyby okien
Trzeba przebić się przez zaspy
Po wodę, po chleb
I zakopcony cylinder lampy
Przywrócić do jasności

Już na palenisku błyskają wesołe płomyki

Wprawne ręce mieszają mleczną zupę
Nielubiane korzuchy przywierają do talerzy
Na środku chropowatego stołu
Naznaczony krzyżem bochenek

Pora budzić dzieci.
Nie będzie tkliwych pożegnań.
Niosąc w tornistrach chleb ze skrzyczkami
Wybiegną z domu, do którego zawsze
Będą wracać – dla niej

Bliskość

Zmierzcha. Knot lampy tli się słabiutko.
Nasłuchują odgłosów kroków na śniegu.
Nie wraca. Czas odmierza droga po chleb.
Najpierw pod górkę, dalej las, las...
Zasypało ścieżki, ciąży każdy krok.

Przygasa. Jak uchylić drzwiczki piecyka.
Kto pójdzie do sieni? Kto wyjrzy za próg?
To tylko mysz, wiatr, gałęzie. Czekają.
Po ścianach prześliznęło się światło.
Sarna, łabędź, pajacyk. Widzisz te cienie.

Bawią się zgodnie. W kręgu ciepła.
Nie zabierają niewidzialnych zabawek.
Mała mama-poziuzia, ubierze sweterek,
Pogłaszcze liche włoski, przytuli.

W ciemności majaczą kontury strzechy.
Zmęczoną ręką, w pośpiechu, przeciera szybę.
Cisza. Dzieci zasnęły przytulone do siebie.
Cała piątka. Najstarsza niedawno poszła do szkoły.

Miałam tylko dwa miesiące. Pamiętam.

Lucyna Kończal - Gnap

10. lecie działalności Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego

Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne rozpoczęło swoją działalność ponad dziesięć lat temu, ukonstytuowane zostało bowiem 25 września 2003 r. Nazwą i – w ogólnym zarysie - celami nawiązuje do swego poprzednika, różni się natomiast wyraźnie zakresem samych działań, sposobem ich realizacji, cyklicznością podejmowanych inicjatyw i konsekwencją ich realizacji. Jednymi z powodów, dla których – po latach przerwy – NTK mogło zaistnieć w obecnym kształcie, były: transformacja ustrojowa lat 90. XX wieku, będące jej konsekwencją przemiany społeczne, rozwój i wzrost znaczenia samorządności oraz otwarcie na potrzeby lokalnej społeczności. Kwestią czasu stało się więc powołanie do życia organizacji, która zajęłaby się kultywowaniem miejscowych tradycji, dokumentowaniem historii i współczesności mieszkańców, przywoływaniem pozytywnych wzorców osobowych, promowaniem dorobku regionu. Właśnie takie intencje przyświecały założycielom Towarzystwa, którzy w nowej organizacji widzieli też możliwość czynnego włączenia się w nurt życia kulturalnego ziemi nowotomyskiej.

NTK-owskie tradycje

Poprzednikiem Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego był działający od 1964 r. Powiatowy Oddział Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, od 1970 r. istniejący jako Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne. Założycielami organizacji byli ludzie zasłużeni dla społeczności lokalnej: Henryk Błaż, Antoni Janiszewski, Edward Kaczmarek, Czesław Krolek, Jerzy Tyc, Stefan Wojtkiewicz, Zdzisław Wałęsa i Antonina Woźna. Statutową działalność stowarzyszenia charakteryzował wyraźnie określony profil – kultura, rozumiana w sposób bardzo szeroki. Inicjatyw podejmowanych i zrealizowanych przez towarzystwo, głównie w latach 70. i 80. ubiegłego wieku było bardzo wiele, do najważniejszych wszakże należały: modernizacja baz lokalowych bibliotek, świetlic i domów kultury, tworzenie izb regionalnych, aktywizacja ruchu amatorskiego, organizowanie przeglądów kapel, festiwali, chórów oraz plenerów malarskich, wikliniarskich i fotograficznych. NTK prowadziło też ożywioną działalność wydawniczą, publikowano Nowotomyskie Kroniki Filmowe, z okazji obchodów 200. lecia Nowego Tomyśla powstało wiele opracowań o mieście, w tym pierwsza monografia „Zarys dziejów Nowego Tomyśla", wydano też kilka tomików wierszy lokalnych poetów. (Więcej o działalności NTK w artykule Katarzyny Łukaszewicz „Z tradycji Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego", zamieszczonym w „Przeglądzie Nowotomyskim" nr 2 z 2008 r.)

Gośćmi honorowymi spotkania inaugurującego działalność Towarzystwa byli m. in. (od lewej): prof. Dzierżymir Jankowski , burmistrz Henryk Helwing i prezes WTK Stanisław Słopień - 4 marca 2004 r.

Pierwszy - po reaktywacji : skład Zarządu NTK (od lewej): Paweł Pawlicki - skarbnik, Danuta Bukczyńska, Elżbieta Kowalska, Genowefa Hreczyńska ; Tomasz Wlekły - prezes, Lucyna Kończal-Gnap - wiceprezes, Andrzej Wałęsa - sekretarz; 12 grudnia 2003 r.

I - po reaktywacji - Walne Zebranie NTK; na I planie członek honorowy NTK Stefan Wojtkiewicz - 12 grudnia 2003 r.

NTK po reaktywacji

Inicjatorką odrodzenia działalności NTK jest obecna dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Lucyna Kończal-Gnap, która swoim pomysłem zainteresowała grono podobnych sobie pasjonatów, działaczy kultury, społeczników, ludzi z pomysłami, gotowych zrobić coś dla społeczności lokalnej i realizować się w działaniu. Założycielami stowarzyszenia w nowej formule byli: Wojciech Budzisz, Danuta Bukczyńska, Agata Chojnacka-Nowak, Lidia Gałęcka, Krzysztof Głodek, Bogdan Górny, Łukasz Gularek, Genowefa Hreczyńska, Barbara Jandy, Lucyna Kończal-Gnap, Elżbieta Kowalska, Wojciech Kowalski, Paweł Pawlicki, Aleksandra Rutecka, Karol Sokołowski, Andrzej Wałęsa, Tomasz Wlekły i Stefan Wojtkiewicz. Przygotowania do reaktywowania organizacji trwały blisko rok. Podczas kilku spotkań organizacyjnych, przypominających prawdziwe „burze mózgów", nakreślono cele i zadania stowarzyszenia, opracowano jego statutu, a także zarys struktury organizacyjnej. Część tych działań została niejako wymuszona przez nowe realia społeczne, ale wszystkie też wynikały z przekonania założycieli o celowości i powadze rodzącej się inicjatywy. Na zebraniu, które odbyło się 25 września 2003 r. reaktywowano działalność NTK, a już 30 września tego samego roku zostało ono wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego. Uroczysta inauguracja działalności stowarzyszenia miała miejsce 4 marca 2004 r. w nowotomyskiej bibliotece i połączona była z otwarciem wystawy „Regionaliści wielkopolscy" zainicjowanej przez Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne i zorganizowanej wspólnie z Miejską Bibliotekę Publiczną w Lesznie. Wykład inauguracyjny pt.: „Znaczenie regionalizmu we współczesnej kul-

turze" wygłosił prof. Dzierżymir Jankowski, a gośćmi honorowymi byli: prezes WTK Stanisław Słopień i dyrektor leszczyńskiej książnicy Janina Małgorzata Halec.

Reaktywowane Towarzystwo działa w oparciu o obowiązujące prawo o stowarzyszeniach. Posiada osobowość prawną. Od 1 grudnia 2005 roku posiada status organizacji pożytku publicznego. Jego siedzibą jest Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu. Podstawowe cele działania NTK i sposób ich realizacji określa statut.

Celem działania NTK jest m. in.: inspirowanie ruchu intelektualnego wspierającego rozwój ziemi nowotomyskiej; poznawanie, kultywowanie i upowszechnianie dziedzictwa kulturalnego regionu; propagowanie trwałych, historycznych wartości dorobku społeczno-gospodarczego; współudział w tworzeniu i realizacji programów rozwoju kulturalnego; rozwijanie różnorodnych form samorządu kulturalnego, służących wyrażaniu opinii, zaspakajaniu potrzeb społeczno-kulturalnych obywateli; wspieranie i upowszechnianie tradycyjnych oraz nowych form aktywności społeczno-kulturalnej, regionalnych stowarzyszeń kulturalnych, ogniw samorządu terytorialnego, związków twórczych i innych organizacji społecznych. Realizacja celów dokonuje się poprzez: skupienie wokół idei towarzystwa wszystkich zainteresowanych osób oraz instytucji i organizacji; zbieranie opinii o społecznych potrzebach kulturalnych oraz ich opracowywanie i rozpowszechnianie; organizowanie konferencji, spotkań i dyskusji poświęconych zagadnieniom społeczno-kulturalnym, oświatowym, artystycznym; inicjowanie i opracowywanie ekspertyz, ocen i analiz oraz projektów działalności kulturalnych; organizowanie wystaw, pokazów, konkursów oraz innych imprez o charakterze społeczno-kulturalnym; organizowanie i prowadzenie zespołów problemowych, klubów oraz kół; dokumentowanie oraz popularyzację działalności lokalnych oraz regionalnych stowarzyszeń kulturalnych, związków twórczych, grup artystycznych, wspieranie ich przedsięwzięć; prowadzenie własnej działalności medialnej – w tym prasowej i wydawniczej; inspirowanie i popieranie inicjatyw wydawniczych o tematyce związanej z realizacją celów Towarzystwa; udział w fundacjach kulturalnych oraz wspieranie inicjatyw ich powstania.

Członkiem NTK może zostać obywatel RP, który ukończył 18 lat i przez złożenie pisemnego oświadczenia zadeklarował przystąpienie do Towarzystwa i gotowość realizacji jego celów statutowych. Władzami Towarzystwa są: Walne Zebranie, będący jego organem wykonawczym i wybierany na 3. letnią kadencję Zarząd oraz Komisja Rewizyjna. Na majątek Towarzystwa składają się: składki członkowskie, dotacje i subwencje, darowizny, odpisy z 1% podatku.

Zarząd Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego działa od 2003 r. do dzisiaj w 7. osobowym składzie z niewielkimi zmianami personalnymi: prezes – Tomasz Wlekły; wiceprezes – Lucyna Kończal-Gnap; skarbnik – do 2011 r. Paweł Pawlicki (obecnie członek Zarządu), od 2011 r. Barbara Jandy; sekretarz – Andrzej Wałęsa i członkowie Zarządu – Danuta Bukczyńska (do 2011 r.), Genowefa Hreczyńska (do 2013 r.), Elżbieta Kowalska (do 2005 r.), Maria Tyszkowska (od 2005 r.) i Przemysław Mierzejewski (od 2013 r.)

Uczestnicy Walnego Zebrania NTK -w lutym 2006 r. (u góry) i lutym 2014 r.(u dołu)

Od samego początku członkowie Towarzystwa postawili na transparentność, co świadczyć może o poważnym podejściu do planowanych zamierzeń i profesjonalizmie. Dlatego też pierwsze dwa lata funkcjonowania stowarzyszenia zostały zdominowane przez działania o charakterze organizacyjnym, w dużej mierze na rzecz samego Towarzystwa. Należały do nich: wystąpienie o nadanie numerów NIP i REGON, otwarcie rachunku bankowego, ustalenie wzoru i wykonanie pieczęci, akceptacja logo i wzoru legitymacji członkowskiej, umieszczenie tablicy informacyjnej na budynku MiPBP w Nowym Tomyślu – siedzibie NTK oraz akces Towarzystwa do Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczpospolitej w Warszawie.

Niewątpliwie największym sukcesem organizacyjnym tego okresu były, zakończone powodzeniem, wielomiesięczne starania o nadanie Towarzystwu statusu organizacji pożytku publicznego. Od 2006 r. korzystając z przywileju, wynikającego z posiadania tego statusu, NTK podejmuje starania o pozyskanie dodatkowych środków finansowych i ich przeznaczenie na działalność statutową organizacji. Fakt, że część mieszkańców regionu przekazuje 1% podatku na rzecz towarzystwa o charakterze kulturalnym, świadczy o jego rozpoznawalności i zrozumieniu potrzeb takiej organizacji. Każdorazowo Zarząd wszystkim ofiarodawcom składa podziękowania na łamach lokalnej prasy lub też imiennie.

W kolejnych latach NTK partnerowało obu nowotomyskim instytucjom kultury, tzn. Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej i Nowotomyskiemu Ośrodkowi Kultury, w projektach w których brały one udział, tj.,, Programie Rozwoju Bibliotek", a w 2008 r. w programie,, Domy Kultury +".

Ponadto do bieżących, powtarzalnych zadań organizacyjnych Towarzystwa należą: składanie corocznych sprawozdań merytorycznych i finansowych z działalności NTK do Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz dokonywanie rozliczeń i składanie sprawozdań do Burmistrza Nowego Tomyśla i Starosty Nowotomyskiego z wykonania zadania, jakim jest wydawanie kwartalnika „Przegląd Nowotomyski".

W 2013 r. Zarząd NTK zaangażował się w proces tworzenia Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego, w której ma swego przedstawiciela.

Z działalności NTK

Od początku swego funkcjonowania Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne aktywnie włącza się w nurt życia kulturalnego lokalnej społeczności m. in. poprzez współorganizowanie, obejmowanie patronatem i inicjowanie działań o charakterze kulturalnym i promującym region, prezentowanie dokonań twórczych artystów, a także pozyskiwanie funduszy na te działania.

Do najważniejszych realizowanych przez NTK zadań zaliczyć trzeba wydawanie pod jego patronatem pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski". W latach 2004-2005 pod patronatem NTK i we współpracy z wydawnictwem „Politański" ukazywał się jego poprzednik „Kwartalnik Nowotomyski", którego redaktorem naczelnym był poznański dziennikarz Witold Machura. Przygotowanie tego periodyku wspierał ze-

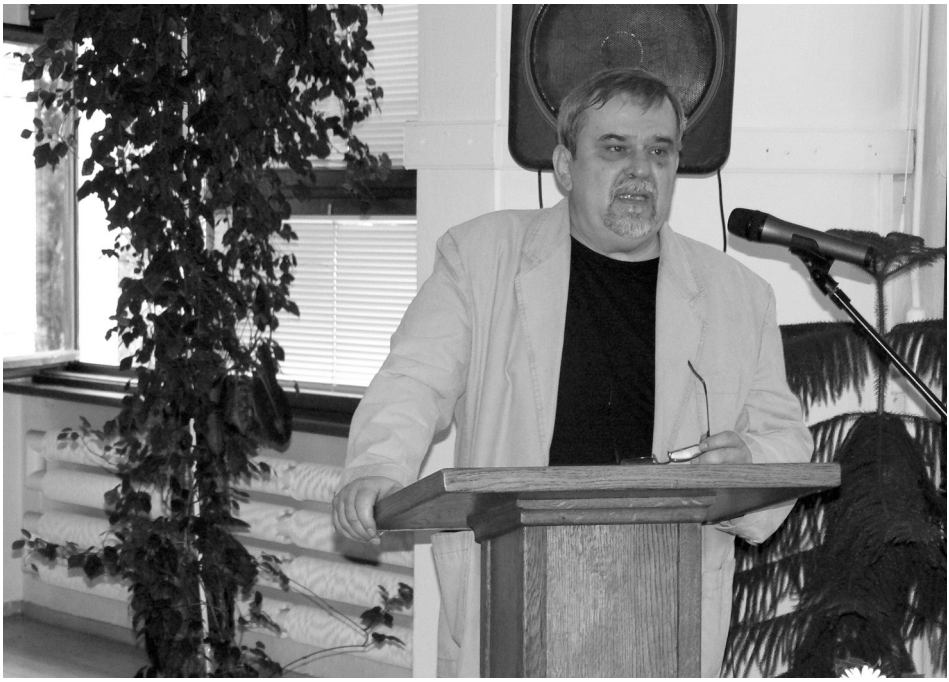

Pierwszy numer "Przeglądu Nowotomyskiego" prezentuje
redaktor prowadzący dr Bogumił Wojcieszak - 31 maja 2007 r.

spół w składzie: Lucyna Kończal-Gnap, Maria Tyszkowska, Andrzej Wałęsa. „Kwartalnik Nowotomyski" zyskał duże uznanie grona czytelników, jednak w związku z trudnościami finansowymi, organizacyjnymi i rezygnacją w 2006 r. Witolda Machury z redagowania pisma, Zarząd NTK – dzięki inicjatywie Ewy Wojtanowskiej, członka NTK – nawiązał współpracę z drem Bogumiłem Wojcieszakiem i – pod jego pieczą – we współpracy z wydawnictwem „Opalgraf" z Opalenicy, kwartalnik społeczno-kulturalny ukazuje się do dziś. Pierwszy jego numer w zmienionym, większym formacie i pod nowym tytułem „Przegląd Nowotomyski" ukazał się w maju 2007 r. W tym samym miesiącu w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece w Nowym Tomyślu zorganizowano spotkanie promocyjne nowego pisma, uświetnione interesującymi wykładami dra Bogumiła Wojcieszaka na temat prasy nowotomyskiej oraz prof. dra hab. Ryszarda Kowalczyka, który mówił o roli i znaczeniu prasy lokalnej. Współpraca z drem Bogumiłem Wojcieszakiem, który jest nie tylko wydawcą pisma, ale przede wszystkim jego redaktorem i autorem wielu interesujących artykułów, jest gwarancją wysokiego poziomu merytorycznego i edytorskiego tego kwartalnika. W skład pierwszej Rady Programowej pisma weszło siedem osób; Lucyna Kończal-Gnap, Marzena Kortus, Maria Tyszkowska, Andrzej Wałęsa, Tomasz Wlekły, Bogumił Wojcieszak i Ewa Wojtanowska. Czteroosobowy zespół redakcyjny tworzyli Lucyna Kończal-Gnap, Sylwia Kupiec, Izabela Putz i Bogumił Wojcieszak.

Na zawartość pisma od samego początku składa się 9 działów traktujących o historii, współczesnych wydarzeniach o charakterze społecznym, kulturalnym, religijnym, gospodarczym, artystycznym i sportowo-turystycznym oraz ukazujących walory krajobrazowe Nowego Tomyśla i jego okolic („Śladami przeszłości"; „Tu i teraz"; „Nasze środowisko"; „Odczytane na nowo"). Na łamach pisma prezentowane są też sylwetki osób, które w znaczący sposób zaznaczyły bądź zaznaczają swoją obecność poprzez swoje różnorodne działania i osiągnięcia „Nowotomyślanie znani i mniej znani"). Na łamach kwartalnika prezentowana jest także rzeczywistość sąsiednich gmin („Wokół nas"), jest tu miejsce na prezentowanie aktywności artystycznej i dorobku lokalnych twórców, hobbystów („Z teki..") oraz kronikarski zapis nowotomyskich wydarzeń („Kronika wydarzeń"). Stałe miejsce ma rozdział „Z działalności NTK", w którym zamieszczane są informacje o działalności stowarzyszenia i podejmowanych przez niego inicjatywach.

Autorzy tekstów to przede wszystkim ludzie związani z regionem z racji urodzenia, pracy, działalności, badań naukowych, często też z sentymentu. Reprezentują różne zawody i mają różne zainteresowania. Łączy ich jedno – chęć udokumentowania spraw ważnych, ciekawych, wartościowych i bliskich miłośnikom Małych Ojczyzn. Należy podkreślić, że za powierzane redakcji teksty autorzy nie otrzymują wynagrodzenia. Autorów tekstów cechuje wysoki profesjonalizm, co przekłada się na wartość merytoryczną tekstów, wzbogacanych często bogatą ikonografią w formie zdjęć, wykresów i map. Autorką największej ilości tekstów zamieszczonych w różnych działach „Przeglądu" jest niewątpliwie obdarzona dziennikarską pasją Sylwia Kupiec. Wielkim zainteresowaniem czytelników cieszą się jej wywiady z ciekawymi nowotomyślanami.

Wysoka jakość „Przeglądu" została dostrzeżona nie tylko przez stałych czytelników pisma. Za publikowane w nim artykuły dwukrotnie została nagrodzona ich autorka Aleksandra Tabaczyńska. W XI edycji. Konkursu Dziennikarskiego im. Romy Brzezińskiej „Znak Dobra" za artykuł „Po co szkole patron", wspólnie z Zespołem Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi, a w XIII edycji Konkursu Dziennikarskiego o Nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego „Wielkopolska obywatelska – Wielkopolska Europejska – za artykuł „Więzi międzypokoleniowe – z nowotomyskiej perspektywy – kryzys czy rozkwit?". Sam „Przegląd Nowotomyski" stał się przedmiotem wnikliwej analizy prof. Ryszarda Kowalczyka w „Zarysie czasopiśmiennictwa regionalistycznego w Wielkopolsce po II wojnie światowej" (Opole 2013). Zdaniem prof. Kowalczyka jest wzorcowym przykładem czasopisma regionalistycznego. Autor tego opracowania nie tylko sporządził wnikliwą charakterystykę czasopisma, dokonał m. in. analizy treści poszczególnych działów, odniósł się do autorów tekstów, ale też wysoko ocenił jego zawartość merytoryczną i szatę graficzną. Na uwagę zasługuje stwierdzenie, że „Przewodnik Nowotomyski" jest udaną i konsekwentnie realizowaną inicjatywą prasowo-wydawniczą o charakterze regionalistycznym, ukazującą się z częstotliwością kwartalnika.

Aktualny skład redakcji "Przeglądu Nowotomyskiego" (od lewej):
Lucyna Kończal-Gnap, Sylwia Kupiec i dr Bogumił Wojcieszak - 2014 r.

Aleksandra Tabaczyńska - autorka artykułów publikowanych na łamach "Przeglądu Nowotomyskiego" - odbiera nagrodę dziennikarską "Znak Dobra" - Poznań, 14 stycznia 2012 r.

Laureaci i organizatorzy 2.edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego "O Wiklinowy Laur" - 1 września 2006 r.

Prezes NTK wręcza nagrodę Izabeli Grelowskiej, laureatce II miejsca w 2.edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego "O Wiklinowy Laur" - 1 września 2006 r.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu biorący udział w Przeglądzie Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej - 8 listopada 2012 r.

Wysoka jakość czasopisma i sukcesy autorów tekstów są możliwe dzięki doskonałej współpracy obecnej redakcji, czyli Lucyny Kończal-Gnap i Sylwii Kupiec oraz dra Bogumiła Wojcieszaka. Ich wkład pracy w utrzymanie wysokiego poziomu „Przeglądu" zasługuje na najwyższe uznanie, a świetne opinie o zawartości periodyku są w dużej mierze efektem ich wytężonych wysiłków. Cieszyć może również fakt, że stałą współpracę z „Przeglądem" deklaruje coraz większe grono autorów. W przygotowaniu jest strona internetowa NTK, na której m. in. udostępnione zostaną archiwalne numery kwartalnika.

Kolejnym ważnym zadaniem statutowym NTK, realizowanym cyklicznie od 2005 r. jest Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej pod nazwą „Idzie żołnierz borem, lasem...", odbywający się corocznie w związku ze Świętem Niepodległości. Pomysłodawczynią, osobą prowadzącą i sprawującą pieczę nad całością projektu jest członek Zarządu NTK Maria Tyszkowska. Przegląd każdorazowo gromadzi młodzież z różnych typów szkół z całego regionu, bo adresowany jest głównie do młodego pokolenia. Warto zauważyć, że jest to doskonały przykład krzewienia pamięci i popularyzowania historii. Tradycją tej imprezy stało się wspólne z widownią śpiewanie pieśni patriotycznych i składanie wiązanki kwiatów pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na placu Niepodległości.

Członkowie NTK podczas spotkania z ówczesnym Marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim; z lewej: "przewodniczka" nowotomyślan po polskim Parlamencie, Antonina Czebatul - Leżeńska - Warszawa; 26 czerwca 2009 r.

Od 2004 r. NTK współpracuje z Komitetem Organizacyjnym Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego, a od 3 lat także z Ogólnopolskim Stowarzyszeniem Wikliniarzy i Plecionkarzy. Efektem tej współpracy jest organizowany w cyklu dwuletnim Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Wiklinowy Laur". W sześciu dotychczasowych edycjach konkursu udział wzięło ponad stu uczestników z całej Polski, a także z Niemiec i Austrii, którzy nadesłali ponad 230 niepublikowanych dotąd utworów literackich. Głównym celem konkursu jest popularyzowanie wiedzy o ziemi nowotomyskiej i stałych elementach jej pejzażu, rozbudzanie wrażliwości estetycznej i refleksji nad pięknem przyrody. Poziom nadsyłanych prac oraz podziękowania, jakie organizatorzy otrzymują od uczestników, świadczą o niesłabnącym zainteresowaniu tym przedsięwzięciem. Nagrodzone i wyróżnione prace są publikowane w „Przeglądzie Nowotomyskim".

Od 2011 r. kolejne edycje konkursu organizowane są w tych samych latach co Światowy Festiwal Wikliny, w organizację którego NTK również się włączyło. W ramach tego festiwalu NTK objęło patronatem m. in. organizację wystawy „Świat w plecionkach zamknięty".

Ważnym przedsięwzięciem edukacyjnym, adresowanym do młodzieży gimnazjalnej i organizowanym wspólnie z Gimnazjum im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu (w 1. edycji także z Gimnazjum z Borui Kościelnej) oraz Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną w Nowym Tomyślu jest „Akademia nad Szarką. Studium edukacji regionalnej dla gimnazjalistów". Cele projektu zakładają poznanie tradycji, historii i współczesności

Nowego Tomyśla, strategii jego rozwoju, walorów turystycznych i rekreacyjnych miasta i okolicy, kształtowanie poczucia tożsamości regionalnej i postaw aktywnego działania. NTK wspierał ten projekt m. in. przez dofinansowanie i fundowanie nagród.

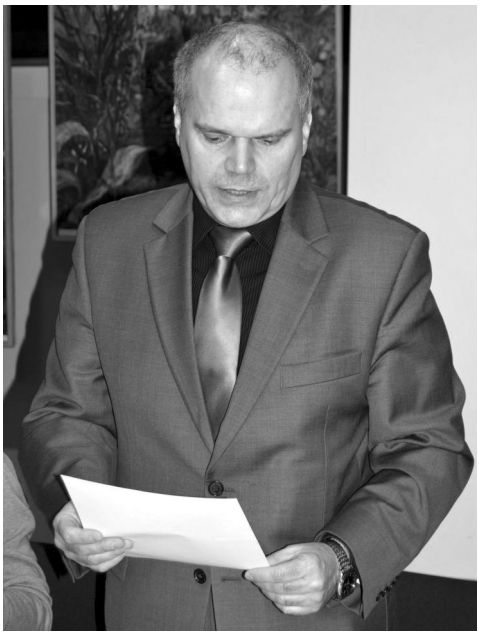

Tomasz Wlekły - prezes NTK od 2003 r.

Współpraca NTK z Miejską i Powiatową Biblioteka Publiczną, Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury, Urzędem Miejskim, Starostwem Powiatowym, a także nowotomyskimi artystami i hobbystami zaowocowała zorganizowaniem wielu ciekawych projektów o charakterze kulturalnym, rozrywkowym i edukacyjnym. Wystarczy wspomnieć uroczyście obchodzone w 2005 r. 25. lecie działalności artystycznej „Kapeli Zza Winkla". Jubileusz był stał się okazją do zorganizowania imprezy „Pitolinie we wiklinie, czyli Unikatowe Spotkania Kapel Podwórkowych". Partnerami NTK w realizacji tego projektu byli: Wojewoda Wielkopolski, Marszałek Województwa, a także poseł na Sejm RP Stanisław Kalemba. Towarzystwo wystąpiło również z wnioskiem o przyznanie nagród indywidualnych dla członków zespołu, a także pozyskało fundusze na organizację jubileuszowych uroczystości. Z kolei w 2010 r. NTK wystąpiło do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z wnioskiem o przyznanie indywidualnych nagród dla członków zespołu z okazji 30. lecia ich działalności artystycznej. Wręczenie nagród nastąpiło podczas uroczystości otwarcia II Światowego Festiwalu Wikliny.

W tym samym roku NTK wystąpiło z wnioskiem do Burmistrza Nowego Tomyśla o nadanie Honorowej Odznaki „Zasłużony dla Gminy Nowy Tomyśl" drowi Zdzisławowi Kościańskiemu – historykowi i regionaliście, Edwardowi Kupcowi – rzeźbiarzowi i plastykowi oraz drowi Bogumiłowi Wojcieszakowi – historykowi, wydawcy i redaktorowi „Przeglądu Nowotomyskiego".

NTK było także współorganizatorem Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Portret prawdziwy", zapewniając jego finansową obsługę. Pomysłodawcą i głównym organizatorem tego przedsięwzięcia był nowotomyski fotografik Adam Polański. W konkursie wzięło udział 180 uczestników z całego kraju. W październiku 2013 r., podczas otwarcia wystawy pokonkursowej, Towarzystwo otrzymało z rąk głównego organizatora medal pamiątkowy i podziękowania za wsparcie organizacyjne.

Rok	Podejmowane działania	Stopień zaangażowania
2003	Reaktywacja działalności Stowarzyszenia; wpis NTK do Krajowego Rejestru Sądowego	
2004	Ogólnopolski Konkurs Literacki i Plastyczny „O Wiklinowy Laur”	współorganizacja
2004-2006	„Kwartalnik Nowotomyski”	patronat
2005	Pitolinie we Wiklinie, czyli Unikatowe Spotkania Kapel Podwórkowych”	Patronat, współorganizacja
	Jubileusz 25.lecia „Kapeli Zza Winkla”	przygotowanie projektu i pozyskanie środków
	Wystawa z okazji 50.lecia Ruchu Filatelistycznego w Polsce	współorganizacja
	Nowotomyskie powroty – spotkanie z prof. Andrzejem Gałgankiem	inicjatywa i organizacja
	I Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem...”	inicjatywa i organizacja
	Nadanie NTK statusu organizacji pożytku publicznego	
2006	Cykl: Nowotomyskie powroty – wycieczka do Gołuchowa i spotkanie z kustoszem zamku	inicjatywa i organizacja
	II Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Wiklinowy Laur”	współorganizacja
	I edycja „Akademii nad Szarką”	współorganizacja
	II Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem...”	inicjatywa i organizacja
2007	Wydanie 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”	patronat, pozyskiwanie funduszy
	II edycja „ Akademii nad Szarką. Studium Edukacji Regionalnej dla Gimnazjalistów”	współorganizacja, nagrody
	III Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem...”	inicjatywa i organizacja
2008	Wydanie 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”	patronat, pozyskiwanie funduszy
	III Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Wiklinowy Laur”.	współorganizacja
	IV Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej	inicjatywa i organizacja

2009	Wydanie 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”	patronat, pozyskiwanie funduszy
	Cykl: „Nowotomyskie powroty” – wycieczka do Warszawy, spotkanie z p. Antoniną Czebatul-Leżeńską pracującą od lat w Kancelarii Sejmowej	inicjatywa i organizacja
	V Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem...”	inicjatywa i organizacja
	Koncert charytatywny w hołdzie Tadeuszowi Nalepie.	patronat
2010	Wydanie 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”	patronat, pozyskiwanie funduszy
	Spotkanie integracyjne dla członków NTK w wigwamie we wsi Przyłęk	inicjatywa i organizacja
	IV Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Wiklinowy Laur”.	współorganizacja
	VI Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem...”	inicjatywa i organizacja
	Początek współpracy przy organizacji II Światowego Festiwalu Wikliny	opracowanie publikacji
2011	Wydanie 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”	patronat, pozyskiwanie funduszy
	II Światowy Festiwal Wikliny.	współorganizacja
	V Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Wiklinowy Laur”.	współorganizacja
	Wystawa „Świat w plecionkach zamknięty”.	patronat
	II edycja „Akademii nad Szarką. Studium Edukacji Regionalnej dla Gimnazjalistów”	działania wspierające
	VII Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem...”	inicjatywa i organizacja
2012	Wydanie 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”	patronat, pozyskiwanie funduszy
	Wycieczka członków i sympatyków NTK do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie	inicjatywa i organizacja
	Konkurs graffiti w formie murale	próba organizacji
	VIII Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej „Idzie żołnierz borem, lasem...”	inicjatywa i organizacja
2013	Wydanie 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski”	patronat, pozyskiwanie funduszy
	VI Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Wiklinowy Laur”.	współorganizacja
	IX Przegląd Dawnej Piosenki Żołnierskiej i	inicjatywa i organizacja

Wycieczka członków NTK do zamku w Gołuchowie; w środku goszcząca nowotomyślan kustosz zamku, nowotomyślanka z pochodzenia Danuta Marek - 24 czerwca 2006 r.

Poprzez podejmowane działania, mające głównie na celu poznawanie i promowanie regionu, Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne wpisuje się w nurt życia kulturalnego lokalnej społeczności. Jest doskonałym przykładem funkcjonowania organizacji pozarządowej i wykorzystywania możliwości, jakie daje szeroko rozumiana samorządność. Każdą organizację tworzą ludzie, w przypadku NTK to ludzie wyjątkowi; przede wszystkim społecznicy, ambitni, konsekwentni, pracowici, niezwykle twórczy. Dzięki ich inicjatywom i zaangażowaniu znacznie wzbogacił się kalendarz wydarzeń kulturalnych naszej Małej Ojczyzny.

Fot. archiwum NTK

Styczeń – marzec 2014 roku

Pani Antonina świętowała 107 urodziny

6 stycznia 107 urodziny obchodziła najstarsza nowotomyślanka, p. Antonina Piątkowska. Urodziła się 6 stycznia 1907 roku. Wg Wikipedii, jej wiek plasuje ją na 14. miejscu na liście najdłużej obecnie żyjących ludzi w Polsce. W 107. rocznicę urodzin p. Antoniny w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu odprawiona została msza św. dziękczynna za jej życie, z prośbą o siły, zdrowie i wiarę. Z życzeniami urodzinowymi do ukochanej mamy, babci i prababci przybyła rodzina. P. Antonina wychowała troje dzieci, doczekała się też czworga wnucząt i siedmiorga prawnucząt. Jubilatka otoczona jest wyjątkową troską i opieką. Z wielką miłością i zaangażowaniem dba o nią jej córka Janina, troszcząc się, by mamie niczego nie brakowało, by w poczuciu bezpieczeństwa, komfortu i dobrym samopoczuciu upływał każdy dzień jej życia. Najstarszą mieszkankę Nowego Tomyśla z okazji urodzin odwiedził Burmistrz Henryk Helwing.

Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, Jubilatka p. Antonina Piątkowska oraz córka pani Antoniny, Janina Piątkowska

Orszak Trzech Króli

Parafialne oddziały Akcji Katolickiej, działające w obu nowotomyskich parafiach, już po raz drugi, z okazji święta Objawienia Pańskiego, 6 stycznia, zorganizowały przemarsz mieszkańców miasta, zwany Orszakiem Trzech Króli. Trasa wiodła z pl. Niepodległości,

nowotomyskim deptakiem, ul. Piłsudskiego, do kościoła pw. Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy, gdzie na uczestników orszaku czekała „Święta Rodzina" z maleńkim dzieciątkiem. Wcześniej, przed kościołem pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, przedstawiono scenę spotkania monarchów ze Wschodu z Herodem. W rolę trzech mędrców wcielili się księża proboszczowie z dekanatu lwóweckiego: ks. kan. Andrzej Grabański – proboszcz parafii NMP NP w Nowym Tomyślu, ks. Paweł Szułcik – proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Sątopach oraz ks. Tomasz Sobolewski – proboszcz parafii NSPJ w Nowym Tomyślu. Mieszkańcy miasta, bardzo licznie, odpowiedzieli na inicjatywę Akcji Katolickiej. Wśród uczestników w barwnych przebraniach można było zobaczyć nie tylko monarchów, ale i ich dwór, wojsko i anioły. Na zakończenie ks. kanonik A. Grabański, podziękował wszystkim organizatorom przemarszu, a byli wśród nich także katecheci i nauczyciele z nowotomyskich szkół, którzy włożyli dużo wysiłku w przygotowanie strojów i niezbędnych rekwizytów oraz propagowanie idei Orszaku Trzech Króli.

Jak za dawnych lat...

Od wielu już lat w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu organizowane są spotkania noworoczne dla pracowników Urzędu Miejskiego, którzy zakończyli już swą aktywność zawodową i obecnie przebywają na emeryturze. W tegorocznym spotkaniu, które odbyło się 9 stycznia, uczestniczyło 16. emerytowanych pracowników nowotomyskiego ratusza: Genowefa Brudz, Irena Kasperczak, Zofia Kinastowska, Bożena Klemt, Zbigniew Korbanek, Urszula Nowak, Maria Pajchrowska, Ryszard Perz, Joanna Rakowicz, Marianna Semczyszyn, Franciszek Sobczak, Kazimiera Suszka, Stefania Tchórzewska, Florentyna Tylczyńska, Helena Weiss, Władysława Wtykło.

Pamiątkowa fotografia uczestników noworocznego spotkania

W sali narad nowotomyskiego Urzędu Miejskiego z gośćmi spotkali się: Henryk Helwing – Burmistrz Nowego Tomyśla, Wojciech Ruta – Zastępca Burmistrza oraz Maria Ceglecka – Sekretarz Gminy, a także Helena Zerbe i Jerzy Kimstacz – przedstawiciele Komisji Socjalnej nowotomyskiego Urzędu Miejskiego i Sławomira Ksiąg-Górna – inspektor ds. kadr.

Burmistrz Henryk Helwing opowiedział o obecnym funkcjonowaniu Urzędu, zmianach organizacyjnych i kadrowych, które miały miejsce w minionym roku. Zaprezentował też najważniejsze działania podejmowane w gminie, zarówno w sferze społecznej, jak i gospodarczej, podkreślił osiągnięcia gminy potwierdzone wysokimi lokatami w ogólnopolskich rankingach. Żywo zainteresowani bieżącymi wydarzeniami z życia gminy goście, skierowali pod adresem obecnych pracowników wiele pytań i prowadzili ożywioną dyskusję.

W trakcie spotkania, w związku z przejściem na emeryturę wieloletniej zastępczyni kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Zofii Kinastowskiej, oficjalnie podziękowano jej za wieloletnią, rzetelną pracę i powitano w gronie emerytów. Na koniec uczestnicy spotkania obejrzeli odcinek programu TVP „Nie ma jak Polska", w którym zaprezentowany został Nowy Tomyśl, wraz z jego wiklinowymi atrakcjami.

22. Finał WOŚP

50. wolontariuszy z terenu powiatu nowotomyskiego, kwestujących na terenie Nowego Tomyśla, a także w Borui Kościelnej, Jastrzębsku Starym, Bukowcu, Wytomyślu i Miedzichowie, kilkanaście koncertów i różnych prezentacji, występy taneczne, pokazy, licytacje, tłum ludzi o otwartych sercach – tak najkrócej można streścić kolejny już finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którego organizatorem tradycyjnie był Nowotomyski Ośrodek Kultury. Tegorocznemu finałowi przyświecało hasło „Na ratunek". Zebrane podczas akcji, w dn. 12 stycznia, pieniądze zostaną przeznaczone na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i oddziałów opieki medycznej nad seniorami. Podczas 22. finału WOŚP w Nowym Tomyślu pobity został ubiegłoroczny rekord. W sumie zebrano 30.652,20 PLN, 66.63 EUR i 0,15 GBP. Nowotomyślanie po raz kolejny udowodnili, że są gotowi nieść pomoc potrzebującym.

Spotkanie z Tadeuszem Matraszkiem

Jak by to było obudzić się pewnego ranka 1919 roku? Przenieść się z czasów współczesnych wprost na ulice miasta ogarniętego powstańczą wrzawą? Zobaczyć, jak rodzinna miejscowość wyglądała blisko 100 lat temu? Do podobnych rozważań, podczas spotkania w Strefie Koloru Oddziału dla Dzieci i Młodzieży nowotomyskiej biblioteki, nakłonił czwartoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 1 **Tadeusz Matraszek** – autor książki pt. *Tajny rozkaz*. Z wykształcenia historyk, zawodowo pracujący w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chodzieży spotkał się z młodymi czytelnikami 16 stycznia. Jego książka *Tajny rozkaz*, będąca efektem historycznych zainteresowań autora, zrodziła się z chęci przybliżenia dzieciom i młodzieży wiedzy dotyczącej powstania wielkopolskiego, jego znaczenia dla regionu i całego kraju. Przy pomocy książkowych ilustracji gość spotkania przybliżył

uczestnikom fabułę książki, zwracając uwagę, że choć akcja jego powieści rozgrywa się w Chodzieży, równie dobrze mogłaby toczyć się w każdym wielkopolskim mieście, np. w Nowym Tomyślu, kiedy nosił jeszcze nazwę Neutomischel. Zachęcał uczniów do poznawania historii swojego miasta, swojej rodziny oraz lektury książki, która jest pierwszym literackim utworem o powstaniu wielkopolskim skierowanym do młodych czytelników.

Noworoczne spotkanie

Spotkanie noworoczne, od lat organizowane wspólnie przez nowotomyski samorząd gminny i powiatowy, odbyło się 17 stycznia i zgromadziło w Nowotomyskim Ośrodku Kultury blisko 300 osób, które na co dzień współpracują z obydwoma nowotomyskimi samorządami. W tym dniu przybyli do NOK-u, aby podsumować miniony rok i złożyć sobie noworoczne życzenia.

Na powitanie, we fragmencie baletu „Jezioro Łabędzie" wystąpiły Joanna i Weronika – tancerki przygotowane przez Alicję Curujew, instruktorkę, prowadzącą w NOK-u zajęcia baletowe.

W imieniu Burmistrza Nowego Tomyśla Henryka Helwinga i Starosty Nowotomyskiego Andrzeja Wilkońskiego przybyłych na uroczystość gości powitała Beata Baran. Wydarzenia minionego, 2013 roku, w swym wystąpieniu podsumował Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński. Spotkanie noworoczne stało się też właściwą okazją do podkreślenia zasług osób, które w szczególny sposób poprzez swoją działalność i zaangażowanie budowały pozytywny wizerunek ziemi nowotomyskiej. Odznaczeniem „Zasłużony dla Powiatu Nowotomyskiego" Rada Powiatu Nowotomyskiego uhonorowała lek. med. Ryszarda Kozieła. Odznaczenie zasłużonemu nowotomyskiemu lekarzowi

Burmistrz Henryk Helwing i Przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Wlekły
wręczają odznaczenie Marcinowi Lampe

wręczyli: Przewodniczący Rady Powiatu Nowotomyskiego Zbigniew Markowski i Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński. Z kolei Rada Miejska Nowego Tomyśla przyznała odznaczenie „Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomyśl" – Marcinowi Lampe, trenerowi LKS „Budowlani". Odznaczenie wręczyli: Przewodniczący Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu Tomasz Wlekły i Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. Prezydent Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu dr Marian Król i dyrektor Gabinetu Prezydenta Towarzystwa Edmund Dudziński wręczyli Statuetkę Honorowego Hipolita nowotomyskiemu artyście Zdzisławowi Połącarzowi. Ponadto z okazji Jubileuszu 90. lecia Automobilklubu Wielkopolski pamiątkowymi plakietami uhonorowani zostali Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński i Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. Wręczenia plakiet dokonali: Prezes Automobilklubu Wielkopolski Robert Werle oraz prezes nowotomyskiej Delegatury Automobilklubu Radosław Halasz.

W części artystycznej spotkania na scenie NOK-u wystąpił duet wokalno-instrumentalny, który tworzą nowotomyślanie: Paulina Maciejewicz – wokalistka i Sebastian Koberling – gitarzysta.

Burmistrz Henryk Helwing, w imieniu samorządów gminnego i powiatowego, podziękował firmom i osobom, dzięki którym mogło się odbyć to spotkanie. Oficjalną uroczystość zakończyło wzniesienie noworocznego toastu.

***Pod dachem świata* z Andrzejem Funką**

Już po raz drugi gościem Klubu Miłośników Podróży *Przez kontynenty*, działającego w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, był nowotomyślanin, zapalony miłośnik gór wszelkiego rozmiaru – Andrzej Funka, który 21 stycznia, z wiel-

Andrzej Funka wśród nowotomyskich miłośników górskich przestrzeni

ką pasją opowiedział o swojej ubiegłorocznej, miesięcznej wyprawie w Himalaje. Przybliżył klubowiczom szczegóły dotyczące przygotowań do wymarzonej, wysokogórskiej ekspedycji. Jak się okazało organizacją sprzętu zajął się sam, a o nienaganną kondycję pomogli mu zadbać koledzy z Nowotomyskiego Klubu Biegacza „Chyży", którego p. Andrzej jest członkiem i którzy licznie przybyli do biblioteki, by posłuchać jego opowieści. Przed wyprawą p. Andrzej przewertował stosy przewodników o Nepalu i Himalajach oraz książek traktujących o wspinaczce, choć intuicyjnie przeczuwał, że to, co go tam spotka, będzie wielkim zaskoczeniem. Tak też się stało. Najbardziej zadziwiły go kontrasty: Kathmandu, wielkie miasto zapełnione po brzegi ludźmi, motocyklami, sklepikami, zabytkami. Mieszanina biedy i wielkomiejskiego szyku. Będąc w tych dalekich rejonach podróżnik nie omieszkał zobaczyć objętych ochroną UNESCO trzech starówek, dawniejszych centrów władzy: Kathmandu, Patanu i Bhakktapuru, a także Stupy Swaymbunath i Boudnath, klasztorów buddyjskich i Oczu Buddy Wszechwidzącego.

Krzysztof Wyszkowski gościem Klubu „Gazety Polskiej"

22 stycznia do naszego miasta przybył Krzysztof Wyszkowski, b. współpracownik KSS KOR, inicjator Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża oraz twórca wydawnictw podziemnych: „Klin" i „Oficyna Narodowa", który w 1989 r. opublikował głośną krytykę „Okrągłego Stołu". Publikował m. in. w tygodniku „Głos", „Tygodniku Solidarność" i „Rzeczypospolitej", a od 2007 r. jest stałym publicystą „Gazety Polskiej".

Na spotkanie, które odbyło się w sali przy parafii NMP Nieustającej Pomocy, Krzysztof Wyszkowski przybył z wykładem pt. „70 lat od narzucenia komunizmu, 25 lat od wprowadzenia postkomunizmu" oraz z książką „Głową w mur" swojego autorstwa.

Swoje wystąpienie zaczął od krótkiego komentarza na temat bieżącej sytuacji na kijowskim Majdanie i prośby o uczczenie ofiar wśród ukraińskiej opozycji chwilą ciszy. Odniósł się do wielu problemów współczesnej Polski, mających swe źródło w „grzechu pierworodnym", jakim – jego zdaniem – były uzgodnienia z 1989 roku, podjęte przy „Okrągłym Stole" oraz w Magdalence.

Podczas spotkania z nowotomyślanami, Krzysztof Wyszkowski odpowiadał również na pytania z sali, m. in. wyjaśnił sprawę swojego udziału w komitecie wyborczym Lecha Wałęsy oraz dlaczego po wygranych przez Wałęsę wyborach nie przyjął żadnego stanowiska w Kancelarii Prezydenta RP.

Komendant WKU ppłk Czesław Bogucki na emeryturze

W Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Nowym Tomyślu, podległej Wojewódzkiemu Sztabowi Wojskowemu w Poznaniu, 22 stycznia odbyła się odprawa rozliczeniowa za 2013 roku, w której udział wzięli: szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu płk dr Zdzisław Małkowski, wojskowi komendanci uzupełnień podlegli Wojewódzkiemu Sztabowi Wojskowemu w Poznaniu, Komendant Garnizonu Poznań, kierownicza kadra Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu, starostowie, burmistrzowie, wójtowie, prezesi oraz dyrektorzy zakładów i instytucji współpracujących z Wojskową Komendą Uzupełnień. Tego też dnia odbyło się pożegnanie Wojskowego Komendanta Uzupełnień w Nowym Tomyślu ppłk. Czesława Boguckiego, który podjął

decyzję o przejściu na emeryturę. Ppłk Czesław Bogucki służbę wojskową rozpoczął 16 września 1978 r. jako podchorąży w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu, po ukończeniu której, w 1982 r., pełnił obowiązki dowódcy plutonu, i zastępcy dowódcy w 2 kompanii drogowo-eksploatacyjnej. W 1986r. został skierowany do Dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego, na stanowisko oficera służby komunikacji, a następnie starszego oficera Terenowego Aparatu Mobilizacyjnego. W 1991 r. rozpoczął służbę w Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Lesznie, gdzie kolejno pełnił obowiązki: oficera sekcji mobilizacji i administracji rezerw, kierownika sekcji oficerskiej, zastępcy komendanta – szefa wydziału planowania mobilizacyjnego i administrowania rezerwami. Od 12 listopada 2007 r. pełnił obowiązki Wojskowego Komendanta Uzupełnień w Nowym Tomyślu. Ppłk Bogucki jest również absolwentem studiów magisterskich oraz podyplomowych na Politechnice Wrocławskiej. Uroczystość pożegnania ppłka Boguckiego uświetnił poczet sztandarowy Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu oraz zespół muzyczny „Kopernik Band" z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomyślu.

Staroświeckie morderstwo

Amatorska Grupa Teatralna, działająca przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury, 24 i 26 stycznia wystawiła dziesiąty jubileuszowy spektakl pt. „Staroświeckie morderstwo". Na scenie zaaranżowanej na kawiarenkę pod nazwą „Dama Pik", stali jej bywalcy omawiali lokalne wydarzenia. Zarówno kawiarenka, jak i całe miasteczko dotknął kryzys finansowy. Los miasteczka mogła zmienić tajemnicza inwestorka. Chwilowa euforia zamieniła się jednak w przerażenie: inwestorka przybyła z zamiarem zemsty. Przed laty, piękna i młoda, przez zazdrosne damy została zmuszona do opuszczenia Łabądek. I wróciła, jak sama o sobie mówi, „groźna jak tsunami", aby rozliczyć z grzechów młodości stałych bywalców kawiarenki. Tak rozpoczynającą się historię zaprezentowała 18. osobowa grupa teatralna. W jubileuszowym przedstawieniu udział wzięli prawie wszyscy aktorzy, którzy kiedykolwiek związani byli z Amatorską Grupą Teatralną. Swoje role brawurowo odegrali: Sylwia Kupiec jako Modesta Rojek, Renata Orlicka – Prudencja Skowron, Tomasz Kasper – Ambroży Bolesta, Andrzej Bobkiewicz – Idzi Biebrza, Barbara Jandy – Amelia Mascarpone, Emilia Wałęsa – Lawinia Hyrny, Jarosław Musiał – Ewaryst Wyprost, Jarosław Mleczak – Kilian Ligięza, Eleonora Ścieszka – Jacenta Zasławska, Aleksandra Walczak – Kordelia Tylicz, Beata Baran – Biruta Kowalska, Bogusław Nawrot – Achacy Kisiel. W rolę narratora wcielił się Henryk Helwing. Na scenie pojawił się także bardzo widowiskowy i żywiołowy zespół cygański Sare Roma, w składzie: Genowefa Hreczyńska, Alina Kościańska, Maria Wolska- Mleczak, Marek Bińkowski i Dariusz Czarnecki.

Scenografię do spektakli wykonały Maria Gawron i Elwira Wolna. Nagłośnieniem i oświetleniem zajął się Piotr Mańka. Kostiumy przygotowała Karolina Uryzaj. Całość w znakomitym stylu, jak zawsze przygotowała i wyreżyserowała niezastąpiona Renata Śmiertelna.Spektakle były żywiołowo oklaskiwane przez publiczność, która doceniła znakomitą grę aktorską, talent, zaangażowanie i pracę aktorów. Nie tylko publiczność, ale także artyści bawili się doskonale. Przedstawienie obejrzało ponad 600 osób.

W kawiarence Dama Pik dużo się działo

Rocznica wyzwolenia Nowego Tomyśla

Na cmentarzu parafialnym w Nowym Tomyślu, przy mogile pomordowanych nowotomyślan, 27 stycznia odbyła się uroczystość patriotyczna, upamiętniająca 69. rocznicę tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w naszym mieście w 1945 roku, w trakcie wypierania z miasta Niemców. W trakcie uroczystości oddano hołd mieszkańcom Nowego Tomyśla, bestialsko zamordowanym przez hitlerowskich okupantów oraz okazano należytą cześć i pamięć wszystkim imiennym i bezimiennym żołnierzom, którzy oddali życie w walkach o wyzwolenie ziemi nowotomyskiej. W uroczystości wzięły udział delegacje organizacji kombatanckich, powiatowych i gminnych władz samorządowych, partii politycznych, organizacji społecznych oraz szkół. Przy zbiorowej mogile pomordowanych harcerze zaciągnęli wartę honorową. Ksiądz senior kanonik Władysław Kasprzak odmówił modlitwę za poległych, a następnie wspólnie z księdzem proboszczem parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyślu Andrzejem Grabańskim poświęcił mogiłę, w której spoczywają pomordowani mieszkańcy Nowego Tomyśla.

Krzysztof Ziemiec gościem nowotomyskiej biblioteki

27 stycznia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu odbyło się spotkanie z **Krzysztofem Ziemcem**, będącym obecnie jedną z głównych twarzy *Wiadomości* TVP1. Znany, lubiany oraz ceniony za profesjonalizm i obiektywizm dziennikarz opowiedział nie tylko o pracy w mediach, ale także o trudnych życiowych doświadczeniach, które stały się jego udziałem w wyniku zdarzenia z 2008 roku, kiedy to ratując swoją rodzinę z pożaru, dziennikarz poparzył ciało w niemal 50 procentach.

Blisko dwugodzinna rozmowa z dziennikarzem upłynęła w bardzo miłej atmosferze

Klimat spotkania, przede wszystkim ciepły, radiowy głos oraz życzliwość wobec osób przybyłych na spotkanie, sprawiły, że blisko dwugodzinna rozmowa z dziennikarzem upłynęła w bardzo miłej atmosferze. Na wszystkie zadawane pytania gość odpowiadał skrupulatnie i cierpliwie. W pierwszej części rozmowę prowadziła dyrektor biblioteki, Lucyna Kończal – Gnap, jednak nie brakowało również pytań ze publiczności. Poruszane tematy dotyczyły wielu sfer życia Krzysztofa Ziemca. Nowotomyślanie dowiedzieli się m. in., że znany dziennikarz jest absolwentem wydziału Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Warszawskiej. Jego marzenia z dzieciństwa i chęć pracy w mediach sprawiły jednak, że dzięki determinacji i ciężkiej pracy jest obecnie jedną z najbardziej znanych postaci w polskich mediach. Nie mogło się też obyć bez rozmów o książkach jego autorstwa. Wspomnienia tragicznego zdarzenia zawarł w książce „Wszystko jest po coś". Dziennikarz jest ponadto autorem książek *„Droga zbawienia"*, *„Niepokonani"* i *„Filozofia dla życia"* (wraz z prof. Andrzejem Półtawskim). Wszystkie tytuły można było kupić po spotkaniu. Do stolika po autograf autora ustawiła się bardzo długa kolejka.

Pejzaże i portrety **Jerzego Sikucińskiego**

Galerię na Piętrze w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu wypełniły po raz kolejny dzieła malarskie i ich miłośnicy. Autorem prac których wernisaż miał miejsce 28 stycznia, jest Jerzy Sikuciński – nauczyciel historii w zbąszyńskim gimnazjum, stroiciel fortepianów, pasjonat malarstwa realistycznego i twórca obrazów w tej technice. Twórcę i jego gości, nie tylko nowotomyślan, ale i wielu zbąszynian, powitał

Artysta i jego model

zespół DIVINE, prowadzony przez Tomasza Tomaszewicza, działający w Klubie Osiedlowym Spółdzielni Mieszkaniowej. Tworzą go: Dominika Piechowiak, Sandra Rugała i Oliwia Tomaszewicz. Wernisaż otworzyła dyrektor biblioteki: Lucyna Kończal – Gnap, zdradzając zebranym szereg „tajemnic" dotyczących bohatera wieczoru. Okazało się, że Jerzy Sikuciński po raz pierwszy zagościł w bibliotece jako stroiciel fortepianów, a dopiero później dał się poznać jako artysta. Jego malarstwo odkrył bywalec bibliotecznych wydarzeń, Krzysztof Łopusiewicz, który przybył na wernisaż z prowadzonym przez siebie zespołem wokalnym „Wiklinki". Seniorki tworzące zespół zadedykowały artyście kilka utworów. Wrażliwość i talent zbąszynianina docenili nie tylko przyjaciele, rodzina i znajomi, ale także przybyli na wernisaż przedstawiciele władz samorządowych: Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński, Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, Przewodniczący Rady Miejskiej Zbąszynia Marek Furman, Przewodniczący Rady Miejskiej Nowego Tomyśla Tomasz Wlekły i jej wiceprzewodnicząca Krystyna Wilkoszarska, Marek Nyćkowiak – sekretarz Gminy Zbąszyń oraz Ewelina Szofer – Pajchrowska – naczelnik Wydziału Rozwoju i Promocji nowotomyskiego Urzędu Miejskiego.

Dzień Babci i Dziadka

29 stycznia w Nowotomyskim Ośrodku Kultury obchodzony był Dzień Babci i Dzień Dziadka. Na scenie NOK-u prezentowały się dzieci i młodzież z sekcji tanecznych oraz zaprzyjaźnione z ośrodkiem przedszkolaki z grupy „Słoneczka" z Przedszkola nr 4 im. Bolka i Lolka w Nowym Tomyślu. W piosenkach wszystkich pokoleń wystąpiła także Waleria Fludra. Na widowni, oprócz babć i dziadków, zasiadły całe rodziny oraz znajo-

Występy dzieci stanowiły dla babć i dziadków najlepszy prezent z okazji ich święta

mi młodych wykonawców. Jako pierwsze na scenie wystąpiły dzieci z zajęć utaneczniających. W ich wykonaniu można było zobaczyć trzy układy taneczne, w których przygotowanie maluchy włożyły wiele pracy i zaangażowania. Za swoje sceniczne popisy grupa nagrodzona została gromkimi brawami. Ich występ przygotowały Agnieszka Mazurek oraz Olga Słocińska. Odbył się także pokaz sekcji break-dance, prowadzonej przez Rafała Madeja. Niezwykle widowiskowe i starannie przygotowane układy taneczne, wspólnie ze swoimi grupami, zaprezentowała także Martyna Woźniak. Pod jej kierunkiem wystąpiło około 40 osób w różnym wieku. W wykonaniu dzieci i młodzieży można było zobaczyć m. in. hip hop, walca wiedeńskiego, sambę czy cha-chę. Jako ostatnie na scenie pojawiły się dzieci z Przedszkola nr 4 im. Bolka i Lolka. Wraz ze swoimi wychowawczyniami, Karoliną Świtalską oraz Weroniką Gawron, zaprezentowały program słowno-muzyczny pt. „Moja Babcia i Mój Dziadek 30 lat temu". Dzieci w zabawny sposób opowiedziały o historii poznania się babci i dziadka oraz przypomniały wiele zabawnych zdarzeń z ich życia. Całą imprezę poprowadziła Beata Baran. To wyjątkowe popołudnie dostarczyło wszystkim wielu wrażeń oraz wywołało uśmiech na niejednej twarzy.

Urodziny zasłużonej nauczycielki

30 stycznia swe 99. urodziny obchodziła p. Zofia Nitsche – wieloletnia nauczycielka języka francuskiego i łaciny w nowotomyskim liceum. Z pochodzenia lublinianka, do Nowego Tomyśla trafiła w 1945 r., poślubiwszy Romana Nitsche, członka zasłużonego dla Nowego Tomyśla rodu. Pani Zofia jest absolwentką romanistyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który ukończyła w 1938 r. W czasie wojny, na tajnych kompletach w podlubelskich wsiach, uczyła języka polskiego, francuskiego, łacińskiego oraz historii. Była pierwszą nauczycielką zatrudnioną przez dyrektora Stanisława Musiała do tworzonego przez niego nowotomyskiego gimnazjum. Znalazła się zatem w gronie 7 nauczycieli, którzy w dniu uroczystej inauguracji pierwszego roku szkolnego – 11 września 1945 r. rozpoczynali wraz z uczniami zapisywać karty historii szkoły – ówczesnego Miej-

Z urodzinowymi życzeniami do Jubilatki pospieszył Burmistrz Henryk Helwing

skiego Gimnazjum Koedukacyjnego (obecnego Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Policealnych), które początkowo mieściło się w kilku izbach lekcyjnych, odstąpionych przez Szkołę Powszechną przy ul. 3 Stycznia. W Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Tomyślu, w którym była zatrudniona w latach 1945 – 1972, tj. do momentu przejścia na emeryturę, pani Zofia uczyła języka francuskiego i łaciny. Była i jest nauczycielką i wychowawczynią oddaną całym sercem swej pracy i młodzieży, mistrzynią w swoim zawodzie, osobą o rozległej wiedzy humanistycznej.

Do tej zasłużonej dla nowotomyskiej oświaty nauczycielki z urodzinowymi życzeniami udał się 3 lutego Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. Składając jubilatce życzenia powiedział: „Dla swoich uczniów i wychowanków była Pani i jest niekwestionowanym autorytetem moralnym. Jako jeden spośród nich zapewniam, że cieszy się Pani naszym szacunkiem po dziś dzień".Pani Zofia Nitsche utrzymuje z wieloma swoimi wychowankami bliski, przyjacielski kontakt i żywo interesuje się ich losami.

***Wariaci* Teatru Paragraf – 2**

W sobotni wieczór, 1 lutego, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu po raz kolejny zaprosiła nowotomyślan do obejrzenia spektaklu Teatru Paragraf - 2. Grupa działa od 11 lat przy Gminnym Ośrodku Kultury w Siedlcu, a powstała z inicjatywy Grzegorza Śmiałka – głównego dramaturga i reżysera Paragrafu i grupy przyjaciół, którzy dziś nie tylko tworzą teatr, ale są siedleckimi animatorami kultury. *Wariaci* to czarna komedia pełna niezwykłych zwrotów akcji i szalonych – w dwojakim znaczeniu tego słowa – postaci. Bohaterowie spektaklu to pacjenci i personel szpitala psychiatrycznego.

Aktorzy Teatru Paragraf - 2 w spektaklu *Wariaci*.

Owładnięci swoimi – mniejszymi lub większymi demonami pacjenci – Czapa (Sebastian Dziędzioł), Szajba (Daria Bimkiewicz), Dama (Alicja Brudło), Kaftan (Liliana Brudło) i Usterka (Paulina Brudło) postanawiają uciec spod opieki nieczułej Siostry Marioli (Maria Malewicz) i nierozgarniętego Lekarza (Krzysztof Świgło). Jaki mają plan? Co stanie im na przeszkodzie? Czy uda im się namówić do pomocy sprzątającą w szpitalu charyzmatyczną Panią Jadzię (Marzena Guzior – Piosik)? Na te pytania znaleźli odpowiedź licznie przybyli na spektakl widzowie. Ale nie tylko. Czekała na nich prawdziwa teatralna uczta – prosta scenografia (grupa), dopełniana kolorowymi, zmieniającymi się światłami (A. Brudło, Dariusz Mikołajczak) i muzyką (Maria Malewicz, G. Śmiałek), sugestywne kostiumy (A. Brudło, M. Guzior – Piosik), a przede wszystkim fantastyczne aktorstwo, jakim popisali się wykonawcy wiarygodnie, a jednocześnie wyraziście skrojonych przez autora sztuki i reżysera – Grzegorza Śmiałka – postaci.

Koncert Trzech Tenorów

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyła się 2. część Koncertu Trzech Tenorów. 3 lutego przed nowotomyską publicznością wystąpili artyści Teatru Muzycznego w Poznaniu: Mirosław Niewiadomski, Bartosz Kuczyk oraz Włodzimierz Kalemba. Koncert poprowadził Bartosz Kuczyk, który bawił publiczność anegdotami i zabawnymi opowieściami. Podczas koncertu publiczność usłyszała m. in. takie utwory jak: „Love Me Tender", „My Way", „O sole mio" itd. Oprócz wspaniałego kunsztu muzycznego można było podziwiać talent taneczny gości. Publiczność bawiła się doskonale i brawami na stojąco nagrodziła w finale wykonawców.

Sławomir Kmiecik w Nowym Tomyślu

3 lutego gościem Klubu „Gazety Polskiej" w Nowym Tomyślu był Sławomir Kmiecik, dziennikarz, redaktor, publicysta, komentator, mający wieloletnie doświadczenie w pracy w prasie, ale także w telewizji i internecie. Na spotkaniu w salce przy parafii NMP Nieustającej Pomocy, można było kupić książki jego autorstwa „Przemysł Pogardy" i „Przemysł Pogardy 2". Obie pozycje stanowią dokumentację zorganizowanego procederu niszczenia wizerunku Lecha Kaczyńskiego. Cytowane wypowiedzi, pochodzące z różnych przekazów medialnych, zostały udokumentowane przez podanie imienia, nazwiska, profesji lub funkcji cytowanej osoby oraz tytułu (nazwy) medium i daty publikacji, a w przypadku stron internetowych również głównego adresu w sieci. Kmiecik pokazał, jak Lech Kaczyński był i jest zwalczany przez środowiska opiniotwórcze: polityków, ludzi mediów, elity III RP, artystów i celebrytów. Swą relacją objął również akcje prowadzone w internecie, na ulicy i wśród zwykłych ludzi. Posługując się tym zestawieniem wykazywał, w jakim stopniu szyderstwa ze strony pierwszoplanowych polityków i publicystów oddziałują na opinię publiczną.

Ferie na tropie dobrych książek

„Zwłokopolscy","FBI i dziewięć kocich żywotów", a także „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai", „Detektyw Max i kryjówka wisielca" oraz „Awantura w cyrku Campano" – to książki towarzyszące dzieciom podczas ferii w Strefie Koloru Oddziału dla Dzieci i Młodzieży nowotomyskiej biblioteki, które upłynęły na czytaniu, zabawach oraz rozwiązywaniu detektywistycznych zagadek. Od 3 do 7 lutego Strefę Koloru licznie odwiedzali uczniowie szkół podstawowych, którzy zimową przerwę w zajęciach szkolnych spędzili przenosząc się w czasie i przestrzeni, przy użyciu własnej wyobraźni oraz samodzielnie skonstruowanego wehikułu czasu, w skrócie nazywanego WC. Pomysł jego budowy podsunęła pierwsza z poznanych w czasie bibliotecznych ferii książek, której bohaterem jest detektyw historyczny rozwiązujący zagadki z odległej przeszłości. Jego śladem uczestnicy zajęć przenieśli się w klimat starożytnego Egiptu, gdzie zdobyli wiedzę m. in. na temat: hieroglifów, faraona Tutenchamona, egipskiej mody i wynalazków. Następny dzień ferii upłynął w mrocznej atmosferze kryjówki wisielca, w której biblioteczni detektywi szukali skradzionych pieniędzy. Nie mniej emocji i wrażeń przyniosły kolejne zajęcia: podróż do Hollywood i tworzenie scenariusza filmu kryminalnego, zawierającego rozwiązanie tajemnicy kina, akrobacje w cyrku Campano, a nawet podróż do przyszłości. Przemieszczanie się w czasie i przestrzeni do miejsc poznanych w książkach i pomoc literackim detektywom w rozwiązywaniu tajemniczych spraw wymagało od uczestników ferii nieprzeciętnej uwagi i pomysłowości, gwarantując jednocześnie wyśmienitą zabawę i niezapomniane wrażenia.

Mówię, co myślę — czyli słowa jak sztylety

Gościem *Spotkań niebanalnych,* które odbyły się 6 lutego w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu była Małgorzata Kwiecińska, na co dzień prowadząca warsztaty umiejętności społecznych. Gość spotkania próbował odpowiedzieć na

pytania mogące niejednej osobie ułatwić życie. Dotyczyły one szczerości w relacjach międzyludzkich, umiejętności przekazywania swoich opinii, przyjmowania komplementów, a także sztuki odmawiania. Zwrócił również uwagę na to, iż zbyt często używamy słów, które są ostre i które bolą. Spotkanie zostało wzbogacone o wymowne fotografie i książkowe fragmenty.

Patrycja Piechowiak w gronie najlepszych sportowców

7 lutego odbył się w Poznaniu Bal Sportowca, na którym ogłoszone zostały wyniki plebiscytu na Sportowca Roku Wielkopolski. Nominowaną do tego tytułu była również zawodniczka LKS „Budowlani" Patrycja Piechowiak. Kibice docenili osiągnięcia sportowe Patrycji, czego potwierdzeniem jest uzyskanie przez nią ponad 66 tysięcy głosów i uplasowanie się na 9 miejscu w plebiscycie. Tym samym zawodniczce LKS „Budowlani" przysługuje miano jednego z najlepszych sportowców Wielkopolski. Był to pierwszy udział Patrycji Piechowiak w tym uznanym w Wielkopolsce plebiscycie.

Wizyta *DoctorRiders*

Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing 8 lutego gościł 27. osobową grupę członków Klubu Motocyklowego Lekarzy „DoctorRiders", stowarzyszenia zrzeszającego lekarzy – miłośników motocykli z całej Polski. Grupa ta często spotyka się na zlotach, organizowanych w różnych częściach kraju. Łódzki Klub Motocyklowy Lekarzy jest jedynym na świecie branżowym klubem lekarzy jeżdżących na motocyklach. Burmistrz spotkał się z gośćmi w Urzędzie Miejskim. Tutaj zaprezentowany został film promocyjny o gminie. Spotkanie stanowiło też okazję do podzielenia się przez lekarzy swoją pasją motocyklową. Przy największym wiklinowym koszu świata na pl. Niepodległości wykonana została wspólna, pamiątkowa fotografia. Następnie grupa, w towarzystwie Burmistrza, udała się na zaproszenie właścicieli do firmy Bartex Bartol Sp. J. Zwiedziła zakład, zapoznania się z profilem produkcji oraz obejrzała najwyższe w Europie wiatraki elektrowni wiatrowej, należącej do firmy.

Feliks Pięta – bukowiecki bohater

Z inicjatywy Towarzystwa Działań Historycznych w Bukowcu, 9 lutego odbyły się uroczyste obchody 95. rocznicy śmierci Feliksa Pięty, patrona Towarzystwa.

Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele parafialnym pw. św. Marcina w Bukowcu. Eucharystię, w intencji poległych i zmarłych powstańców wielkopolskich, odprawił ks. proboszcz Mariusz Dudkiewicz. W homilii zwrócił także uwagę na pracę organiczną i pracę u podstaw, wartości które od ponad stu lat pozostają w świadomości społecznej i do których zawsze warto powracać. Po mszy św., przy grobie Feliksa Pięty na cmentarzu parafialnym w Bukowcu, odbył się apel poległych, a przedstawiciele władz samorządowych Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing oraz Burmistrz Opalenicy Roman Maternik oraz lokalnych instytucji i krewni powstańców złożyli kwiaty i zapalili znicze. Na uroczystości przybyła m. in. bratanica Feliksa Pięty, Janina Kaczmarek. Towarzystwo Działań Historycznych zostało powstało w 2009 roku. Skupia w swych szeregach pasjo-

natów historii. W ramach stowarzyszenia działa sekcja odtwarzająca drużynę piechoty PSZ II RP, popularyzując chlubne tradycje wojskowe okresu międzywojennego, a w szczególności 57 Pułku Piechoty Wielkopolskiej Karola II Króla Rumunii. Członkowie TDH im. Feliksa Pięty, swoją postawą i podejmowanymi działaniami dają świadectwo, że we współczesnym świecie dewiza: Bóg – Honor – Ojczyzna, która nie jest tylko pustym sloganem. Pamięć o cichych bohaterach, takich jak patron TDH, musi być zawsze żywa i stanowić drogowskaz, przede wszystkim dla lokalnej społeczności. (Czytaj więcej: ss. 29-41).

55. lecie Spółdzielni Mieszkaniowej

Z okazji Jubileuszu 55. lecia działalności Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu, w sali Klubu Osiedlowego 12 lutego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Nadzorczej. Uroczystość otworzył Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Franciszek Stachowiak, który powitał przybyłych gości, wśród których znaleźli się m. in.: poseł na Sejm RP Jakub Rutnicki, Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek, członek Rady Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie i członek Krajowej Rady Spółdzielczej Zdzisław Kujawa, samorządowcy powiatowi i gminni, prezesi zaprzyjaźnionych spółdzielni mieszkaniowych z Murowanej Gośliny, „Osiedla Młodych" z Poznania i Szamotuł, prezesi zakładów i firm współpracujących ze spółdzielnią oraz komendanci Komendy Powiatowej Policji i Państwowej Straży Pożarnej. Słowa powitania skierowano do wieloletnich działaczy spółdzielczych oraz pracowników spółdzielni, byłych i aktualnie pracujących. Szczególnie serdecznie powitano jedną z założycielek Spółdzielni p. Zofię Białek, mieszkającą od początku w zasobach spółdzielczych. Podczas uroczystości przypomniano historię założenia i dotychczasową działalność Spółdzielni, omówiono jej aktualną sytuację, a także podkreślono szczególne osiągnięcia. Prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Zbigniew Markowski słowa podziękowania skierował do Franciszka Stachowiaka, nazywając go niewątpliwym animatorem sukcesu spółdzielni. Podziękowania złożono osobom, które wniosły znaczący wkład w rozwój spółdzielni, pracując w Radzie Nadzorczej i Zarządzie ponad 20 lat. W gronie tym znaleźli się: Jan Matysiak, Kazimierz Sochacki, Andrzej Rutnicki, Czesław Równiak, Krzysztof Czarnuszka, Karol Barański i Józef Nowak.

Słowa uznania i podziękowania skierowano także do pracowników, którzy przepracowali w spółdzielni ponad 30 lat, tj. Aliny Dysiewicz, Marii Simon, Anny Sokalla, Krystyny Pawlak, Elżbiety Michalak, Janiny Zaraś, Władysławy Juskowiak, Elżbiety Kaffler, Mariana Mrówki, Kazimierza Kasprzaka, Janusza Gorzelannego, Teresy Hamrol, Włodzimierza Krakowskiego i Janusza Wróbla.Przewodniczący Rady Nadzorczej poinformował o przyznaniu postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złotych medali „Za długoletnią służbę", którymi zostali uhonorowani: Z-ca Prezesa Zarządu Krzysztof Grzelak i konserwator w Administracji Osiedla w Nowym Tomyślu Ireneusz Andrzejczak. Odznaczenia wręczył Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek.

Na wniosek Rady Nadzorczej Spółdzielni, przyznane zostały również, przez Krajową Radę Spółdzielczą w Warszawie, wyróżnienia w postaci odznaki „Zasłużony Działacz

Ruchu Spółdzielczego", które za wieloletnią działalność w Radzie Nadzorczej otrzymali: Teresa Paczkowska i Prezes Zarządu Zbigniew Markowski oraz za długoletnią pracę w spółdzielni członek Zarządu Barbara Cyprowska. Przyznane odznaki wręczył członek Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej w Warszawie Zdzisław Kujawa. Przewodniczący Rady Nadzorczej i Prezes Zarządu złożyli specjalne podziękowania za długoletnią współpracę i aktywną działalność w Radzie Nadzorczej Romanowi Kurkowiakowi i Januszowi Rajowi, którzy działali w minionych latach w Radzie, będąc przez dwie kadencje jej członkami.

Wmurowano akt erekcyjny pod Miejską Oczyszczalnię Ścieków

13 lutego wmurowany został akt erekcyjny (kamień węgielny) pod przebudowę i rozbudowę Miejskiej Oczyszczalni Ścieków w Nowym Tomyślu. Podpisy na akcie erekcyjnym złożyli: Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, Przewodniczący Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu Tomasz Wlekły, Przewodniczący Rady Nadzorczej PWiK Sp. z o. o. w Nowym Tomyślu Henryk Ambrozik, Prezes PWiK Sp. z o. o. w Nowym Tomyślu Marek Wichtowski, Wiceprezes PIB „Infra" Sp. z o. o. Gorzów Wlkp. Radosław Czarny – Kropiwnicki, Kierownik Kontraktu PIB „Infra" Sp. z o. o. Gorzów Wlkp. Maciej Matuszczak, Przedstawiciel „Inżyniera" Komplet Inwest S. J. Gorzów Wlkp., inspektor nadzoru Paweł Małkiewicz oraz Przedstawiciel Biura Projektów Budownictwa Komunalnego Sp. z o. o. we Wrocławiu Parys Pilicydis. Budowa Miejskiej Oczyszczani Ścieków jest największą inwestycją w dziejach miasta, współfinansowaną przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach: Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko; oś priorytetowa I – gospodarka wodno – ściekowa.

Moment wmurowania aktu erekcyjnego pod oczyszczalnię ścieków

Wysokość dofinansowania wynosi 24.770.182,11 zł. Beneficjentem środków i zleceniodawcą zadania jest Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Nowym Tomyślu Spółka z o. o. Przebudowa wspierana jest także środkami Gminy Nowy Tomyśl w wysokości 8.000.000,00 zł. Całkowity koszt kontraktu przebudowy oczyszczalni wynosi 34.743.810,00 zł brutto. Wykonawcą oczyszczalni ścieków jest konsorcjum firm „Dorbud" SA z siedzibą w Kielcach i PIB „Infra" Spółka z o. o. z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Autorem projektu na zlecenie konsorcjum jest Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego Spółka z o. o. z siedzibą we Wrocławiu. Zakończenie budowy, części mechaniczno – biologicznej oczyszczalni i części osadowej, planowane jest na czerwiec 2015 roku. Projektowana przepustowość oczyszczalni to 3400 m3/d. W rezultacie tej inwestycji powstanie nowoczesny obiekt, wyposażony w wysokiej klasy urządzenia i technologię pozwalającą osiągnąć parametry oczyszczania wyznaczone przez Ministra Środowiska i Dyrektywę Europejską.

Koncert Piotra Kuźniaka

W Koncercie Walentynkowym pt. „Czas jak rzeka..." 14 lutego w Nowotomyskim Ośrodku Kultury wystąpił Piotr Kuźniak, wokalista oraz gitarzysta zespołu „Trubadurzy", który tym razem zaprezentował utwory z repertuaru Czesława Niemena. Nie zabrakło znanych przebojów, takich jak: „Dziwny jest ten świat", „Wspomnienie", „Pod Papugami", „Jednego serca", itd. Pomiędzy utworami artysta przytaczał wiele anegdot i opowieści dotyczących życia i twórczości Czesława Niemena. Piotr Kuźniak został bardzo ciepło przyjęty przez zgromadzoną publiczność. Walentynkowy wystrój, słodki poczęstunek, nieśmiertelne utwory Czesława Niemena w doskonałym wykonaniu sprzyjały magicznej atmosferze wieczoru.

Dzień Bezpiecznego Internetu

W Zespole Szkół Zawodowych i Licealnych im. Kazimiera Hołogi 17 lutego, już po raz piąty, zorganizowany został Dzień Bezpiecznego Internetu, tym razem pod hasłem „Razem tworzymy lepszy Internet." Dzień Bezpiecznego Internetu obchodzony jest od 2004 r. z inicjatywy Komisji Europejskiej i ma na celu inicjowanie i propagowanie działań na rzecz bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów internetowych.

Obchody tego dnia w szkole rozpoczęło wystąpienie dyrektora szkoły Elżbiety Helwing, która przybliżyła istotę Dnia Bezpiecznego Internetu oraz powitała zaproszonych gości. Następnie odbył się krótki koncert artystyczny przygotowany przez uczniów szkoły. W tym dniu w szkole przeprowadzono wiele zajęć. W ramach prowadzonej akcji do szkoły przybyło wielu prelegentów z różnych instytucji propagujących zasady bezpiecznego korzystania z Internetu, które przybliżyli uczniom w trakcie prelekcji, prezentacji, quizów oraz konkursów. Przeprowadzone zajęcia wzbogaciły młodzież o nowe doświadczenia. Organizatorkami Dnia Bezpiecznego Internetu były nauczycielki: Lidia Dudek i Katarzyna Sobiak-Utrata.

Prezentacje Galerii Internetowej

Nowotomyska Galeria Internetowa wyszła poza ramy Internetu i odwiedziła 18 lute-

go Dom Dziennego Pobytu. Twórcy galerii, współpracujący z nowotomyską biblioteką publiczną, regionaliści: Grażyna Matuszak i Przemysław Mierzejewski zaprezentowali zgromadzone w galerii stare fotografie Nowego Tomyśla i okolicy, opowiedzieli seniorom o prowadzonym, wspólnie z Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną, projekcie i zachęcali do jego współtworzenia, tj. udostępniania do skanowania i opisywania starych fotografii z rodzinnych albumów. Kolejne spotkania z utrwaloną na fotografiach nowotomyską historią zaplanowano na 11 marca w Klubie Osiedlowym Spółdzielni Mieszkaniowej i 10 kwietnia w nowotomyskiej bibliotece.

80 urodziny pani Marii Bilskiej

18 lutego 80 urodziny obchodziła Maria Bilska z Nowej Róży, b. sołtys tej wsi, przez 16 lat sprawująca swą funkcję. Jednocześnie jako przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich od lat zajmuje się krzewieniem kultury na wsi i organizacją życia społecznego. Angażuje się też w działalność rady parafialnej przy parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Sątopach. Obecnie pani Maria sprawuje funkcję prezesa Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Nowym Tomyślu, a także wiceprezesa Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku w Poznaniu oraz Członka Zarządu Krajowego tejże organizacji. Za swoją działalność odznaczona została: Złotym Krzyżem Zasługi, odznaczeniami „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego", „Zasłużony dla Rolnictwa", „Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomyśl", Orderem Matki Polki, Orderem Wdzięczności Społecznej, nadanym przez czytelników „Zielonego Sztandaru". Jubilatka ma 6 dzieci, 17 wnuków i 7 prawnuków. Z życzeniami oraz kwiatami do Jubilatki udał się Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing.

Jubilatka Maria Bilska i Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing

Czuję, więc jestem

Piąta już odsłona Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Artystycznych, tym razem pod hasłem: „Czuję – więc jestem", odbyła się 19 lutego w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Wieczór był okazją do promocji tomiku: „z mandragory" autorstwa Łucji Dudzińskiej, poetki i animatorki działań kulturalnych z Poznania, która była gościem specjalnym spotkania. Rozmowę z założycielką Grupy Literycznej NA KRECHĘ, pomysłodawczynią poznańskich spotkań wArt loży, Prezentacji oraz WierszYstawki w Bibliotece Uniwersyteckiej, poprowadziła Dorota Nowak. Promowany podczas spotkania tomik jej wierszy uznany został za Najlepszy Debiut Poetycki Roku 2013. Zasadniczą część wieczoru wypełniła poetycka biesiada, w trakcie której swe wiersze zaprezentowali autorzy związani od początku z „poetyckim piętrem": Katarzyna Mrozik-Stefańska, Anna Nowaczyk, Dorota Nowak, Marek Geisler i Marian Ziomkowski. Ideą bibliotecznych poetyckich spotkań jest także zachęcanie do uwalniania swoich szuflad i dzielenia się swoją twórczością. Również i tego wieczoru miał miejsce poetycki debiut. Po raz pierwszy swoją poezją podzieliła się Wiesława Ptaszyk, na co dzień nauczycielka historii w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Policealnych im. Mikołaja Kopernika w Nowym Tomyślu, która oprócz poezji ma jeszcze jedną wielką pasję – fotografię. Spotkanie poprowadzili tradycyjnie: Lucyna Kończal-Gnap i Rafał Putz, a muzyczną ilustrację wieczoru zapewnił Michał Cielebąk.

Walentynkowy Śpiewnik Domowy

19 lutego Nowotomyski Ośrodek Kultury zaprosił na 47. Walentynkowy Śpiewnik Domowy. Uczestnicy spotkania, wraz z Arkadiuszem Łapińskim, który zadbał o oprawę muzyczną, wykonali m. in. takie utwory jak „Alibaba", „Cicha woda brzegi rwie", „Zimny drań", „Gwiazda miłości", „Serduszko puka", „Wiśniowy sad", „Czerwona jarzębina". Blisko 90 osób w doskonałych nastrojach bawiło się przy znanych i lubianych polskich piosenkach. Oprócz wspólnego śpiewania był także czas na rozmowy przy słodkim poczęstunku.

***Kangur* wywalczył awans**

O tytuł Mistrza Wielkopolski i możliwość awansu do dalszego etapu rozgrywek walczyły 20 lutego w Nowym Tomyślu siatkarskie zespoły: KS Energetyk Poznań, UKS Piast Krotoszyn, KPS Calisia Kalisz oraz gospodarze – MUKS Kangur Nowy Tomyśl. Przywilej zainaugurowania cyklu przypadł najmłodszym reprezentantom – sekcji młodzików, trenowanej przez Jarosława Mleczaka i Konrada Stachowiaka. Turniej zapowiadał się niezwykle ciekawie, bowiem startujące zespoły prezentowały wyrównany poziom. Gromadzący się od rana w hali widowiskowej nowotomyskiego gimnazjum kibice, mogli więc oczekiwać siatkarskiego widowiska na wysokim, wyrównanym poziomie. Pierwsze spotkanie okazało się zwycięskie dla Krotoszyna. W drugim meczu z Calisią Kangur doprowadził do remisu 12: 12. Trzecie spotkanie rozegrane zostało pod dyktando kaliszan, którzy szczególnie w drugim secie z dużą swobodą poczynali sobie z zawodnikami z Poznania. Po kolejnym meczu gospodarze ulegli Piasto-

wi Krotoszyn 2: 1. Po nierównej grze i fali niewymuszonych błędów nowotomyślan, lecz również godnej uwagi, konsekwentnej grze podopiecznych trenera Robakowskiego, sytuacja w tabeli zaczęła się komplikować. Kangury zakończyły turniej zwycięstwem nad poznaniakami. Podczas ostatniego spotkania turnieju zawodnicy, sztab szkoleniowy i fani Kangura z niepokojem spoglądali na tablicę wyników. O złotym medalu zadecydować miała bowiem matematyka – tylko zwycięstwo Kalisza nad Krotoszynem pozwolić mogło młodzikom z Nowego Tomyśla stanąć na najwyższym miejscu podium. I tak też się stało.

Piątkowe harce w bibliotece

Inscenizacje, piosenki i czytanie bajek wypełniły w piątkowe popołudnie, 21 lutego, Strefę Koloru Oddziału dla Dzieci i Młodzieży nowotomyskiej biblioteki. Zainaugurowany został bowiem cykl zajęć dla dzieci w wieku szkolnym, organizowany przy współpracy z 19. Drużyną Harcerską „BUKI" im. Aleksandra Kamińskiego z nowotomyskiego Hufca ZHP. Dzieci uczestniczące w spotkaniu zostały podzielone na dwie grupy, w których głośno czytały, a następnie przygotowywały inscenizacje znanych bajek. Z pomocą harcerzy wykonały barwne rekwizyty, stroje i kukiełki niezbędne do stworzenia atrakcyjnego przedstawienia. Efekt pracy każdej z grup okazał się imponujący, a atmosferę spotkania umilały dodatkowo dźwięki gitary i harcerskie piosenki. Drugie spotkanie, które miało miejsce 21 marca upłynęło w prawdziwie wiosennej atmosferze. 19. Drużyna Harcerska BUKI im. Aleksandra Kamińskiego zapewniła dzieciom, odwiedzającym w piątkowe popołudnie bibliotekę, moc atrakcji. Kalendarzowy, pierwszy dzień wiosny

Piątkowe harce z harcerzami cieszą się dużym zainteresowaniem

był okazją do pożegnania się z zimą i radosnego powitania nowej pory roku. Dzieci mogły uczynić to osobiście, bowiem Pani Zima oraz Pani Wiosna pojawiły się w barwnych strojach i włączyły się do wspólnej zabawy. Uczestnicy zajęć przy wsparciu harcerzy wykonali z papieru kolorową, wiosenną łąkę i nauczyli się piosenek, które następnie radośnie wybrzmiewały przy dźwiękach gitary.

Nie tylko roc/k – nie tylko w bibliotece

W piątkowy wieczór, 21 lutego Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu wyszła poza swe mury i wszelkie schematy, pokonując utarte stereotypy związane z funkcjonowaniem bibliotek. Starając się zaspokoić potrzeby kulturalne zróżnicowanych grup odbiorców, nowym projektem zatytułowanym: „Nie tylko roc/k – nie tylko w bibliotece" otworzyła się na młodzież alternatywną. Pomysłodawcą i koordynatorem projektu, odwołującego się do silnych nowotomyskich tradycji punkowo-rockowych, jest specjalista do spraw animacji kultury w bibliotece – Izabela Putz. Biblioteka, wraz ze współorganizatorami cyklu muzycznych spotkań: Klubem Osiedlowym i Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury, zamierza wskrzesić tę tradycję, pokazując zarówno młode, jak i bardziej znane zespoły, w różnych przestrzeniach naszego miasta.

Gwiazdą wieczoru był poznański zespół SZAJBA, grający gitarową, melodyjną muzykę osadzoną w post punku i nowej fali. Zespół wystąpił w składzie: Lidka – śpiew, Sebastian *Zwierzak* – bas, Piotr *Bulwa* – gitara, Makary – perkusja. Materiał z płyty „Wolno szybko szybko wolno". Jako supporty wystąpiły dwa nowotomyskie zespoły, reprezentujący indie rock: FRTNS (Maciej Dymowłok – wokal, gitara; Sebastian Bąk – klawisze,

Gwiazda wieczoru – zespół SZAJBA z Poznania

wokal; Emil Stefańczyk – bas i Kamil Geisler – perkusja) oraz zespół RUINY, grający punk-rocka (Amadeusz Zieliński, Adameusz – wokal, gitara; Jakub Siwiński, Siwy – bas; Błażej Herzog, Kudłaty – gitara; Antek Tabaczyński, Rudy – perkusja). Nowotomyskie zespoły zachwyciły swym poziomem, charakterem, przekazem i energią, nie tylko przybyłą na koncert młodzież, ale również samą gwiazdę wieczoru – Szajbę. Piątkowy wieczór pokazał, że pomysł trafił w sedno. Przekonał, że istnieje w mieście zapotrzebowanie na alternatywne działania dla młodzieży. Nie udałoby się to, gdyby nie zjednanie sił trzech nowotomyskich instytucji kultury i wsparcie patronów medialnych: Radia Merkury, redakcji pism: Dzień Nowotomysko-Grodziski, goniec. tv oraz portali: Nowiny Lokalne, nowytomysl. naszemiasto. pl, a także Telewizji Kablowej. Cykl koncertów zainaugurowany został w bibliotecznej sali, w czerwcu 2013 r. występem zespołu YELRAM, grającego reggae. Kolejny, październikowy koncert oleśnickiej petardy – *Czwarty Poziom* odbył się Metrze w NOK-u

Hit za niezwykły cykl wystaw

Zgłoszony przez Urząd Miejski w Nowym Tomyślu projekt pt. „Uwrażliwienie społeczności lokalnej na dziedzictwo kulturowe i historyczne Nowego Tomyśla poprzez ukazanie unikatowych detali architektonicznych", którym poświęcona została wystawa „Otwórz się na Nowy Tomyśl. Nowotomyskie drzwi – pamięć, historia, szczegół..." nagrodzony został statuetką i aktem nadania tytułu Rubinowy Hit 2013 z Dwiema Gwiazdami w Konkursie Gospodarczo-Samorządowy Hit Regionów. Gala konkursu HIT 2013 odbyła się 23 lutego w auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Podczas uroczystego podsumowania konkursu akty nadania tytułu HIT 2013 i statuetki

Burmistrz Nowego Tomyśla w gronie laureatów konkursu HIT 2013

wręczone zostały przedstawicielom firm, organizacji oraz jednostek samorządu terytorialnego z Wielkopolski. Statuetkę i akt nadania tytułu dla Urzędu Miejskiego odebrał Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. Celem konkursu jest wyłonienie, uhonorowanie i promocja wartościowych dokonań rynkowych, ekologicznych, samorządowych i organizacyjnych zrealizowanych w regionie. Zakwalifikowane do konkursu projekty firm, samorządów terytorialnych, instytucji i organizacji poddawane są ocenie przez kapitułę konkursu, która decyduje o wyborze laureatów. W Nowym Tomyślu audyt w ramach konkursu odbył się na początku stycznia br. Uczestniczyły w nim osoby zaangażowane w realizację wystawy „Otwórz się na Nowy Tomyśl. Nowotomyskie drzwi – pamięć, historia, szczegół...", m. in.: pomysłodawca projektu – Przemysław Mierzejewski, fotograf – Adam Polański, aranżer wystawy – Grażyna Matuszak, pracownicy Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego. W realizację wystawy zaangażowana była też Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu. Podczas spotkania z audytorami prezentowano ideę realizacji cyklu wystaw. Wypowiedzi uczestników obrazowała ekspozycja – fragment materiałów wystawienniczych – specjalnie na tę okazję przygotowana w sali narad Urzędu Miejskiego.

***Działamy razem* – konferencja regionalna w Nowym Tomyślu**

25 lutego w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyła się konferencja regionalna pt. „Działamy razem – skuteczna komunikacja organizacji pozarządowych i administracji publicznej", zorganizowana przez: Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej wraz z Fundacją Kształcenia Ustawicznego PERITIA, przy współpracy z Urzędem Miejskim w Nowym Tomyślu. Konferencja zorganizowana została w ramach projektu „Skuteczna komunikacja kluczem do efektywnej współpracy organizacji pozarządowych i administracji publicznej." Uczestników konferencji: przedstawicieli organizacji pozarządowych działających w gminie Nowy Tomyśl, przedstawicieli jednostek gminnych i powiatowych współpracujących z trzecim sektorem, członków Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego, powitał Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. Dyrektor Ośrodka Regionalnego FRDL w Poznaniu Paweł Mordal przedstawił tematykę konferencji, podkreślając istotę skutecznej komunikacji, która jest kluczem do efektywnej współpracy organizacji pozarządowych i administracji publicznej. Z-ca naczelnika Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu Marzena Kortus, na przykładzie gminy Nowy Tomyśl, omówiła współpracę administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi. W swojej wypowiedzi wskazała na różne formy wsparcia udzielane trzeciemu sektorowi przez gminę oraz na przykładach konkretnych działań na duże zaangażowanie organizacji pozarządowych w działania na rzecz środowiska lokalnego. Dobre przykłady współpracy administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi omówiła dr Elżbieta Singer – doradca w ogólnokrajowym programie „Decydujmy razem", koordynowanym przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Dr Marek Urbaniak, wykładowca Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, omówił wybrane rozwiązania IT na rzecz sprawnej komunikacji w organizacjach pozarządowych. W części praktycznej konferencji przedstawiciele organizacji pozarządowych mogli skorzystać z konsultacji i doradz-

twa, które świadczone były przez ekspertów z zakresu prawa, przeprowadzania zasady konkurencyjności, zasad efektywnego zarządzania finansami w ramach POKL, skutecznej komunikacji JST i NGO oraz ekonomii społecznej.

Walne Zebranie NTK

25 lutego na Walnym Zebraniu spotkali się członkowie Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. W jego trakcie nie tylko podsumowano działalność stowarzyszenia w minionym roku, ale z tej racji, że mija właśnie 10 lat od momentu jego reaktywowania, dokonano oceny całego mijającego 10. lecia. (Czytaj więcej: ss. 99-114)

Jubileusz powstania Domu Dziennego Pobytu

W sali Hotelu HI-FI w Paproci niemal stuosobowa grupa seniorów bawiła się na balu karnawałowym, połączonym z jubileuszem 5. lecia otwarcia Domu Dziennego Pobytu w Nowym Tomyślu. W spotkaniu zorganizowanym 26 lutego wzięli udział seniorzy-bywalcy Domu Dziennego Pobytu, a także ich przyjaciele z zaprzyjaźnionego Klubu„ Srebrny Włos" oraz Dziennego Domu Seniora z Pniew. Nie zabrakło też Burmistrza Nowego Tomyśla Henryka Helwinga i dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej Danuty Michałowicz. Po powitaniu przez organizatorów, wspólnym toaście i życzeniach, rozpoczęły się pierwsze tańce. Imprezę prowadził DJ Anzel, który przypomniał znane utwory z lat młodzieńczych gości, wywołując uśmiechy na ich twarzach i błysk w oku. Organizatorzy balu przygotowali również konkursy z nagrodami. W przerwach był czas na przekąski, wspólny śpiew i wspomnienia.

Spotkania z Emilią Kiereś

Strefę Koloru nowotomyskiej biblioteki oraz jej Filię w Borui Kościelnej 27 lutego odwiedziła autorka książek dla dzieci – Emilia Kiereś. Spotkała się z uczniami klas III i IV szkół podstawowych, którym opowiedziała o swoich książkach, a zwłaszcza o najnowszej powieści dla młodych czytelników, noszącej tytuł „Kwadrans". Tradycję pisania książek dla dzieci i młodzieży wyniosła z domu rodzinnego, jest bowiem córką Małgorzaty Musierowicz – twórczyni bardzo popularnego i uwielbianego przez czytelników w każdym wieku cyklu powieściowego „Jeżycjada". Czas spotkania z Emilią Kiereś odmierzała przywieziona przez autorkę klepsydra. Przesypujący się w niej piasek obrazował upływ czasu. W takim nastroju autorka czytała fragmenty swojej najnowszej książki, by następnie zachęcić uczniów do narysowania zegara życia. Temat został różnorodnie zinterpretowany. Powstało wiele oryginalnych prac. Na pamiątkę spotkania dzieci uzyskały autograf i wypożyczyły wszystkie dostępne w bibliotece książki autorki.

Charytatywnie i przebojowo dla Karoliny i Weroniki

Szkoła Podstawowa nr 1 w Nowym Tomyślu zorganizowała 27 lutego dwa koncerty charytatywne „Dorośli dzieciom". Podczas pełnych wzruszeń, uśmiechów i dobrej zabawy koncertów, które odbyły się w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, zebrano ogółem ok. 12 tys. zł przeznaczonych na leczenie dwóch dziewczynek.

Koncert był ciekawy, dynamiczny i świetnie prowadzony przez Beatę Baran. W tym roku dla Karoliny Stolarz i Weroniki Stankiewicz zaśpiewało ogółem 41 osób: Henryk Helwing, Wojciech Ruta, Alina Adamiak, Anna Beyer, Magdalena Baranowska, Magdalena Błaszczak, Ewa Borowiak, Alicja Buda, Beata Chłopik, Małgorzata Dach, Luiza Dembiecka, Karolina Fornalik, Hanna Godula, Anna Grynia, Anna Grześkowiak, Mirosława Hajt, Małgorzata Haliniak, Małgorzata Hołod-Głuszek, Sylwia Hwalisz, Kawala Monika, Magdalena Kędzia-Kluj, Justyna Korbanek, Katarzyna Kroma, Małgorzata Magdans, Krzysztof Magdans, Adrianna Marciniak, Mirosława Marciniak, Anna Meysner, Monika Miesiąc, Barbara Ratajczak, Tomasz Siwiński, Anna Schulz, Natalia Szweda, Cecylia Ślusarz, Anna Tomaszyk, Iwona Wesoła, Mariola Wieczorek, Małgorzata Włódarczyk oraz zespół „Our dreams" w składzie: Magdalena Ludwiczak, Loretta Kowal, Kinga Wyrwał, Patrycja Osińska, Paweł Lisek. Wśród wykonawców znaleźli się: nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 1, pracownicy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Nowym Tomyślu, włodarze gminy oraz przyjaciele szkoły, którzy dali pokaz swoich umiejętności scenicznych. Bardzo dynamiczny koncert, znakomicie poprowadzony przez Beatę Baran, zakończyła piosenka „Dzieci świata". Zaśpiewana wspólnie przez wszystkich uczestników koncertu wywołała wiele wzruszeń.

W krainie pachnącej kadzidłem

Gościem 60. już spotkania w Klubie Miłośników Podróży „Przez Kontynenty", działającego w nowotomyskiej bibliotece, był 28 lutego znany już nowotomyślanom Marcin Szymczak z Warszawy. Opowiedział o pachnącym kadzidłem Omanie. Zaprezentowane przez niego slajdy oraz egzotyczna muzyka urzekły klubowiczów. Podziwiali oni piaszczyste wydmy, klifowe wybrzeża, kolonialne fortyfikacje, barwne bazary i miasta o niespotykanej architekturze. Obserwowali dziko żyjące zwierzęta – żółwie, delfiny i wędrowne ptaki, zachwycali się zachodem słońca na najwyższych wydmach w kraju, a także wędrowali po górach Al-Jabal al-Akhdar. Po pokazie, w kuluarach czytelni, przy kawie i domowych wypiekach długo jeszcze trwały rozmowy z podróżnikiem na temat jego wypraw.

Wytomyski Dzień Seniora

Do świetlicy wiejskiej w Wytomyślu na uroczyste obchody Dnia Seniora, zorganizowane przez Radę Sołecką, Koło Gospodyń Wiejskich oraz Szkołę Podstawową im. Marii Kownackiej w Wytomyślu, 2 marca licznie przybyli seniorzy z Wytomyśla, Kozich Lasek, a także Lipki Wielkiej i okolic. Seniorów powitały dyrektor szkoły Małgorzata Ruta oraz sołtys Wytomyśla Danuta Sobieraj, które złożyły seniorom życzenia. Do powinszowań dołączyli się również Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing i radna Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu Grażyna Targiel. Bardzo miłym akcentem spotkania była część artystyczna. Przedszkolaki zaśpiewały specjalnie na tę okazję przygotowane utwory. Uczniowie z klas I – VI, pod okiem wychowawców, zaprezentowały przed seniorami tańce, piosenki oraz wiersze. Szkolna grupa teatralna przygotowała humorystyczną scenkę pt. „Śmiechoterapia". Na koniec wystąpiły uczestniczki zajęć „Zumby" w dyna-

micznych układach tanecznych. Wszyscy seniorzy otrzymali upominki w postaci serduszek ze słodką niespodzianką. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem, podczas którego obejrzano prezentację multimedialną, przygotowaną przez regionalistę Przemysława Mierzejewskiego, który przybył na spotkanie, aby zachęcić mieszkańców do podzielenia się swoimi zbiorami zdjęć oraz opowieściami z dawnych lat.

12. Chóralny Podkoziołek

4 marca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury spotkało się 15 chórów i zespołów śpiewaczych z terenu powiatu nowotomyskiego, aby hucznie i na wesoło zakończyć okres karnawału, biorąc udział w 12. Chóralnym Podkoziołku. Trwająca kilka godzin impreza składała się z dwóch części. W pierwszej wszystkie zespoły zaprezentowały się na scenie, wykonując po dwa utwory. W doskonale przygotowanym repertuarze wystąpiły zespoły: „Niespodzianka" z Nowego Tomyśla, KAK z Borui Kościelnej, „Wesołe Seniorki" z Opalenicy, „Wytomyślanie" z Wytomyśla, „Wiklinki" z Nowego Tomyśla, Mała Grupa Społeczna ze Lwówka, „Wesoła Ferajna" ze Zbąszynia, „Ojej" z Bukowca, „Lwówianki" ze Lwówka, „Zjednoczone Siły Muzycznych Poszukiwań" z Kuślina, „Jarzębina" z Nowego Tomyśla, „Śpiewający Przyjaciele" z Nowego Tomyśla, „Bolewiczanie" z Bolewic, „Dambejk" z Kuślina oraz Zespół Zbąszyńskich Seniorów. Po zakończeniu prezentacji uczestnicy przeszli do holu ośrodka, gdzie do północy trwała zabawa. Dobre humory dopisywały wszystkim uczestnikom imprezy, a było ich ponad dwustu. Atmosfera ostatnich chwil karnawału i muzyka w wykonaniu DJ Marka Andrysa nie pozwoliły usiedzieć w miejscu.

W 12. Chóralnym Podkoziołku m. in. wziął udział zespół „Wiklinki"

3. dniowe Święto Kobiecości

Od 6 do 10 marca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu obchodzone było – z udziałem pań i nie tylko pań – 3. dniowe *Święto Kobiecości*.

Autorki kobiecych fotografii: Dagmara Burzyńska, Agnieszka Elantkowska-Szymańska, Marta Łeske-Bogaczyk z dyrektor nowotomyskiej biblioteki Lucyną Kończal-Gnap

Świętowanie rozpoczęto otwarciem wystawy fotografii portretowych pt. „ Teraz Ewa", na którą złożyły się zdjęcia trzech utalentowanych, fotografujących pań: Dagmary Burzyńskiej i Agnieszki Elantkowskiej – Szymańskiej z Nowego Tomyśla oraz Marty Łeske-Bogaczyk z Grodziska Wlkp. Muzycznym akcentem wieczoru były subtelne utwory w wykonaniu Marty Zaremby, które idealnie komponowały się z prezentowanymi zdjęciami. Drugą odsłoną bibliotecznego *Święta Kobiecości* był spektakl muzyczny „Między nami". Tym razem o relacjach między kobietą a mężczyzną, od zauroczenia i fascynacji, poprzez konflikty, nieporozumienia, aż po utratę ukochanej, opowiedzieli: bard i poeta – Włodek Sypniewski oraz akompaniujący mu na skrzypcach Michał Rybacki. Naturę kobiety i mężczyzny zilustrowali w niezwykle klimatyczny sposób utworami z repertuaru m. in. Żanny Biczewskiej, Ewy Demarczyk, Włodzimierza Wysockiego, Jaromira Nohavicy i Leonarda Cohena. Święto Kobiecości zwieńczył wieczór autorski pt. „Dar patrzenia". O swoich ulubionych poetkach: Halinie Poświatowskiej, Julii Hartwig, Adrianie Szymańskiej, a także piszących Wielkopolankach, mówiła poznańska poetka i eseistka Teresa Tomsia. Oprawę muzyczną wieczoru zapewnił grający na gitarze Sebastian Koberling.

Muzyczny Dzień Kobiet

Nowotomyski Ośrodek Kultury 7 marca zaprosił panie na spotkanie z okazji Dnia Kobiet. W programie wieczoru pod hasłem „Babki przy babce" znalazły się koncert zespołu „Śpiewający Przyjaciele" oraz karaoke dla pań. Muzyczny wieczór zgromadził w No-

wotomyskim Ośrodku Kultury ponad 80 pań. Barbara Krasnowska, Anita Czajka-Pawlak i Radosław Kret, czyli „Śpiewający Przyjaciele" wykonali wiele popularnych utworów, niejednokrotnie w towarzystwie osób uczestniczących w spotkaniu. W drugiej części wieczoru, wszyscy uczestnicy spotkania mieli możliwość wypróbowania swoich muzycznych zdolności, uczestnicząc w karaoke, które poprowadził DJ Anzel. Była to okazja do doskonałej zabawy, przy kawie, herbacie i babce. Niespodziankę sprawił paniom Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, który złożył życzenia z okazji ich święta oraz obdarował każdą z nich tulipanem.

Sukces nowotomyskiej biblioteki

Dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu Lucyna Kończal – Gnap oraz burmistrz Henryk Helwing odebrali z rąk Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego dyplom i nagrodę za zajęcie X miejsca w Rankingu Bibliotek, organizowanym przez Instytut Książki oraz Redakcję „Rzeczypospolitej". W trakcie spotkania, które odbyło się 7 marca w siedzibie Biblioteki Narodowej w Warszawie, przedstawione zostały najnowsze wyniki badań nad stanem bibliotek publicznych w Polsce. Wynika z nich, że w 2012 roku udało się zahamować trwający od kilku lat spadek liczby wypożyczeń w bibliotekach, wzrosła też liczba zarejestrowanych użytkowników bibliotek oraz wydatki na zakup nowości. Biblioteki to jedyne instytucje kultury, które mocą ustawy istnieją w każdej gminie, tworząc w całym kraju sieć ponad ośmiu tysięcy placówek. Są także instytucjami zaufania publicznego, które w skuteczny sposób przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu. Wszystkie działania na rzecz bibliotek to niezwykle ważne działania proczytelnicze – można przeczytać na stronie współorganizatora rankingu, Instytutu Książki.

Do nowotomyskiej biblioteki trafiła nagroda za zajęcie 10. miejsca w Rankingu Bibliotek

Ćwierćfinały Mistrzostw Polski w Piłce Siatkowej

Nowy Tomyśl, wraz z siedmioma innymi miejscowościami (Kielce, Biała Podlaska, Gubin, Toruń, Olsztyn, Jastrzębie Zdrój, Łódź), miał zaszczyt zorganizować w dniach 8 i 9 marca Ćwierćfinały Mistrzostw Polski w Piłce Siatkowej, w kategorii wiekowej młodzików. Decyzją Polskiego Związku Piłki Siatkowej turniej nie miał zakończyć się pojedynkami o miejsca 1-3. W zamian za to, zespoły podzielone zostały na dwie grupy, w których mierzyły się ze sobą systemem „każdy z każdym". Następnie dwie pierwsze drużyny z każdej grupy stoczyć miały między sobą mecze o wyjście do dalszych etapów rozgrywek, a drużyny, które zajęłyby miejsce trzecie w swoich grupach – pojedynek o miejsca 5 i 6. Pierwszym finalistą rozgrywanych w Nowym Tomyślu Ćwierćfinałów Mistrzostw Polski okazała się drużyna z Krosna Odrzańskiego, która pokonała Kędzierzyn Koźle. Kolejny mecz finałowy rozegrany został pomiędzy zawodnikami nowotomyskiego „Kangura" i „Maratonu" Świnoujście. Młodzicy z Nowego Tomyśla, przegrywając 2: 0 z zawodnikami ze Świnoujścia, zakończyli swój udział w rozgrywkach krajowych.

IV Memoriał im. Mariana Głuszka

Wielki mecz sztangistów – IV Memoriał im. Mariana Głuszka odbył się w Nowym Tomyślu 8 marca. Gośćmi specjalnymi tej sportowej imprezy byli: Szymon Kołecki, wokalista rockowy Glaca, Stefan Krzyżański – założyciel jednego z pierwszych klubów podnoszenia ciężarów w Wielkopolsce oraz wieloletni trener Szymona Kołeckiego Iwan Grigurowi. Uczestnicy zawodów – sztangiści z Mroczy i Nowego Tomyśla, podczas prezentacji wymienili się upominkami. Goście „Budowlanych" otrzymali, wypełnione produktami miejscowej mleczarni, repliki nowotomyskiego kosza giganta przygotowane przez Wydział Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu. Miłym akcentem było również przekazanie przez prezesa „Tarpana", Henryka Szynala, pozdrowień od złotego medalisty igrzysk olimpijskich, Adriana Zielińskiego. Po prezentacji zawodników imprezę oficjalnie otworzyli Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński i wiceprzewodniczący poznańskiego LZS-u Krzysztof Piasek.

Starty sztangistów były bardzo emocjonujące. Padły rekordy życiowe, a nawet nieoficjalne rekordy kraju. Zażarta, ale uczciwa walka pomiędzy obydwoma zespołami toczył się w obecności niesamowicie żywiołowo kibicującej publiczności. Już po rwaniu nowotomyślanie mieli kilkudziesięciopunktową przewagę, a mecz zakończył się ponad 120. punktowym zwycięstwem LKS „Budowlani" nad MGLKS „Tarpan" Mrocza. Indywidualnie najlepszym zawodnikiem został nowotomyślanin Piotr Kudłaszyk, zdobywając 309,2 pkt. i puchar „Głosu Wielkopolskiego". Najlepszą zawodniczką została również reprezentantka „Budowlanych", Patrycja Piechowiak z 242,4 pkt. W przerwach zawodów wylosowano wśród kibiców atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Koncert dla Filipa

W Wiejskim Domu Kultury w Bukowcu 9 marca odbył się koncert charytatywny na rzecz Filipka Nowaka, chłopca, który kilka lat temu uległ poważnemu wypadkowi drogowemu. Koncert na ten cel ma w Bukowcu już kilkuletnią tradycję. Biorą w nim zazwy-

Filip w otoczeniu rodziny i przyjaciół

czaj udział dzieci i nauczyciele z Zespołu Przedszkolno-Szkolno-Gimnazjalnego w Bukowcu. W tym roku po raz pierwszy wystąpiły w nim też dzieci ze Szkoły Podstawowej w Dakowach Mokrych wraz z dyrektor Beatą Kulawik. W koncercie udział wzięli także: Zespół Seniorów z Bukowca, Zespół OJEJ z Bukowca, zespół tańca z Grodziska Wlkp. oraz Kapela Zza Winkla. Na koncert przybyli: włodarze gminy Nowy Tomyśl, mieszkańcy Bukowca, a także rodzina i przyjaciele Filipka. Imprezę charytatywną uświetnił tort urodzinowy, przygotowany specjalnie dla Filipa przez koleżanki i kolegów z klasy.

Magda Omilianowicz gościem nowotomyskiej biblioteki

Gościem specjalnym Dyskusyjnego Klubu Książki, działającego w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, 11 marca była Magda Omilianowicz, koszalińska dziennikarka, autorka reportaży i felietonów o tematyce społecznej i podróżniczej. Klubowe spotkanie upłynęło w niezwykle ciepłej i miłej atmosferze. Przy słodkościach i aromatycznej kawie dziennikarka opowiadała o bohaterach swych książek, osobach, z którymi miała sposobność spotkać się i porozmawiać. Były to postacie bardzo różne, zarówno czarne charaktery, jak i dobre dusze; wśród nich m. in.: jasnowidz, kobieta ocalająca zwierzęta w skromnych warunkach dwupokojowego mieszkania, egzorcysta, szaman, człowiek służący u Berii, kobieta, za którą chodzi rewolucja, biała wiedźma, księżna mieszkająca w bloku i wiele innych ciekawych postaci. Reporterka pprzywiozła ze sobą swoje książki, w tym omawiany przez klubowiczki „Kalejdoskop", zbiór wybranych reportaży prasowych, które ukazały się w ostatnich 20 latach na łamach polskich i zagranicznych tygodników i dzienników. Spotkanie z Magdą Omilianowicz było

także okazją do rozmowy na temat działalności Dyskusyjnych Klubów Książki, a także do podzielenia się własnymi życiowymi historiami, często zbliżonymi do tych z kart jej książek. Reporterka spotkała się również z czytelnikami w Zbąszyniu i Opalenicy.

U nas jest najpiękniej

W listopadzie zakończyła się jesienna edycja ogólnopolskiej kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł", organizowanej przez Stowarzyszenie Producentów i Dziennikarzy Radiowych oraz Fundację „Trzeźwy Umysł". W ramach kampanii ogłoszony został dla uczniów szkół podstawowych konkurs pt. „U nas jest najpiękniej", polegający na wykonaniu przez dzieci zdjęć przedstawiających okolicę, w której mieszkają. W gronie laureatów konkursu znalazła się grupa świetlicowa (dzieci z nauczania zintegrowanego) ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Tomyślu. 12 marca w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu prezes Fundacji „Trzeźwy Umysł" Piotr Adamski, w obecności Burmistrza Nowego Tomyśla Henryka Helwinga, pełnomocnika burmistrza ds. uzależnień Jolanty Szade oraz dyrektora szkoły Krzysztofa Magdansa, wręczył laureatom nagrody.

Te dzieci potrafiły dostrzec piękno swojej okolicy

Ruszył program Karta Rodziny 3+

Podczas Sesji Rady Miejskiej 30 grudnia 2013 roku radni Rady Miejskiej podjęli uchwałę w sprawie przyjęcia programu „Karta Rodziny 3+", którego celem jest promowanie i wspieranie rodzin wielodzietnych. Rodzinę, która jako pierwsza złożyła wniosek o wydanie Nowotomyskiej Karty Rodziny, Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing zaprosił 12 marca do Urzędu Miejskiego, aby uroczyście wręczyć jej członkom karty. Beata i Dariusz Fliegerowie, rodzice 3 dzieci w wieku 14, 12 i 8 lat, wyrazili zadowolenie

z faktu, że w Nowym Tomyślu wprowadzono program Karta Rodziny 3+. Szczególnie cieszą się z możliwości skorzystania z dofinansowania do wycieczek szkolnych dla dzieci. Burmistrz Henryk Helwing pogratulował pp. Fliegerom wspaniałej i szczęśliwej rodziny. Doceniając trud wkładany w wychowanie dzieci, podkreślił, jak ważną rolę wielodzietne rodziny odgrywają w życiu społecznym i gospodarczym gminy. Spotkanie było również okazją do podpisania porozumienia o współpracy z Marią Nawrot, właścicielką Punktu Handlowo – Usługowego „Cypisek" w Nowym Tomyślu, która z kolei jako pierwsza zgłosiła swój akces przystąpienia do programu jako partner gminy.

Z drem Markiem Rezlerem o wielkopolskiej historii

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu 12 marca odbyła się promocja książki „Nie tylko orężem. Bohaterowie wielkopolskiej drogi do niepodległości" dra Marka Rezlera, poznańskiego historyka specjalizującego się w historii wojskowości i badaniu dziejów Polski oraz Wielkopolski w XIX i XX w. Dr Rezler jest autorem m. in. monografii wydarzeń wielkopolskiej Wiosny Ludów 1848 r., biografii Emilii Sczanieckiej i Hipolita Cegielskiego. Prezentowana tego dnia w bibliotece książka jest trzecią częścią, opublikowanego przez Dom Wydawniczy REBIS, tryptyku tego autora, w którym całościowo zaprezentowana została wielkopolska droga do niepodległości. Spotkanie, zorganizowane wspólnym staraniem nowotomyskiej biblioteki, Zarządu Głównego TPPW, nowotomyskiego Koła TPPW, opalenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, z udziałem Towarzystwa Działań Historycznych im. Feliksa Pięty, poprowadziła dyrektor biblioteki Lucyna Kończal-Gnap.

Spotkanie promocyjne poprowadziła dyrektor biblioteki Lucyna Kończal-Gnap

Pogadanka krajoznawcza dla maluchów

Na prośbę nauczycielek z Przedszkola „Misia Uszatka" w Nowym Tomyślu, pracownicy Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego przygotowali pogadankę krajoznawczą dla przedszkolaków. W dwóch spotkaniach, które odbyły się 12 i 19 marca, wzięło udział łącznie 75 dzieci z grup: Misie, Pajacyki i Koguciki. Pracownicy wydziału Milena Leszczyńska i Ryszard Ratajczak przygotowali dla najmłodszych mieszkańców Nowego Tomyśla legendę „O zaginionym sygnecie Feliksa Szołdrskiego", która w prosty sposób przybliżyła historię powstania Nowego Tomyśla oraz wyjaśniła, dlaczego w herbie naszego miasta Łodzia widnieje właśnie łódź. Przeprowadzony został także konkurs, podczas którego na podstawie czytanych rymowanek, dzieci miały odgadnąć, jakie wykonane z wikliny budowle można zobaczyć w Nowym Tomyślu. Na zakończenie spotkania wszystkie dzieci otrzymały upominek – niespodziankę: nowotomyską kolorowankę przygotowaną przez Wydział Rozwoju i Promocji oraz gadżet promocyjny – kredki.

Dzieci aktywnie uczestniczyły w zajęciach prowadzonych przez pracowników Wydziału Rozwoju i Promocji

Szczególny Dzień Patrona

Już po raz ósmy społeczność Zespołu Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi obchodziła Dzień Patrona. Hasłem przewodnim tegorocznej uroczystości, zorganizowanej 13 marca, była komunikacja interpersonalna i związane z nią zagrożenia. Jak co roku msza św. odprawiona została w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Koncelebrze z udziałem czterech kapłanów przewodniczył ks. prob. Tomasz Sobolewski. Kazanie wygłosił, delegowany przez ks. abpa Stanisława Gądeckiego, ks. Krzysztof Różański, postulator w przygotowywanym pro-

cesie Kazimierza Hołogi. Poinformował on, że właśnie dziś 13 obradowała Konferencja Episkopatu Polski, a jednym z jej punktów było podjęcie decyzji o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego dra Kazimierza Hołogi, który od 2007 r. jest kandydatem naszej diecezji do wyniesienia na ołtarze. Dwa dni później ks. Krzysztof Różański potwierdził, że stało się tak w istocie i sprawa przekazana została do Stolicy Apostolskiej.

Oficjalna część obchodów odbyła się w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Inspiracją dla tegorocznych uroczystości stały się wspomnienia wielu osób, zgodnie podkreślających, że Kazimierz Hołoga potrafił bardzo dobrze komunikować się z ludźmi. Nie tylko jasno i precyzyjnie formułował swoje wypowiedzi, ale przede wszystkim potrafił z ogromną kulturą, empatią, aktywnie słuchać pacjentów, współpracowników i innych osób. Dyrektor szkoły Elżbiety Helwing odczytała list kardynała Zenona Grocholewskiego skierowany do społeczności szkolnej. Mając na uwadze ścisłą współpracę szkoły z Zenonem kardynałem Grocholewskim, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński przekazał na ręce Dyrektor szkoły medal upamiętniający 50. lecie kapłaństwa Zenona kardynała Grocholewskiego, uznając, że to właśnie Zespół Szkół Zawodowych i Licealnych im. dra Kazimierza Hołogi w Nowym Tomyślu będzie dla niego godnym miejscem. Po stałych punktach szkolnego ceremoniału, odśpiewaniu hymnu szkolnego i ślubowaniu uczniów klas pierwszych, głos zabrał gość honorowy, dr Michał Wyrostkiewicz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, uczelni, która kilka lat temu podpisała ze szkołą umowę o partnerstwie. W swoim wykładzie pod intrygującym tytułem „Antysztuka antykomunikacji" w przystępny sposób, odwołując się do przykładów z co-

Barbara Grochal (krewna dra Kazimierza Hołogi) odbiera dar społeczności szkolnej dla Hospicjum Palium

dziennego życia, udowodnił, że prawdziwa, realna komunikacja, umożliwiająca życie z ludźmi, a nie obok nich, wymaga wysiłku. Starał się także przekonać młodzież, że warto się uczyć, ponieważ zdobyta wiedza umożliwia lepsze, zgodne z naturą i samym sobą, życie. Następnie uczestnicy uroczystości obejrzeli przedstawienie „Okruchy wspomnień" prezentujące Kazimierza Hołogę we wspomnieniach bliskich i współpracowników. Uroczystości zakończył koncert w wykonaniu nauczyciela Tomasza Kaspra, uczniów Zuzanny Piechowiak, Sebastiana Bąka i chóru szkolnego. Przed jego rozpoczęciem młodzież przekazała na ręce Barbary Grochal, reprezentującej Hospicjum Palium w Poznaniu, ciśnieniomierze dla pacjentów tej placówki. Dar wręczyły uczennice, które niedawno uzyskały certyfikaty wolontariuszek medycznych.

Okiem natury

13 marca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu zainaugurowany został cykl wykładów pod hasłem „Okiem natury", skierowany do osób ciekawych świata. Jeśli ktoś lubi odkrycia, doświadczenia i naukę, wzbogacone ciekawymi przykładami i pokazem zdjęć, z pewnością doceni te spotkania, które poprowadzi biolog, pasjonat przedmiotu, nauczyciel Zespołu Szkół nr 2 im. S. Staszica w Nowym Tomyślu – Rafał Putz. Pierwsze spotkanie poświęcone było ewolucji życia na Ziemi. W interesujący sposób, posługując się interesującymi przykładami, fotografiami i schematami, wykładowca przedstawił teorie, czynniki oraz dowody ewolucji. Organizatorów tego cyklu spotkań cieszy fakt, że wielu młodych ludzi przybyło na spotkanie i zainteresowało się edukacyjną ofertą biblioteki.

40 lat sołtysowania

15 marca w sali wiejskiej w Róży odbyło się spotkanie integracyjne sołtysów z gminy Nowy Tomyśl, na które zaproszeni zostali m. in. Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing, dyrektor Nowotomyskiego Ośrodka Kultury Genowefa Hreczyńska oraz byli sołtysi. Spotkanie połączone zostało z jubileuszem 40. lecia pełnienia funkcji sołtysa wsi Kozie Laski przez Henryka Kahla.

Henryk Kahl jest osobą zasłużoną dla gminy Nowy Tomyśl. Angażuje się w działalność nie tylko na rzecz swojej wsi, ale także na rzecz całego nowotomyskiego środowiska. Dwukrotne pełnił funkcję radnego i sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu. Długoletnie doświadczenie w pracy na rzecz rolnictwa, zaowocowało wyborem Henryka Kahla na przewodniczącego Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Nowym Tomyślu, którą to funkcję obecnie sprawuje. Aktywna działalność społeczna przyniosła Henrykowi Kahlowi wiele zaszczytnych odznaczeń i wyróżnień, wśród których odnotować należy: „Złoty Krzyż Zasługi", „Srebrny Krzyż Zasługi", odznakę „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Wielkopolskiego" oraz „Zasłużony dla Gminy i Miasta Nowy Tomyśl". W imieniu nowotomyskiego samorządu Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing oraz dyrektor NOK-u Genowefa Hreczyńska podziękowali sołtysowi za wieloletnią pracę na rzecz wsi Kozie Laski oraz gminy Nowy Tomyśl. Podkreślili, że z uznaniem odnoszą się do osiągnięć sołty-

sa w minionym czterdziestoleciu, do licznych inicjatyw, które przyniosły wymierne korzyści w postaci poprawy warunków bytowych społeczności Kozich Lasek, a także zintegrowały to środowisko. Sołtysi wsi z terenu gminy Nowy Tomyśl również przekazali Jubilatowi serdeczne życzenia i gratulacje oraz podziękowali za lata owocnej współpracy. Dowodem uznania był m. in. okazały tort wręczony Jubilatowi. Podczas uroczystości sołtysi pamiętali też o byłej sołtys wsi Nowa Róża Marii Bilskiej, która w lutym obchodziła 80. urodziny. Również ona uhonorowana została życzeniami i kwiatami.

Rozgrywki Drużynowych Mistrzostw Polski Mężczyzn

W siłowni „Budowlanych" 15 marca rozpoczęły się rozgrywki Drużynowych Mistrzostw Polski Mężczyzn (II liga). W Nowym Tomyślu, oprócz gospodarzy, którzy już tradycyjnie startują w lidze pod nazwą LKS SGB „Budowlani" Nowy Tomyśl, startowały 4 zespoły: ŁKS Orlęta Łuków Talent Wrocław, MAKS Tytan Oława oraz UKS Zielona Góra. Spośród nowotomyślan na pomoście pokazali się: Mikołaj Krukowski, Dominik Stroiński, Mateusz Miczyński, Piotr Kudłaszyk, Radosław Jarnut oraz Tomasz Kudłaszyk – ojciec mistrzyni Polski juniorów do lat 15 – Natalii, który ostatni raz wystąpił na ciężarowym pomoście w oficjalnych zawodach w 2002 roku. W wyniku przeprowadzonych rozgrywek, I miejsce z 1690,3 pktami zajął ŁKS Orlęta Łuków, II miejsce z 1590,3 pktami przypadło w udziale UKS Talent Wrocław, natomiast na III miejscu znalazł się LKS SGB Budowlani Nowy Tomyśl (1569,2 pkt.). Po starcie pierwszego rzutu Drużynowych Mistrzostw Polski Mężczyzn (II liga), zawodnik LKS „Budowlani" Nowy Tomyśl Piotr Kudłaszyk, może poszczycić się nowymi rekordami Polski zawodników do lat 15 w kategorii wagowej do 62 kg. W rwaniu, pokonując ciężar 94 kilogramów wyrównał rekord Polski, a wyniki podrzutu (120 kg) i dwuboju (214 kg) ustanowiły go nowym rekordzistą kraju w tych bojach.

Rodzina fundamentem dorosłego życia

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 15 marca odbyła się konferencja pod hasłem „Rodzina fundamentem dorosłego życia", której organizatorkami były wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu Krystyna Wilkoszarska i dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Nowym Tomyślu Magdalena Kędzia-Kluj. Współorganizatorami wydarzenia byli: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński i Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. W przygotowanie konferencji zaangażował się także Wydział Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Wydział Edukacji i Rozwoju Starostwa Powiatowego w Nowym Tomyślu i Nowotomyski Ośrodek Kultury. Głównym celem konferencji było poszerzenie wiedzy na temat roli i funkcji rodziny w aspekcie prawidłowego funkcjonowania dziecka w życiu dorosłym. Konferencję zainaugurowała projekcja filmu pt. „Rodzina widziana oczami dziecka", z udziałem dzieci z Przedszkola Nr 5 „Słoneczko" w Nowym Tomyślu. Konferencję otworzyła Krystyna Wilkoszarska, a po niej głos zabrał poseł na Sejm RP Adam Szejnfeld, który m. in. odczytał list od minister Ireny Wóycickiej, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, która nie mogła przybyć na konferencję. Do zebranych zwrócili się też: w imieniu Zarządu Województwa Wielkopolskiego Alek-

Uczestnicy debaty (od lewej): Agnieszka Mandziak, Krystyna Wilkoszarska, ks. dr Andrzej Pryba i prowadząca debatę Magdalena Kędzia-Kluj

sandra Kowalska, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński i Burmistrz Nowego Tomyśla Henryk Helwing. W pierwszym bloku konferencji posłanka na Sejm RP, pełnomocnik rządu ds. równego traktowania, Agnieszka Kozłowska – Rajewicz, omówiła prorodzinną politykę rządu. Nauczyciel akademicki w Wyższej Szkole Handlu i Usług w Poznaniu, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, dr Bartosz Dziewiałtowski- Gintowt zaprezentował wykład pt. „Rodzina w ujęciu historycznym". O roli i funkcji rodziny we współczesnym świecie mówiła dr Karolina Appelt, psycholog z Zakładu Psychologii, Socjalizacji i Wspomagania Rozwoju na UAM w Poznaniu. W kolejnej części zaprezentowane zostały dobre praktyki wspierania rodzin. Przedstawili je: Aleksandra Kowalska – dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu, Danuta Michałowicz – dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowym Tomyślu, Izabela Włodarczak – Matusiewicz, dyrektor ds. personalnych w Aesculap Chifa Sp. z o. o. oraz Karolina Grynia – kierownik Ośrodka Interwencji Kryzysowej przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Nowym Tomyślu.Po przerwie na scenie wystąpiły dzieci z dziecięcej grupy teatralnej, działającej przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury, by wyartykułować „Czego oczekują od nas dzieci?" Młodych aktorów przygotowała Renata Śmiertelna. Moderatorem dyskusji panelowej „Czym jest wychowanie w rodzinie?" była dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Nowym Tomyślu Magdalena Kędzia-Kluj. W dyskusji udział wzięli: ks. dr Andrzej Pryba – MSF Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Krystyna Wilkoszarska – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu oraz Agnieszka Mandziak – psycholog w Poradni Psychologicz-

no-Pedagogicznej w Nowym Tomyślu. Konferencję zakończyły warsztaty dla jej uczestników. Pierwszy, zatytułowany „Kara i nagroda w wychowaniu" prowadziły Małgorzata Hołod-Głuszek, pedagog i Agnieszka Mandziak, psycholog z nowotomyskiej poradni. Drugi warsztat „Język komunikacji w rodzinie" został poprowadzony przez Wandę Rąbalską, psychologa i Magdalenę Kędzia–Kluj, pedagoga w tej samej placówce.

Część wykładową i dyskusyjną konferencji podsumowała organizatorka wydarzenia Krystyna Wilkoszarska. Wręczając symboliczne róże, podziękowała wszystkim osobom zaangażowanym w realizację tego ważnego społecznie projektu, m. in.: dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Magdalenie Kędzia-Kluj, dyrektor Nowotomyskiego Ośrodka Kultury Genowefie Hreczyńskiej, naczelnikowi Wydziału Rozwoju i Promocji Ewelinie Szofer-Pajchrowskiej, dyrektorowi Przedszkola nr 5 Lidii Borkiewicz, nauczycielce Przedszkola nr 5 Annie Kasperczak, a także zaangażowanym w projekt pracownikom Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Nowym Tomyślu. Natomiast Burmistrz Nowego Tomyśla i Starosta Nowotomyski wręczając kwiaty, podziękowali obu organizatorkom: Krystynie Wilkoszarskiej i Magdalenie Kędzia-Kluj za przygotowanie konferencji i jej poprowadzenie.

Kosowo — podróż ponad podziałami

Gościem Klubu Miłośników Podróży *Przez kontynenty* działającego w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu był Andrzej Pasławski, krakowianin, zakochany w Bałkanach podróżnik, instruktor i pasjonat fotografii. Podczas kolejnego klubowego spotkania 18 marca opowiedział o Kosowie – kraju położonym na styku wielu kultur, państwie, o które nadal toczy się spór pomiędzy Serbami a Kosowarami. Podróżnik, który już od 6 lat odwiedza Kosowo, pokazał ten bałkański lont, który tli się nieprzerwanie, kolebkę prawosławia, najstarsze zachowane cerkwie, illiryjskie stanowiska archeologiczne i przybliżył najnowszą, krwią i okrucieństwem naznaczoną, historię tego narodu. Jednocześnie opowiedział o toczącym się normalnym życiu, gościnnych i przyjaznych ludziach, o jakże odmiennej od tej, jaką starają się kreować media i światowa opinia, kosowskiej rzeczywistości. Jak się okazało Kosovo to nie tylko polityka i martyrologia, to również piękny kraj, wspaniałe góry, jaskinie, zabytkowe, wielokulturowe miasta. Podróżnik, który zachwycił nie tylko wiedzą, ale również niezwykle komunikatywnym sposobem opowiadania i kontaktem z odbiorcami, ubarwił swoją gawędę wieloma anegdotami, ciekawostkami, pięknymi fotografiami oraz bałkańska muzyką.

Pasowanie w świecie przygód Koziołka Matołka

Pełen niezwykłych przygód świat Koziołka Matołka poznali wszyscy uczniowie klas pierwszych z nowotomyskich szkół podstawowych, którzy 19 i 20 marca odwiedzili *Strefę Koloru* Oddziału dla Dzieci i Młodzieży nowotomyskiej biblioteki, by uroczyście przystąpić do grona jej czytelników. Spotkania z pierwszoklasistami rozpoczynały się od opowieści o Kornelu Makuszyńskim, który w tym roku obchodziłby swoje 130 urodziny oraz o Koziołku Matołku – bez wątpienia najpopularniejszym bohaterze stworzonym przez tego pisarza. Liczne przygody towarzyszące podróży Koziołka do Pacanowa stały się tematem zadań, z którymi zmierzyli się pierwszoklasiści. Ich rozwiązanie nie sprawi-

Uroczyste przyrzeczenie składane przez pierwszoklasistów

łu uczniom większych trudności. Po zapoznaniu się z zasadami obowiązującymi każdego czytelnika i złożeniu uroczystego przyrzeczenia nie było już wątpliwości, że wszyscy są gotowi do pasowania. Zwieńczeniem uroczystości było symboliczne przekroczenie przez pierwszoklasistów bramy do świata wspaniałych, książkowych opowieści.

***W kulturowym kręgu* – inauguracja projektu**

Z okazji ustanowionego przez Sejm RP Roku Kolberga, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu zainicjowała 20 marca projekt pod nazwą: „W kulturowym kręgu", potrwa do grudnia br. W jego ramach odbędzie się szereg wydarzeń kulturalno-edukacyjnych, związanych z naszym kulturowym dziedzictwem oraz dotyczących współczesnych obserwacji etnograficznych. Cykl obejmie 3 komponenty: tradycje słowiańskie, nasze tradycje wielkopolskie oraz inspiracje etniczne innymi kulturami. Pomysłodawczyniami i koordynatorkami projektu są: Izabela Putz – specjalista ds. animacji kultury w nowotomyskiej bibliotece oraz Grażyna Matuszak – Biblioentuzjastka i regionalistka.Z wykładem inauguracyjnym, zatytułowanym „Na co wydawał pieniądze Oskar Kolberg?", do biblioteki przybyła dr Anna Weronika Brzezińska z Zakładu Studiów Polskich i Regionalnych Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu, etnolożka i instruktorka rękodzieła artystycznego. Nieprzypadkowo muzyczną atrakcją wieczoru był występ Zespołu Pieśni Ludowej „Duśniczanka" – laureata Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej". Nagrodzony nią w 2013 roku zespół tworzą członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Dusznik Wlkp., kultywujące folklor regionu szamotulskiego. Wykonawstwo pieśni folklorystycznych „Duśniczanki" do-

prowadziły do szczytu maestrii, o czym świadczą liczne nagrody i wyróżnienia otrzymywane na przeglądach festiwalach twórczości folklorystycznej.

W Wytomyślu pożegnano zimę

Szkoła Podstawowa im. Marii Kownackiej w Wytomyślu od kilku lat kultywuje ludowe tradycje związane z nadejściem kalendarzowej wiosny. 21 marca cała społeczność szkolna i mieszkańcy wzięli udział w barwnym korowodzie ulicami wsi. Na czele korowodu jechał „kogucik" w towarzystwie kolorowego „gaika" i otoczeniu dziewcząt ubranych w stroje ludowe oraz pań z Zespołu Śpiewaczego „Wytomyślanie". Orszak mienił się barwami wiosny, ponieważ każda klasa miała na sobie stroje w innym kolorze. Śpiewom towarzyszyły wierszyki i życzenia składane mieszkańcom wsi, którzy witali uczestników wiosennego marszu słodyczami. Po powrocie do szkoły odbyło się ognisko, na którym została spłonęła Pani Zima. Na koniec zaproszono wszystkich na poczęstunek – ziemniaki w mundurkach z gzikiem i ciasteczka domowej roboty.

Barwnie i wesoło zrobiło się na ulicach Wytomyśla

Klimakterium 2

22 marca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyły się dwa spektakle przedstawienia „Klimakterium 2, czyli menopauzy szał". O związanych z wiekiem perypetiach czterech dojrzałych pań opowiedziały: Elżbieta Jarosik, Małgorzata Gadecka, Elżbieta Okupska i Maria Winiarska. Rozbawiły nowotomyską publiczność do łez. Dopełnieniem ich zabawnych opowieści były piosenki z dowcipnymi tekstami i doskonale przygotowane układy choreograficzne.

Internet dla najmłodszych i dla seniorów

Od 24 do 27 marca, w ramach Tygodnia z Internetem, działał w czytelni Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu Biblioteczny Punkt Wsparcia Seniora. W tych dniach, odwiedzający bibliotekę seniorzy, mogli się przekonać, że komputer i Internet to narzędzia służące nie tylko młodym ludziom, a w wirtualnej rzeczywistości równie dobrze mogą odnajdywać się przedstawiciele tego pokolenia, a osoby, które skorzystały z Bibliotecznego Punktu Wsparcia są tego najlepszym przykładem.

W organizację Tygodnia z Internetem włączyła się także „Strefa Koloru" Oddziału dla Dzieci i Młodzieży. Scenariusz spotkania pt. „Co ze mnie wyrośnie?", w którym udział wzięły dzieci z Przedszkola „Plastusiowe Osiedle", powstał w oparciu o książkę Aleksandry i Daniela Mizielińskich. Towarzyszy jej, dostępna w Internecie, gra komputerowa, w której wszyscy uczestnicy zajęć mogli spróbować swych sił. Wcześniej jednak musieli zastanowić się, czym należy się kierować przy wyborze zawodu, a także, jaki zawód chcieliby wykonywać w dorosłym życiu. Dzieci z dużym zaangażowaniem uczestniczyły w zajęciach, aktywnie wzięły udział w internetowym quizie na temat niezwykłych zawodów i komputerowej grze.

Odkrywamy tajemnice drzew

Marcowe spotkanie w Klubie Małego Odkrywcy, który działa w „Strefie Koloru" Oddziału dla Dzieci i Młodzieży nowotomyskiej biblioteki, pozwoliło dzieciom z nowotomyskich Przedszkoli nr 2 i 3 zdobyć gruntowną wiedzę na temat drzew. Zajęcia przeprowadzili: Daria Zarabska – Bożejewicz, doktorantka na Wydziale Biologii UAM w Poznaniu z plastycznym wsparciem rzeźbiarza Edwarda Kupca. 27 marca mali odkrywcy dowiedzieli się, jak zbudowane są drzewa, jak reagują na zmieniające się pory roku, jakie są ich gatunki i po czym je odróżniać. Z bliska mogli zaobserwować różnorodne liście, korę i owoce drzew, a także dowiedzieli się, jakie zwierzęta lubią je zamieszkiwać. Wątkiem, którego nie sposób było przy okazji takiego spotkania pominąć, był oczywiście sposób ochrony drzew. Refleksja nad tym, jak my sami możemy je chronić, uzupełniona została praktycznym ćwiczeniem polegającym na segregacji śmieci, ze szczególnym uwzględnieniem możliwej do powtórnego wykorzystania makulatury. Doskonałymi pamiątkami ze spotkania okazały się wycięte z drewna liście, które własnoręcznie wykonał i podarował każdemu dziecku Edward Kupiec.

Arbitraż i mediacja w teorii i praktyce

Sąd Arbitrażowy przy Nowotomyskiej Izbie Gospodarczej zorganizował kolejną konferencję z cyklu „Arbitraż i mediacja w teorii i praktyce", tym razem pt.: „Zastosowanie ADR w wybranych branżach gospodarki". Konferencja odbyła się 28 marca w sali konferencyjnej hotelu HI-FI w Paproci. To coroczne wydarzenie stanowi jedno z ważniejszych przedsięwzięć związanych z ADR w Polsce. Cieszy się dużym zainteresowaniem, zarówno teoretyków, jak i praktyków zajmujących się zagadnieniami ADR, a w każdej jej edycji uczestniczy blisko 200 osób. Również i tym razem w konferencji udział wzięli wybitni teoretycy i praktycy arbitrażu i mediacji z kraju i z zagranicy. Wśród zaproszonych na konferencję znaleźli się m. in. parlamentarzyści, przedstawiciele samorządu wo-

Już po raz dziesiąty debatowano o arbitrażu i mediacji

jewództwa wielkopolskiego oraz samorządów powiatowych i gminnych, prawnicy, przedsiębiorcy oraz inne osoby zainteresowane tematem polubownego rozstrzygania sporów. W organizację konferencji włączyła się m. in. Gmina Nowy Tomyśl.

Miłość w Paryżu

Nowotomyski Ośrodek Kultury 28 marca zainaugurował cykl imprez pt. „Podróże przez melodie i smaki". W jego ramach zorganizowanych zostanie w ciągu roku kilka koncertów tematycznych. Razem z zapraszanymi przez ośrodek kultury artystami, publiczność wybierze się w muzyczną i kulinarną podróż po Europie. W muzyczną podróż do Francji i przez Francję zabrała nowotomyślan Dorota Lanton – aktorka, piosenkarka, osoba uznana za najlepszą w Polsce interpretatorkę piosenki francuskiej. Artystce towarzyszyło dwóch znakomitych muzyków. Muzyczna podróż urozmaicana była opowieścią o kulturze, tradycjach i kuchni francuskiej. Przed koncertem przybyli goście zostali zaproszeni na lampkę francuskiego wina.

Tekst: Marzena Kortus, Izabela Putz

Zdjęcia: Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, Szkoły Podstawowej w Wytomyślu, Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o. o. w Nowym Tomyślu, Sołectwa Bukowiec oraz Aleksandra Tabaczyńska (Szczególny Dzień Patrona) i Bogdan Kuc – Instytut Książki w Warszawie (Sukces nowotomyskiej biblioteki).

AUTORZY

Lucyna Kończal – Gnap
polonistka i bibliotekarz, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nauczycielka z wieloletnim stażem, obecnie dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, wiceprezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, animatorka wielu wydarzeń kulturalnych, działań edukacyjnych i wydawniczych. Zainteresowania: literatura piękna, poezja śpiewana, film, turystyka i edukacja regionalna.

Marzena Kortus
zastępca naczelnika Wydziału Rozwoju i Promocji Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: *Kronika Wielkopolski* i *Przegląd Wielkopolski*.

Sylwia Kupiec
kulturoznawca, specjalista ds. edukacji regionalnej w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: socjologia kultury, współczesne zjawiska społeczno – kulturowe, media tradycyjne i elektroniczne, najnowsza historia Polski, muzyka, film. Członek Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego.

Grażyna Matuszak
absolwentka Studium Technik Teatralno -Filmowych w Łodzi, prywatny przedsiębiorca. Interesuje się historią naszego regionu. Miłośniczka etnografii, folkloru i kultury ludowej. Swe pasje rozwija między innymi tkając na krosnach ręcznych wg starych, już prawie zapomnianych technik, których uczyła się na Podlasiu.

Damian Rożek-Pawłowski
politolog, dziennikarz, bibliotekarz. Zakochany w Nowym Tomyślu, Wenecji i krakowskim Kazimierzu. Niestrudzony bywalec Teatru „U Przyjaciół" w Poznaniu. Twórca bloga prezentującego nowotomyską przeszłość (i nie tylko...): poprzednilokatorzy. blogspot. com.

Izabela Putz
romanistka, specjalistka ds. animacji kultury w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: psychologia społeczna, realia społeczno-polityczne, kultura Białorusi i Ukrainy, a także muzyka i literatura francuska.

Tomasz Siwiński
pedagog z wykształcenia. Od urodzenia mieszkający w Nowym Tomyślu, pracujący tam, gdzie aktualnie jest dla niego praca. Hobbystycznie zajmuje się dziennikarstwem sportowym, stara się skrupulatnie dokumentować i opisywać dzieje sportu, podporządkowując temu zadaniu sporą część swojego życia. Inne zainteresowania: patologie społeczne, polskie kino, rock and roll, numizmatyka.

Aleksandra Tabaczyńska
dziennikarka podejmująca tematykę społeczną dotyczącą lokalnego środowiska. Absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz Podyplomowych Studiów Dziennikarskich na UAM. Laureatka dziennikarskiej nagrody „Znak Dobra" w 2012 roku. Związana ze środowiskiem mediów chrześcijańskich, współpracuje m. in. z „Przewodnikiem Katolickim". Zainteresowania: literatura polska od pozytywizmu do międzywojnia oraz XIX. wieczne malarstwo.

Daria Zarabska-Bożejewicz
dr nauk biologicznych, asystent w Instytucie Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu. Zainteresowania: porosty, ochrona przyrody, edukacja ekologiczna, krajoznawstwo, sztuka ludowa, haftowanie.

Maria Szyszkiewicz-Golis
dr inż. nauk rolniczych z zakresu kształtowania środowiska o specjalności ekologia krajobrazu i ochrona różnorodności biologicznej, pracownik Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu; zainteresowania badawcze koncentruje wokół zmian, jakim podlega krajobraz rolniczy. Przez wiele lat zaangażowana w działalność ekologicznych organizacji pozarządowych. Autorka bądź współautorka ponad 20 publikacji oraz kilku projektów z zakresu edukacji ekologicznej. Aktualnie kierownik projektu unijnego pt. AKADEMIA TALENTÓW PRZYRODNICZYCH – podwyższanie jakości kształcenia kompetencji naukowych i przyrodniczych w szkołach ponadgimnazjalnych w ramach przedmiotu Ekologia Krajobrazu.

SPIS TREŚCI

ŚLADAMI PRZESZŁOŚCI

Damian Rożek - Pawłowski, *Fabryka mebli Polonia* 3

Grażyna Matuszak, *Z dziejów Chóru Cecylia w Bukowcu* 9

Tomasz Siwiński, *Aleksander Preisler - człowiek sportowej pasji i wielu cnót* 23

TU I TERAZ

Aleksandra Tabaczyńska, *Bóg - Honor - Ojczyzna. Towarzystwo Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II Króla Rumunii* 29

NOWOTOMYŚLANIE ZNANI I MNIEJ ZNANI

Sylwia Kupiec, *Telefon komórkowy ma większą moc obliczeniową od komputera, który wysłał człowieka w kosmos...* Rozmowa z Dariuszem Stacheckim 43

NASZE SRODOWISKO

Maria Szyszkiewicz-Golis, Daria Zarabska-Bożejewicz, *Akademia Talentów Przyrodniczych: akcenty regionalne w projekcie unijnym. Przedmiot dodatkowy "ekologia krajobrazu" w szkołach ponadgimnazjalnych Wielkopolski* 73

Z TEKI...

Wiesławy Ptaszyk, *Zatrzymane w kadrze* 86

Z DZIAŁALNOŚCI NTK

Lucyna Kończal-Gnap, *10. lecie działalności Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego* 99

KRONIKA WYDARZEŃ

Styczeń - marzec 2014 115